INDEX 357367
ISSN 1428-8877
CENA 16,90 PLN
[W TYM 7%VAT]

# KLAN 34

Klan
REPREZENTUJE KULTURĘ HIP-HOP

ISSN 1428-8877
01
9 771428 887047

## 3WYMIAR*TEWU*PARESŁÓW
## FENOMEN*GANGSTARR

# KASTA

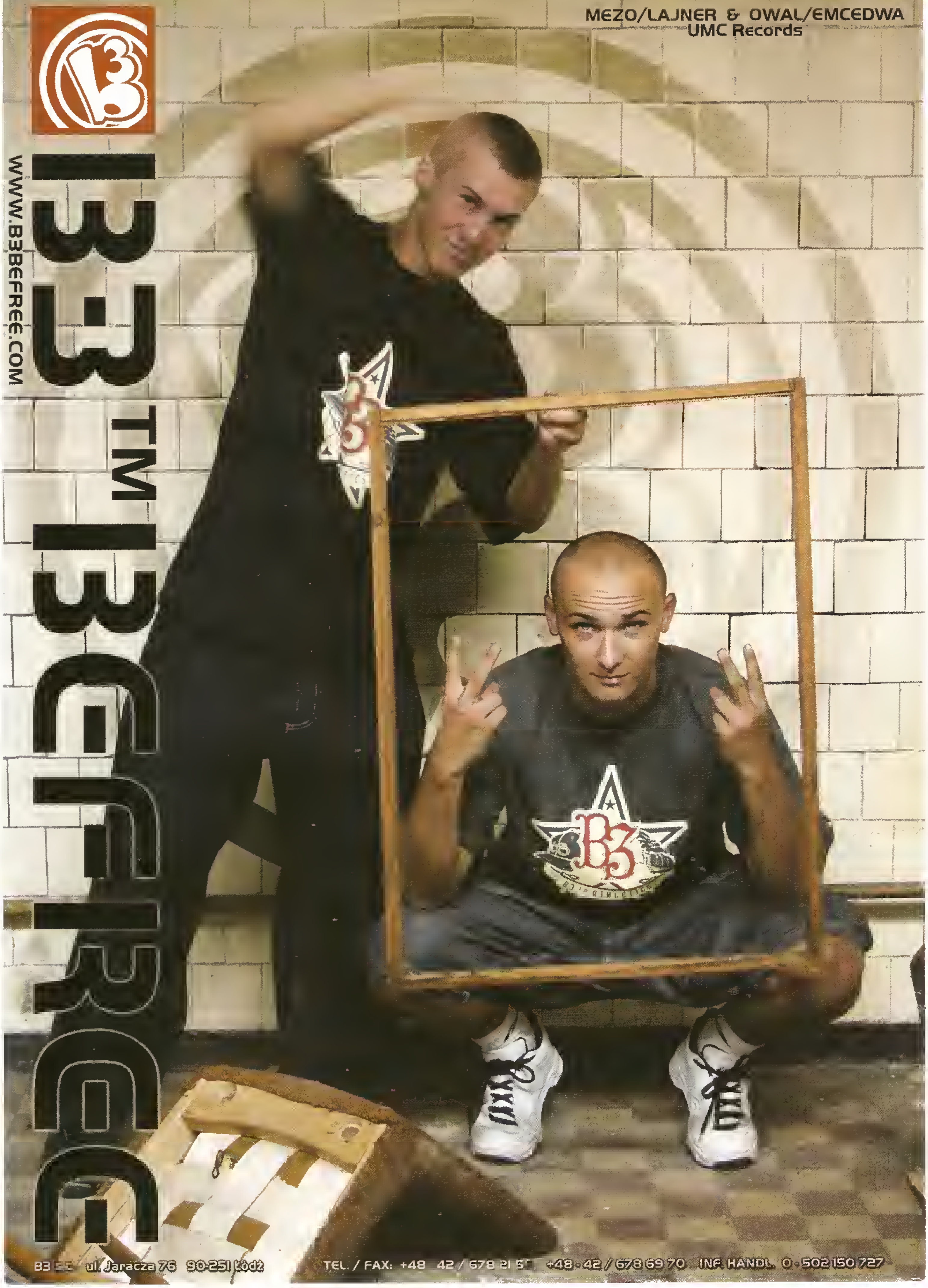


KLAN CD**O.S.T.R.*K.A.S.T.A.*KUT-O FEAT. GURAL*FENOMEN*KANAŁ AUDYTYWNY*EL-P
RJD2 FEAT. BLUEPRINT*MR. LIF*AESOP ROCK*MURS*CANNIBAL OX*S.A. SMASH



foto: FABJAN


O.S.T.R.
Jazz w wolnych chwilach
MASSDNM
COM


MEZO/LAJNER & OWAL/EMCEDWA
UMC Records
B3 TM
B3EFREE
WWW.B3BEFREE.COM
ul. Jaracza 76 90-251 Łódź
TEL. / FAX: +48 42 / 678 21 5
+48 - 42 / 678 69 70
INF. HANDL. 0 - 502 150 727

# 34


18 FENOMEN
22 K.A.S.T.A SKŁAD
26 HANS
29 PARESŁÓW
32 TRZECI WYMIAR
36 TEWU
40 ŻUSTO
42 EMADE
44 GANGSTARR
48 BIGIUS


## DZIAŁY STAŁE


07 SŁUCHAJ Z KLANEM
08 1,2,3...
13 15 17 WOLNY STYL
50 RAPORT DRUHA SŁAWKA
52 RECENZJE
58 IGŁA W STOGU SIANA
60 GRAFFITI
62 DR.GADKA
65 DYHHA



[illegible] KLAN
[illegible] Wrocław 3
[illegible]r. Poczt. 1010
tel. [illegible] /327 62 45

MAIL klan ma[illegible] onet.pl
WYDAWCA WYDAW[illegible]

REDAKTOR NACZELNY Igor Pu[illegible]
PRZEPRACOWANY BĘDZIE INNYM ZASTĘPCA Tymon Smektała

WSPÓŁPRACOWNICY X-Rok, Darek Kirszling, Kamil Płocki, Barney, Unda Head, Łukasz Nazdraczew, Tomasz Niesnaski, Mariusz "mamut" Wildeman, Kuba Krzysiak, Marek Będzki, Ryszard Majkowski, Andrzej Borowski, Tadek Nowicki, Ewelina Skowrońska

DZIAŁ SPRZEDAŻY | REKLAMY Sławomir Prokop
TEL 0501 164 736
MAIL grb1@o2.pl

GRAFIKA | SKŁAD | ŁAMANIE | OBSŁUGA
Paweł Janczarek aka Runeone
SuburbanGrafik ™ 2004 | www.subgrafik.com

# EDYTORIAŁ




Dość długo nas nie było jak zapewne zauważyliście. Powody tej przerwy były różne. Przygnębiła nas bardzo wiadomość o tragicznej śmierci naszego współpracownika Darka "Deekeya" Kirszlinga i idąca za nią refleksja o rosnącej agresji i bezsensownej przemocy. Niestety to zjawisko i nam coraz częściej kojarzy się z tym co w Polsce nazywa się hip-hopem.

Innym powodem był pewien przesyt tym co w Polsce nazywa się hip-hopoem i co atakuje nas coraz cześciej z radia, telewizji i gazet. Musieliśmy trochę od tego odpocząć i nabrać dystansu.

Martwi nas jak to wszystko bezrefleksyjnie łykają małoletnie masy, smuci nas, że poziom naszej h-h muzyki jest coraz niższy i wraz z rosnącą popularnością staje się ona również trściowo banalna, konwencjonalna i wtórna.

Po namyśle postanowiliśmy jednak nie filozofować za bardzo i po prostu robić swoje i dalej reprezentować to co my uważamy za hip-hop. Rezultatem tego jest ten oto kolejny nr Klanu i bez zbędnych komentarzy oddajemy go wam do czytania, oglądania i słuchania.

Igor

**01**. O.S.T.R. "Początek" rymy i produkcja O.S.T.R., mix, nagranie i mastering Marek Dulewicz. Bardzo dobre nagragnie... na początek... Pochodzi ono z podwójnej płyty "Jazz w wolnych chwilach" wydanej przez Tabasko Nagrania / Asfalt. **02**. K.A.S.T.A. "123" rymy Wall-E i Gural produkcja Magiera Wersja Magiery kawałka z płyty Kasty. **03**. Kut-O feat. Gural "Raperzy cwanį" produkcja Kut-O, rymy Gural To kawałek z drugiego tomu tego podwójnego albumu. Ten tom nazwany został "Test" a jego autorem jest wrocławski producent i turntablista Kut-O. Oba te nagrania znajdziecie na albumie "Kastatomy" wydanym przez Blend. **04**. Fenomen "Ludzie przeciwko ludziom" rymy Ziaja, Ekonom, Żółf, produkcja Mazsa Oryginalna wersja przeboju z płyty "Sam na sam" wydanej przez Blend **05**.Kanał Audytywny "Ze słuchawkami na uszach" rymy L.U.C., produkcja Spaso, trąbka Stenq, aranżacja L.U.C. i Spaso. To kawałek z najciekawszego zeszłorocznego nielegala "Spasoasekuracja". Ciekawe pomysły zostały zrealizowane we frapujący sposób przy użyciu żywych i martwych instrumentów. Mamy nadzieję, że Kanał znajdzie niebawem oficjalnego wydawcę. **06**. EL-P "Deep Space 9mm" written and produced EL-P z płyty "Fantastic Damage" **07**. RJD2 feat. Blueprint "Final Frontier" produced by RJD2, lyrics Blueprint z płyty "Deadringer" **08**. Mr. Lif "New Man Theme" produced by Fakts One, lyrics Mr. Lif z płyty "I Phantom" **09**. Aesop Rock "Freeze" written and produced Aesop Rock z płyty "Bazooka Tooth" **10**. Murs "You and I" produced by Tate the Example, lyrics Mursz płyty "The End of The Beginning" **11**. Cannibal Ox "Iron Galaxy" (instrumental) produced by EL-P z płyty "EL-P presents: Cannibal Oxtrumentals" **12**. S.A. Smash "Illy" produced by EL-P, lyrics S.A. Smash z płyty "Smashy Trashy" **V1**. Komercyjna Zbrodnia "Dorożka" Maciora i Breku znowu w akcji, z coraz wiekszym dorobkiem, ale wciąż bez wydawcy tym razem teledysk autorstwa Łukasza Tunikowskiego i Musteche Film.




Nasze cede tym razem składa się z dwóch części. W pierwszej - polskiej znajdziecie kilka kawałków z najciekawszych wydawnictw zeszłorocznych Asfaltu, Blendu i z jednego nielegala. W drugiej - zagragnicznej prezentujemy wytwórnię Definitive Jux założoną przez EL-P - niegdyś członka grupy Company Flow. Dzisiaj stojąc wciąż jedną nogą po stronie geniuszu a drugą po stronie obłędu sam wydaje produkcje swoje i przyjaciół. Płyty Def Jux można kupować w polskich sklepach dzięki firmie Isound Labels, która podjęła się ryzykownego zadania ich dystrubucji. Mamy nadzieję, że zainspirują was.

# 1,2,3...

## LL Cool J & Timbaland

Jeden z nielicznych wciąż aktywnych old-schoolowych raperów przymierza się do wydania swojej kolejnej, jedenastej już płyty, która będzie nosić tytuł **"DEFinition"**. Początkowo krążek miał być produkowany m.in. przez *Neptunes i 7 Aurelius*, ale ostatecznie Wujek L zadecydował, że wszystkie bity zrobi dla niego **Timbaland**. "Jesteśmy już w połowie prac. Naprawdę świetnie się rozumiemy i wszystko idzie strasznie szybko. Płyta będzie na pewno dużym zaskoczeniem dla tych, którzy znają moją twórczość - nie będzie na niej wcale wolnych kawałków R&B jakie ostatnio nagrywałem, za to dużo kawałków imprezowych, przeznaczonych do klubów. Jak np. "Apple Cobbler", najprawdopodobnie pierwszy singiel, który po prostu porywa cię i zaczynasz wariować na parkiecie. Zobaczycie, to będzie wyjątkowa płyta" - mówi o tej kolaboracji LL Cool J. Jednocześnie raper potwierdził, że wciąż bardzo prawdopodobne jest nagranie przez niego wspólnej płyty z **Ginuwine** (byłby to projekt podobny do **"Best Of Both Worlds" Jay-Z i R. Kelly'ego**), na razie jednak obie strony wciąż ustalają szczegóły współpracy (zapewne przede wszystkim finansowe).




## Koniec The Source?

Magazyn **The Source**, niegdyś prawdziwa "biblia" dla fanów hip-hopu w USA i na całym świecie, przeżywa bardzo ciężki okres. Walka z **Eminemem i 50 Centem** nie wyszła magazynowi na dobre - sprzedaż spada drastycznie, publikowanych jest coraz mniej reklam, a liczba stron zmalała do 112. Ostatnio The Source chciał zyskać popularność publikując stare fristajle Eminema, w których dissuje on czarne kobiety (wtedy akurat zostawiła go jakaś murzynka). Afera jednak nie wybuchła - wkrótce po rewelacjach opublikowanych przez The Source pojawiło się oficjalne dementi **Chaos Kida**, niezależnego rapera, który uczestniczył w feralnych sesjach i udostępnił taśmy magazynowi, w którym twierdzi on, że fristajle celowo przedstawione zostały przez The Source w negatywnym, niewłaściwym kontekście. Chaos Kid twierdzi, że fristajle zatytułowane *"Suckerin' Rhymes"* celowo były nagrane w taki sposób, miały być z założenia ignorancko żartobliwe, niekonieczne zgodne z prawdziwymi przekonaniami ich twórców. Chaos Kid stwierdził także, że podczas rozmów z Eminemem z tamtego okresu poznał go jak osobę, która szczerze nienawidzi rasistów i ich widzenia świata, obaj nagrali nawet prawdziwe kawałki poruszające tę kwestię. To oświadczenie na pewno jeszcze bardziej zachwieje pozycją magazynu i może doprowadzić do jego zamknięcia - już teraz pracownicy zatrudnieni w piśmie narzekają na opóźnione wypłaty honorariów.

## Jay-Z w remiksie

Pożegnalny **"Black Album" Jay-Z** nie jest co prawda krążkiem tak dobrym, jak można by się spodziewać po takim "ostatecznym" wydawnictwie rapera takiego jak Jayhova, ale i tak to jeden z lepszych albumów minionego roku. Nic dziwnego, że jak huby po grzybach zaczynają się pojawiać płytki, na których wokale Jay-Z z jego czarnego albumu, połączone są z bitami innych, niż oryginalne producentów. Szaleństwo takich składaków zapoczątkował **DJ Lt. Dan**, który zmiksował vox Jaya z klasycznymi hip-hopowymi bitami (m.in. *"Danger"*, *"How Many Emcees"*, *"Born To Roll"*), potem posypały się kolejne pozycje - *"Brown Album"* z bitami **Kev Browna z Touch Of Jazz**, *"The Black Jays Album"* kanadyjczyków **Kardinal Offishial** i **Solitaire'a** i inne. Najnowsze takie produkcje to *"Grey Album"*, gdzie **DJ Danger Mouse** złożył głos Jay-Z z muzyką zespołu **The Beatles** z ich *"White Album"*, oraz zmiksowana wersja oryginalnej płyty z bitami **9th Wondera**. Kto będzie następny?




## Raperzy w studio

Wielu wykonawców właśnie na początku roku zaczyna pracę nad nowymi albumami. Do studia wszedł m.in. **Fat Joe**, który nagrywa album **Terror Squadu** (niestety bez **Cuban Linxa** i **Triple Seisa**) oraz zespół **D12**, który pracuje nad zapowiadanym na kwiecień krążkiem *"D12 World"*. Blisko końca są natomiast prace nad nowymi płytami **Cam'Rona** (*"Purple Haze"*) i **Mastera P** (*"Good Side/Bad Side"*). W na przełomie lutego i marca ukaże się także bardzo dużo mocno wyczekiwanych albumów - m.in. płyty **Ghostface Killah, Cee-Lo, Mobb Deep, Royce 5'9", Clipse oraz Dilated Peoples.** Najciekawszy może okazać się album tego ostatniego zespołu, który przy odrobinie szczęścia (???) może zamienić ten wciąż podziemny zespół w jedną z największych gwiazd rapu. Wiadomo, że kluczem do takiego awansu są jeden-dwa dobre single, a na płycie *"Neighborhood Watch"* znajdują się co najmniej dwa takie utwory - *"Poisonous"* z wokalem **Devin The Dude'a** w refrenie, oraz *"This Way"* wyprodukowane przez gorącego **Kanye Westa.**

## Dr. Dre na Detoksie

Dr. Dre pracuje wciąż nad swoją - według zapowiedzi - ostatnią płytą. Krążek, od wielu miesięcy zatytułowany **"Detox"** powstaje długo, ale być może tak rozciągnięty okres nagrywania płyty okaże się uzasadniony. **Scott Storch**, klawiszowiec Roots, producent współpracujący z Dre przy płycie "Detox" twierdzi, że będzie to najnowocześniejszy, najbardziej zaawansowany album w historii rapu. Według Storcha - "Dre eksperymentuje z nowymi brzmieniami, nowymi rytmami, nowymi sposobami rapowania. Praca cały czas trwa, Dre nagrywa zazwyczaj 100 utworów, lub przynajmniej ich szkiców, i dopiero na końcu wybiera te, które podobają mu się najbardziej. Na pewno będzie to płyta jakiej jeszcze nie słyszeliście - godne zakończenie kariery wykonawcy tej rangi co Dr. Dre". Na płycie poza Dr. Dre usłyszymy też oczywiście znakomitych gości - **Snoop Dogga, 50 Centa, Eminema, Knoc-Turn'ala, Lloyda Banksa**, i nowego protegowanego **Aftermath Records**, rapera o ksywie **Game**. Lista gości nie jest ostatecznie zamknięta, możliwe więc, że jeszcze się poszerzy - my stawiamy m.in. na **Jay-Z** i kolejny nowy nabytek **Aftermath**, czyli raper **Stat Quo**.

# Rok Ludacrisa

Ludacris staje się powoli największą gwiazdą południowego rapu. Jego ostatni album *"Chicken'n'Beer"* osiągnął zdumiewający sukces komercyjny, a w przygotowaniu są jeszcze dwa single/klipy pochodzące z tego krążka, czyli *"Splash Waterfalls"* oraz *"Blow It Out"*. Luda nie wyleguje się jednak na różowej sofie paląc jointy a Atlanty, tylko ciężko pracuje. W tym roku jego wytwórnia **Disturbin' Tha Peace** wyda solowe albumy raperki **Shawnna** (*"Worth Tha Weight"*) i rapera **I-20** (*"Self Explanatory"*), najprawdopodobniej na premierę w 2004 załapie się także drugi krążek **Chingy'ego** i wspólna płyta jego składu **Get It Boys**. Kolejny krążek wyda pod koniec roku także sam Ludacris - będzie on zatytułowany *"The Red Light District"* i wstępnie data jego premiery ustalona została na 7 grudnia.




## Common wraca do źródeł

Po bardzo udanej, ale jednocześnie bardzo "alternatywnej" płycie **"Electric Circus" Common** (Sense) wraca do źródeł. Jego kolejny album - **"Be"** - ma brzmieć jak najlepsze nagrania z połowy lat 90-tych, Com będzie też dużo więcej rapował niż na poprzednim krążku. Ten powrót do starego stylu usłyszeć można na płycie *"College Dropout"* **Kanye Westa**, na której raper pojawia się w utworze *"Get'em High"*. Wtajemniczeni twierdzą, że przyczyną tej zmiany jest zakończenie związku Commona i **Eryki Badu**, która była rzekomo główną inspiracją dla takiego, a nie innego kształtu ostatniej płyty wykonawcy. Dużą część płyty "Be" wyprodukuje na pewno **Kanye West**, nie wiadomo natomiast, czy kilka tracków podrzuci dawny stały producent tego wykonawcy, czyli **No ID**. Rozmowy podobno trwają... a miło byłoby usłyszeć tę dwójkę znowu razem.

## Dzieci na majku

Synowie znanych raperów zabierają się za rapowanie. Solową płytę kończy syn legendarnego **Kurtis Blowa**, a kilka numerów nagrały wspólnie dzieci **Big Puna** i **Raya Benzino**. Najciekawszym projektem mogą jednak okazać się nagrania syna **GZA**, **Kareema**, który w chwili kiedy to czytacie powinien już wydać singiel *"Killa Hills 2004"*. Do bitu zapożyczonego z klasycznego nagrania GZA o tym samym tytule (oczywiście bez daty 2004) Kareem rapuje o polityce zagranicznej USA i sytuacji gospodarczo-społecznej w jego sąsiedztwie. Bystry dzieciak...

Fat Joe>>>

Dilated Peoples.





# 1,2,3...




## Spasiony ołówek....

Duet Outkast to największy zwycięzca tegorocznych nagród Grammy - poza kilkoma innymi otrzymali także statuetkę za najlepszy album roku. Trudno natomiast określić jaki jest obecnie status grupy, bowiem chociaż przed prasą i na sesjach zdjęciowych wszystko wygląda jak najlepiej, coraz głośniejsze są pogłoski o tym, że grupa rozpada się. Wiele na to wskazuje - m.in. obaj artyści występują oddzielnie. Tak czy owak gratulujemy chłopakom z Atlanty i liczymy, że już wkrótce podobny do nich sukces odniesie Cee-Lo, którego druga solowa płyta "Cee-Lo Green is the Soul Machine", ma być zbliżona do "Love Below" Andre 3000. A ukaże się zaraz na początku marca, także być może nawet jest już w sprzedaży, gdy czytacie te słowa.

## Grandy z wokandy

● Na początku stycznia Mystikal został skazany przez sąd dystryktu Baton Rouge w stanie Luizjana na wyrok 6 lat więzienia za atak o podłożu seksualnym dokonany na jego byłej fryzjerce. Zgodnie z prawem stanu Luizjana Mystikal będzie mógł ubiegać się o zwolnienie warunkowe za dwa lata. Sprawa ma swoje źródło w wydarzeniach z lipca 2002 roku, kiedy to Mystikal i dwóch jego ochroniarzy chciało zmusić ofiarę do "uprawiania seksu oralnego" z Mystikalem, co miało być karą za oszustwa finansowe fryzjerki, które naraziły Mystikala na łączną stratę rzędu 80 tysięcy dolarów...

● Tony Yayo, członek G-G-G-G-G-Unit 50 Centa wyszedł z więzienia na początku stycznia, otrzymując od ziombli podczas imprezki powitalnej kluczyki do Mercedesa i domu. Chłopaczyna długo jednak nie pocieszył się wolnością, furą i bawirą - następnego dnia podczas spotkania ze swoim kuratorem przedstawił mu, wśród innych dokumentów, także... podrobionym paszportem, co stanowiło złamanie zasad zwolnienia warunkowego. Raper ponownie trafił do aresztu i na pewno zostanie w nim do 24 lutego, na kiedy wyznaczono datę pierwszej rozprawy.

● Jak zwykle trochę legalnego zamieszania z Suge Knightem. Szef wytwórni Tha Row został pozwany (wraz z raperami Eastwood, Ganxta Ridd i Spiderem) przez panie Beverly Green (matka Snoop Dogga) oraz Marię Watkins (była żona Daza Dillingera). Sprawa dotyczy naruszenia dóbr osobistych obu pań w utworze "Tha Row (Y'All Hoes)" ze ścieżki dźwiękowej do filmu "Disfunctional Family". Panie domagają się odszkodowania, tym bardziej, że Watkins twierdzi, iż to właśnie słowa piosenki (informacja o tym, jakoby Suge był ojcem jej dziecka) doprowadziły do jej rozwodu z Dazem.

<<<

# W PODZIEMIU

- Płyta Pete Rocka i CL Smooth jednak powstanie i ukaże się najprawdopodobniej jeszcze przed wakacjami. Duet postawił na stare, tradycyjne brzmienie, które ich zdaniem stanowiło o magii ich wcześniejszych nagrań. Pozostaje nam tylko czekać... I liczyć na to, że poza garstką old-schoolowców nowi fani hip-hopu również docenią nowe nagrania składu.

- Fanów wykonawców związanych z projektem OkayPlayer czeka nie lada gratka - składanka "OkayPlayer: True Notes Vol. One", na której usłyszymy nowe, niepublikowane wcześniej nagrania takich artystów jak Little Brother, The Roots, Jean Grae, Skillz, Aceyalone i Dilated Peoples. Składanka zostanie wydana wspólnie z wytwórnią Decon, któa poza tym wyda także wkrótce reedycję klasycznego albumu niezależnego rapu, czyli "All Balls Don't Bounce" Aceyalone'a (z dodatkową niemal godziną niepublikowanego wcześniej materiału).

- Vast Aire i Vordul z Cannibal Ox kończą nagrywać solowe płyty - obie ukażą się w kwietniu, ale wydadzą je inne wytwórnie (Chocolate i Nature Sounds). Płyta Vast Aire'a będzie zatytułowana "Look Mom No Hands", usłyszymy na niej hity Madliba (producent tytułowego singla), RJD2, MF Doom, NASA, Beatminerz, Shellshock i Jake One. Krążek Vordul Megallah zatytułowany "Revolution Of Young Havocs" będzie promowany kawałakiem "Spitomatic" (z C-Rayz Walzem). Producenci to m.in. Ruddy Rock i Soul Purpose, a na majku usłyszymy m.in. Jean Grae, MF DOOMa i Masta Killa.

- Kontrowersyjny biały raper Cage najprawdopodobniej trafi do wytwórni Def Jux. Na przełomie roku Cage odszedł z Eastern Conference i rozpoczął poszukiwania nowego labela. Podobno wybierał między kilkoma bardzo lukratywnymi propozycjami (w tym od wytwórni związanych z majorsami), ale zdecydował się na "najlepszą niezależną wytwórnię", czyli Def Jux. Co prawda papiery nie są jeszcze podpisane, ale wszystko - m.in. wypowiedzi w mediach innych Jukkies - wskazuje na to, że to tylko kwestia formalności.

- Pomimo tego, że duet 7L & Esoteric pracuje ciężko nad swoim drugim albumem (zatytułowanym wstępnie "DC2: Bars Of Death"), obaj dołączyli do kolejnej założonej właśnie super-grupy złożonej z podziemnych raperów. Skład nazywa się Army Of The Pharaohs i oficjalnie obejmuje teraz takich wykonawców jak 7L & Esoteric, Jedi Mind Tricks, Apathy, Outerspace, King Syze, Chief Kamachi i Celph Titled. Trudno powiedzieć, czy tak jak inne super-grupy projekt nie rozpadnie się po kilkunastu tygodniach (tym bardziej, że to największa taka formacja z wszystkich dotychczasowych), ale wszyscy zaangażowani deklarują, że tak się na pewno nie stanie, a wspólny krążek Army Of The Pharaohs trafi do sprzedaży jeszcze w tym roku. Zobaczymy...

- Rakim wraca do gry. W wywiadzie udzielonym niedawno MTV old-schoolowy raper twierdzi, że odzyskał dużą część materiału nagraną przez niego wspólnie z Dr. Dre, w między czasie dograł także nawe utwory z Timbalandem i... R. Kellym. Co prawda nie wiadomo jeszcze kto tę płytę miałby wydać, Rakim twierdził jednak, że na pewno ukaże się ona w drugim kwartale 2004 roku.

- Na początku marca ukaże się druga, po długiej przerwie, płyta rapera Encore, którego pierwszy album "Self-Preservation" był jednym z ciekawszych krążków niezależnego rapu z 2000 roku. Tym razem płytę wyprodukuje nie jeden (Architect) a kilku producentów, w tym m.in. Vitamin D i Jake One.

- Być może, być może... Duet BlackStar, czyli Mos Def i Talib Kweli, wyda swoją następną płytę dla wytwórni... Roc-A-Fella. To na razie raczej jeszcze plotka, niż fakt, ale wiele rzeczy wskazuje na taki rozwój wypadków - wytwórnia Rawkus została zamknięta, a zarówno Talib Kweli, jak i Mos Def coraz częściej pojawiają się z wykonawcami nagrywającymi dla The Roc (m.in. Kanye West, Freeway, Jay-Z).



- Kiedy czytacie te słowa wytwórnia ABB wysyła właśnie do sklepów pełny album swojego najnowszego nabytku, czyli zespołu The Sound Providers, znanego dotąd z kilku "dwunastek". Płyta zapowiada się naprawdę nieźle i warto ją sprawdzić, nie tylko dlatego, że wśród gości pojawiają się Little Brother i Myspyke.

- Duże zdziwienie wśród fanów podziemnego, niezależnego hip-hopu wywołały wypowiedzi Rasco i Defari'ego z grudniowego numeru magazynu URB. Rasco zastanawia się tam m.in., czy "niezależny hip-hop nie stał się czasem muzyką białych", a Defari posuwa się jeszcze dalej mówiąc - "Szukam miejsc, w których mógłbym koncertować, ale w wielu okazuje się, że inni wykonawcy grają tam i zabierają moje pieniądze. wielu nowych wykonawców po prostu zabiera mój szmal. Ugly Duckling, Atmosphere, Aesop Rock, i całe to gówno, którego nawet nie słyszałem. Podejrzewam, że to zasługa młodych dzieciaków, które cały czas siedzą przy komputerze, którzy słuchają tych raperów, bo oni reprezentują ich styl życia i wyglądają tak jak oni. Kiedy słyszę muzykę tych czarnuchów myślę sobie - "to straszne gówno, człowieku". Ich gówno nadaje się tylko do kosza". Co wy na to?

- Pojawiają się pierwsze, wciąż nieoficjalne informacje dotyczące nowej płyty RJD2. Wszystko wskazuje na to, że ukaże się ona jeszcze przed wakacjami, lub wkrótce po nich i będzie zawierała materiał brzmieniowo całkowicie odmienny od tego, co słyszeliśmy na "The Horror". Podstawowa różnica ma polegać na tym, że o ile na poprzednim albumie RJD2 wykorzystywał głównie sample z płyt soulowych, tym razem będą to głównie próbki rockowe.

- Duet dead prez wróci najprawdopodobniej do wytwórni Columbia, która w zeszłym roku rozwiązała z grupą kontrakt. Być może usłyszymy więc oficjalną wersje świetnego albumu "Revolutionary But Gangsta", który wcześniej był dla tego labela zbyt ostry politycznie.




error CLOTHEZ
Camey studio
Trzeci Wymiar
cztery pory rapu
To widziałem, to słyszałem, to przeżyłem...
gościnnie:
Peja (Slums Attack), Wall-E (Hasta Squad), Largo, Teka i inni...
INFO KONCERTOWE (0) 503 030 264
(0) 609 290 906
error CLOTHEZ
CONVERSE
dystrybucja pomaton KOMPANIA MUZYCZNA
EMI
www.pomatonemi.com.pl
HIRO
SKATE.SNOW.CITY WWW.HIRO.PL
polska!

# REZYDENCI TSP



TEXT: TS
FOTO: 4R04-258POŁ.

**Kiedy ostatni raz Rezydenci gościli na naszych łamach opowiadali raczej o marzeniach, planach wydania płyty. Teraz krążek "Miej to w pamięci" jest już w sprzedaży, a plany zamieniły się w rzeczywistość. O tym jak nagrać i wydać taki album opowiadają Gaf i Fox - sprawdźcie, jakie mają patenty na hip-hop.**

Klan: Kiedy ostatnio rozmawialiśmy płyta nie była jeszcze gotowa, teraz ujrzała wreszcie światło dzienne. Co zawiera krążek? W jakim czasie powstawał tea materiał i kto go tworzył?

GAF: Płytka zawiera 15 numerów, które są esencją pięciu lat aaszej wspólnej pracy. Niektóre aumery takie jak "Zimny betoa", "Wiek i czas", "My to robimy" powstały aa początku aaszej współpracy. Poza robieniem tych numerów stwierdziliśmy, że to co robimy przynosi efekty. Zainteresowanie i zadowolenie ludzi skłoniło nas do tego by robić więcej. Eksperymeatowaliśmy i ewoluowaliśmy do momentu, w którym doszliśmy do wniosku, że trzeba zamknąć to w jedną całość.

Klan: Jaki macie pomysł na dystrybucję albumu "Miej to w pamięci"? Gdzie teraz można kupić tea album?

FOX: Słuchaj. Wydając tą płytę własaym sumptem aastawieni byliśmy na sprzedaż internetową, która działa dalej poprzez strony www.rezydeacitsp.prv.pl. Stwierdziliśmy z czasem, że to trochę mało. Płytę można kupić już w tej chwili w kilku aajwiększych miastach, np.W-wa, Wrocław, itd. w różnych skejtszopach. Jeśli ktoś chce kupić nasza płytkę, a z jakiegokolwiek powodu jest ona niedostępaa w jego mieście, niech napisze do nas, aa adres rezydeacitsp@wp.pl.

Klaa: Nakręciliście dwa klipy - starszy "Miej to w pamięci" i aowy "Kickboxing". Gdzie można je zobaczyć?

FOX: W tej chwili "biegają" od czasu do czasu aa Vivie, już niebawem zobaczyć można będzie "Kickboxing" także w TVP3 i TV Toruń. Dwa klipy wideo oprócz kawałków muzycznych dostępne są na aaszej płycie.

Klan: Jak powstawał klip do "Kickboxingu"? Co to za fighterzy, co to za dziewczyny? Co działo się aa planie klipu?

FOX: Klip powstał przy olbrzymiej pomocy Michała Wszelaka z Torunia (Mistrz Świata, Mistrz Europy w Kickboxingu w kat. wagowej do 94kg) i Wojtka Szczerbińskiego z gdańska (Mistrz Świata, Mistrz Europy w kat. do 120kg). Chłopacy zrobili to ponieważ bez wątpienia chcieli nam pomóc. Michał wykorzystał kontakty, załatwił ring, salę, sędziego, wszystko za przysłowiową "złotówę". On razem z Wojtkiem powtarzali żmudnie poszczególne sceny, wykopy i ciosy. Próbowali wdrożyć w swoją technikę rytm i bit który aiósł ze sobą aasz kawałek. Kawałek, który był nasza zapłatą za ich poświęcenie... Dziewczyny wzięliśmy głównie z castingu, który urządził dla nas nasz kolega, fotograf Piotr Mindak. Z małymi wyjątkami oczywiście, kilka to moje koleżanki. Na planie klipu, jak to na planie, dużo zamieszania, emocji i wódki. To ostatnie głównie dlatego, że takie sale są nieogrzewane i trzeba było rozgrzać jakoś nasze tancereczki... he, he, he...

Klaa: Na płycie jest kilku gości, co to za ludzie?

GAF: Jest Kovi czyli Plazma i jego chillout technika - jeden z lepszych i starszych toruńskich wildstylowych malarzy, Gieraz i Tiszu z Elbląga. Na płycie scratche robią ludzie aależący do czołówki lokalnych DJ`ów czyli DJ Pac1, Public oraz Bajo. Większość z tych osób i tak traktujemy jako członków ekipy a nie jako gości...

Klan: Sporo aa płycie skitów, instrumeatalnych, bardzo przestrzeaaych przerywników. Również niektóre bity aa płycie są takie rozpuszczone, rozmyte... Gal, myślałeś, żeby złożyć kiedyś płytę tylko instrumeatalną?

GAF: Myślałem o takiej płycie wiele razy, ale aa to zadanie potrzebowałbym wiele czasu i duży bank brzmień, po to aby zróżnicować ten materiał i zawrzeć w nim odpowiedni klimat. Atmosfera takiej płyty zawierałaby aa pewno zapiski z aajbardziej refleksyjaych chwil mojego życia i wspomnień z dawnych czasów. Materiał byłby bardzo kolorowy i plastyczny, z dawką krótkich, luźno rymowanych, uniwersalnych myśli i scratchy.

<<<



CLINIC
MANUFACTURE

# OsiemRam

**Jeśli nie śledzicie uważnie płyt dołączonych do naszego magazynu, mogliście nawet o nich nie usłyszeć. A szkoda, bo OsiemRam to jeden z najciekawszych młodych warszawskich zespołów, wyróżniający się in plus pozytywnym brzmieniem, rozpoznawalnym stylem i doskonałą współpracą między raperami, DJ'em i wokalistką. Sprawdźcie ich, bo być może już niedługo dołączą do grona - jak sami ich nazywają - "fejmowców".**

Klan: Kiedy i w jakich okolicznościąch powstal zespól?

OsiemRam: Jakieś 5-6 lat temu, początkowo bez nazwy i bez planów, znaliśmy się poprzez wspólnego znajomego. Minął kawal czasu zanim zrozumieliśmy co i jak dokładnie chcemy robić. Od około 3 lat dzialamy trochę poważniej.

Klan: Kto go tworzy i jaki jest podzial obowiązków?

OsiemRam: Jest nas czworo, Marta - śpiew, Mlody - rapy i produkcja ,Kwachu - adapter i Kash rapy i produkcja.

Klan: Mimo, że istniejecie już od jakiegoś czasu, można was było uslyszeć jedynie na płytach Klanu i kilku niskonakladowych składankach. Powód?

OsiemRam: Jakoś nam nie zależy specjalnie na wydaniu płyty i tej calej olicjalnej otoczce. Po prostu robimy rzeczy które puszczamy dalej. W przypadku bardziej oficjalnych akcji to jest tak, że to raczej nas zapraszano. Nie pchamy się na silę, po prostu podaj dalej i przybij piątke.

Klan: Przygotowaliście teraz maxi-singla "Na tym etapie". Co się na nim znajduje, jakie jest przeznaczenie singla?

OsiemRam: Singiel zawiera 4 kawalki z czego każdy dodatkowo jeszcze w dwóch remixach.W sumie 12 jońtów. Na majku Mlody, bity to glównie Mlody, dwa remixy zrobił Kash, adaptery oczywiście Kwachoo, no i wokalnie w jednym z remixów pojawia się Marta. Przeznaczenie? Heh, przyplusować. S[illegible]nie jest na pewno promocją naszego albumu bo taki raczej w najbliższym czasie się nie ukaże, natomiast planujemy więcej akcji w stylu "Na tym etapie".

Klan: W waszych utworach slychać, że ważna jest dla was współpraca między DJ'em a raperem. Z czego to wynika?

OsiemRam: Po prostu staramy się aby każdy mial duży wkład w to co robimy. Po drugie jest to dobry "patent", po trzecie urozmaicenie. "Sluchalność" i wartość kawalka wzrasta kiedy slychać, że dj jest aktywny i coś się dzieje a nie jak to zazwyczaj bywa - na zasadzie "Nagraj nam tylko skrecze pod koniec numeru, po wszystkich relrenach"

Klan: Czy współpracujecie z innymi zespolami ze sceny? Z jakimi?

OsiemRam: Współpraca jest. Glównie to Manufaktura i Eryk 1. Polega przede wszystkim na produkcji, no i oczywiście zawsze jakiś tam wpólny kawałek się nagra. Marta udzielala się też na nielegalu Afirmacji. Glownie są to kooperacje podziemne, raczej nikogo z fejmowców nie znamy. W planach jest jeszcze kilka wspóludzialów ale na razie wszystko jest w fazie dogadywania.

TEXT: TS




**Nowy duet na naszej scenie hip-hopowej - Ciech/Polej - to połączenie rymotwórczych zdolności i scenicznego doświadczenia tego pierwszego z ciekawymi producenckimi pomysłami tego drugiego. To kombinacja wychodzi naprawdę dobrze - sprawdźcie kawałek na naszym CD, a teraz sprawdźcie wywiad z Ciechem i Polejem z WWA.**

**Klan: Ciech, opowiedz o swoich dotychczasowych dokonaniach - uczestniczyłeś już w kilku projektach, w tym w nagraniu oficjalnej płyty zespołu Szybki Szmal, a wciąż są na pewno ludzie, którzy cię nie znają...**

Ciech: Nagrywam kawalki już od 97 z Szybkim Szmalem, ale nie pamiętam ile nielegali nagraliśmy, w każdym razie w 2000 roku nagralem solówkę, na której zapoczątkowalem współpracę z zespolem Incognito. W 2001 zaczęliśmy grać koncerty, a Incognito zmienilo się w Żądlo w skladzie : ja i Malolat. Mieliśmy nagrać płytę z Deną, nawet spora jej część powstala, ale Żądło na razie zawiesiło dzialalność i nagrywam solową płytę.

**Klan: A ty Polej? W jakich projektach brałeś udział do tej pory ?**

Polej: W porównaniu z Ciechem to dopiero raczkuję na scenie hip-hopowej,bo moje osiągnięcia nie są zbyt wielkie. Mam spory wkład w płytę Proceente - "Znaki Zapytania", a poza tym mam na koncie dwa remixy (zrobione wspólnie z moim ziomem - Kociolkiem).Jeden to remix z płyty Diskreta gośc. Stasiak i Pezet "Jedno Życie", drugi remix to kawalek Teki z Ciechem na solową płytę Teki.

**Klan: Jak doszło do waszej współpracy?**

Polej: W zeszlym roku planowałem zrobić nielegalną składankę producencką z Bojarem (ZWR - pozdrawiam) i chcieliśmy, żeby na płycie wystąpilo gościnnie Żądlo, a potem jeszcze Ciech chcial nagrać solowy numer. Do przedsięwzięcia w końcu nie doszło, projekt stanął w miejscu, a ja zaproponowalem Ciechowi żeby nagrać wspólny materiał. I tyle.

**Klan: Pracujecie obecnie nad pełnowymiarowym albumem, czy po prostu nagrywacie materiał, jeszcze bez konkretnego przeznaczenia? Jaki jest styl tych nagrań?**

Ciech: Z początku miała to być EPka, jednak nowe kawalki powstawały dosyć szybko, więc zmieniliśmy zdanie i powstaje pełnowymiarowa i kompletna płyta. Styl tych nagrań jest raczej klasyczny, śmiało możemy powiedzieć, że to styl brudny, nowojorski. Generalnie kawalki są zróżnicowane: są numery lżejsze i ostrzejsze, jest dużo bragadaccio i storytellingu, ale znajdzie się też trochę hustlerki :-) Ogólnie płyta jest nagrywana w studiu S33 Obroty i powinna się ukazać najpóźniej pod koniec pierwszej polowy 2004 r. Póki co, szukamy wydawcy...

**Klan: Jacy goście pojawią się na płycie ?**

Ciech: W kawalkach które już powstały, gościnnie udzielił się Lerek, a na gramofonach DJ Panda i DJ Romek. Zaprosiliśmy też Kalego, Flexxip i Malolata, mamy w planach jeszcze paru gości, ale póki to jeszcze nie jest pewne, wolimy nie zapeszać.

**Klan: Co oprócz samego projektu? Jakieś featuringi, koncerty ?**

Ciech: Jeden z naszych kawalków "Moja prawda ponad" znalazl się na ścieżce dźwiękowej do najnowszego filmu Sylwestra Latkowskiego pt. "Klatka". Prócz tego Ciech ma za sobą featuring na płycie Flexxipów, Kalego i Teki. Został też zaproszony na projekt Malolat/Ajron. Koncerty są w planach, ale póki co tylko w Warszawie.

**Klan: Jakie są wasze inspiracje i upodobania muzyczne ? Hip hop polski czy zagraniczny ?**

Ciech: W nowoczesnym hiphopie nie odnajduję ich zbyt wiele, jaram się raczej szkołą 96 - 97.A moimi mistrzam są NAS i Biggie. Jeżeli chodzi o Polskę to jaram się naprawdę niewielką liczbą MC's.

Polej: Ja mogę się wypowiadać głównie ze strony muzycznej. Jeśli chodzi o polskich producentów, to jest kilku "starszych stażem", których szanuję i cenię. Z drugiej strony coś zaczyna się zmieniać i nadciąga nowe pokolenie "bitmejkerów" takich jak np. Ajron i Kociolek, którzy mają talent i potencjał i już stanowią czołówkę polskich producentów. Jeśli chodzi o produkcje nie-polskie, to tylko Stany Zjednoczone i Preemo na pierwszym miejscu. Ale wysoko cenię też produkcje Alchemista, MadLiba i DJa Spinny. Może jeszcze do tego Hi-Tek.

Ciech/Polej: Na koniec chcieliśmy pozdrowić i podziękować całej ekipie firmy Moro. Wielka Pjona!

TEXT: TS



Hip-hop to nie moda, która trwała pół roku dlatego zaczęto się nad tym głębiej zostonowioć i pisać rozsądne rzeczy

FENOMEN

TEXT: PUDŁO
FOTO: KAMIL PŁOCKI

# Wszystko podporządkowane jest muzyce

Gazeta Wyborcza na bieżąco publikuje pozytywne recenzje nowych płyt hip-hopowych i promuje tezę o dojrzałej fazie polskiego rapu. W telewizji regionalnej mamy program, w którym, wydawało, że się sympatyczny i inteligentny prowadzący, z odcinka na odcinek przeistacza się w ograniczanego umysłowo "zioma" starając się być bardziej hip-hopowy niż hip-hop. W TVP1 są rokroczne relacje z hip-hopowego Opola, dwójka prezentuje wysoko budżetowy koncert Peii, a kolorowe pisma dla dzieci w miarę poprawnie posługują się ulicznym slangiem. Hip-hop przestał być medialną sensacją stał się poważna częścią rodzimego rynku muzycznego, a raperzy z budzących lek buntowników stali się profesjonalnymi artystami i producentami, rapowanie to nie jest już dla nich szczeniacka przygoda ale praca w dorosłym życiu.

Takim profesjonalnym zespołem jest Fenomen, który w zeszłym roku wydał swoja drugą płytę "Sam na sam". To oni obnażyli kiedyś niekompetencje mediów w słynnym przeboju "Sensacja" a teraz ciężko pracują, żeby utrzymać swoją pozycję na scenie. Część tej pracy to również udzielanie wywiadów. Ja spotkałem się z Ekonomem i Żółfiem na warszawskich Jelonkach i rozmawialiśmy o tym jak widzą sytuacje w naszym rapie i naszym kraju. Dla mnie to też była praca. Bo hip-hop to biznes człowieku ... ale nie tylko.

Klan: Rozpoczynamy kolejny wywiad a więc wasze następne spotkanie z mediami. Właśnie o tym jak karykaturalnie był przedstawiany hip-hop w polskich mediach traktował wasz wielki przebój "Sensacja". Czy coś zmieniło się od tego czasu?
Ekonom: Według mnie trochę się zmieniło bo wtedy gdy pisaliśmy ten kawałek to nikt z mediów w zasadzie nie wiedział co to jest hip-hop, nikt nie wiedział, że to jest jakaś kultura tylko pisano jakieś dziwne rzeczy.
Żółf: Oni myśleli, że to tylko jacyś gówniarze latają i krzyczą "jebać policję!". To się już zmieniło i zmienił się też hip-hop. Od tego czasu zmieniło się podejście tych co nagrywają i tych co o tym piszą bo już więcej wiedzą po prostu.
Ekonom: Hip-hop jest teraz bardzo widoczny u nas jako cześć kultury masowej i nie można już tego lekceważyć, okazało się, że nie była to moda, która trwała pół roku dlatego zaczęto się nad tym głębiej zastanawiać i pisać rozsądne rzeczy.

Klan: Jak myślicie czy hip-hop sam się wypromował a media się dopiero potem po to podłączyły?
Żółf: Tak hip-hop sam się wypromował, my wszyscy którzy go tworzymy swoimi siłami uczyniliśmy go tym czym jest, całą tą kulturę i wszystko co jest z nią związane.
Klan: Czy myślicie, że hip-hop jest teraz już lepiej zrozumiały i nie chodzi mi tu już tylko o media ale i o jego odbiorców?
Ekonom: Dla młodszych słuchaczy, którzy dopiero łapią się za tą muzykę w ogóle nie ważne jest kto rapuje byle by bit dobrze bujał głową, chcą zobaczyć fajny teledysk itd. A potem przychodzą na koncert, żeby zobaczyć ludzi z telewizji. Za dużo jest też zespołów, które są zespołami jednego numeru i jednego clipu. Piszą jeden kawałek, znajdują kogoś kto im zrobi teledysk i się pchają do Vivy i myślą, że są wielkimi raperami. Mają zbyt mało samokrytyki. Rynek zalewany jest masowo takimi produkcjami i przez to strasznie się psuje. Zbyt łatwa jest możliwość wydania płyty przez kompletnych amatorów, którzy nie potrafią zrobić nic. Potem wchodzisz do Empiku i widzisz półkę, na której jest 200 polskich płyt hip-hopowych i ktoś kto chce zacząć słuchać polskiego rapu weźmie pierwszą z brzegu i się zrazi do tego rapu.
Klan: Wy też zaczynaliście od jednego przeboju za nim jednak poszedł dobry album ale czy nie czuliście presji, że słuchacze albo wytwórnia oczekują od was znowu takiego hita?
Żółf: Ja odczuwałem taką presję, ludzie czekali na coś takiego. O nas też pewnie wiele osób myślało, że jesteśmy następnym zespołem jednego hita i do widzenia. Ale nie próbowaliśmy teraz zrobić na siłę płyty przebojowej tylko zrobiliśmy to po swojemu.
Ekonom: To, że kawałek taki jak "Sensacja" czy "Ludzie przeciwko ludziom" się przyjął to nie znaczy, że będziemy robić tylko takie numery.
Żółf: Nie robimy tego pod ludzi robimy to dla siebie, to co nam siedzi w głowach.
Ekonom: W tej chwili mamy co najmniej 5-6 bardzo mocnych kawałków, takich że na koncertach ludzie wariują. "Yelonki" na koncertach przyjmowane są tak, że na początku sam byłem w szoku. Po prostu jak my mówimy o Jelonkach to każdy tak naprawdę w głębi serca utożsamia się ze swoim podwórkiem. "Szansa", "Sensacja", "Ludzie przeciwko ludziom" a teraz jeszcze nowy singiel "To nie tak".



Dla młodszych słuchaczy, którzy dopiero łapią się za tą muzykę w ogóle nie ważne jest kto rapuje byle by bit dobrze bujał głową, chcą zobaczyć fajny teledysk.

Mamy mocny repertuar jeżeli chodzi o takie koncertowe kawałki, szczególnie że dużo osób może się spodziewać, że na koncertach jest atmosfera taka przemyśleniowa, spokojna, sentymentalna a tu wręcz odwrotnie jest wielki power i naprawdę ludzie wariują bo my przecież nie jesteśmy zamuleni, tylko dajemy z siebie wszystko na koncertach i dzięki temu wielu słuchaczy jest miło rozczarowanych.

Klan: A co się zmieniło w waszym życiu od wydania pierwszej płyt?

Żółf: Wszystko, teraz wszystko podporządkowane jest muzyce. Kiedyś to było takie hobby - "jak se znajdziemy czas to coś nagramy" - teraz jest odwrotnie, teraz jest to całe nasze życie, do którego możesz np. dopasować spotkanie z dziewczyną, pójście na siłownię albo do kina jeśli znajdziesz czas. Teraz nie dopasowuję muzyki do życia tylko życie do muzyki.

Ekonom: Dokładnie, poza tym poznaliśmy mnóstwo mechanizmów rządzących tym biznesem, jeżeli chodzi o media i różnego rodzaju znajomości. Znamy układy i wiemy jak należy rozmawiać, żeby coś osiągnąć i sami siebie dalej promować.

Żółf: Sami załatwiamy większość spraw związanych z promocją, nie zajmuje się tym praktycznie wytwórnia tylko my to robimy.

Klan: No to jak wygląda wasz przeciętny dzień?

Ekonom: Ja chodzę do dwóch szkół, studiuje zaocznie i dziennie. Dziennie to znaczy, że chodzę 3 razy w tygodniu do szkoły. Na Politechnice studiuję administrację, a dziennie w Akademii Filmu i Telewizji - to jest taka prywatna szkoła, w ramach jaj tam poszedłem w ogóle. Ale ogólnie jest tak, że hip-hop jest na pierwszym miejscu i bywa, że nie ma czasu na inne rzeczy.

Klan: Jednak zdobywając wykształcenie masz awaryjne wyjście gdyby rap przestał być twoim zawodem...

Ekonom: Edukuje się po to żeby jak się hip-hop urwie nie być na lodzie, żeby mieć jakieś wykształcenie. Ale jak na razie widzę , że z hip-hopem w moim życiu jest coraz lepiej i jeszcze przez parę lat na pewno w tym będę siedział i będziemy nagrywali kolejne płyty. Właśnie to zmieniło się w naszym życiu, że załatwiamy więcej spraw wokół naszej muzyki, gramy więcej koncertów i mamy więcej pieniędzy.

Klan: Czyli hip-hop stał się waszą pracą...

Żółf: Tak można powiedzieć ale też cały czas jest to dla nas zajawka, mamy tysiące pomysłów na kawałki ....

Ekonom: ... a coraz mniej czasu jest na nagrywanie, są wywiady, robienie clipów...

Klan: Widzę w was teraz duży entuzjazm i radość z tego co robicie, dlaczego w takim razie wasza nowa płyta jest taka smutna? Jest tytuł to "Sam na sam" a na okładce człowiek, który samotnie stoi na przeciw żywiołu, jakiegoś huraganu, to jest taka metafora człowieka samotnie stawiającego czoła życiu i całej rzeczywistości, która go przytłacza...

Ekonom: Tak, złapałeś tą metaforę.

Klan: To samo słychać w tekstach, które mówią o tym jak życie nas bezwzględnie traktuje. Czy to wasze doświadczenia skłoniły was do napisania takich tekstów?

Żółf: Oczywiście ale nie koniecznie jest to o nas samych mamy przecież rodzinę, mój brat żyje inaczej, on ma zupełnie inne problemy, wychodzi do roboty od ósmej do ósmej i żeby go nie zwolnili musi zapieprzać jak dziki wół, drugi młodszy brat też ma ciężko bo musi znaleźć tą prace. Ja mam o czym pisać, to że ja mam robotę to nie znaczy nie myślę, że jest dookoła pięknie, widzę też problemy moich rodziców, to nas otacza po prostu.

Ekonom: Troszeczkę odsunęliśmy się od takiego siedzenia na ławce dwa cztery na dobę na podwórku bo nie mamy na to czasu ale to nie oznacza, że nie znamy już życia na podwórku i wśród bloków, przecież dwadzieścia ileś lat siedzieliśmy pod tą ławką.

Żółf: Znamy wciąż chłopaków od nas i piszemy też o ich problemach. "Wiesz dwa miesiące nie mam roboty, matka chce mnie wyjebać z mieszkania" - jest o czym pisać. Nic jeśli chodzi o Polskę się nie zmieniło, nam się może zmieniło ale w Polsce to sam wiesz jak jest - jest coraz gorzej.

Klan: Właśnie tego rodzaju pesymizm słychać w waszych tekstach, nie ma nadziei, że się coś zmieni, rymujecie "szarość ulic, bloki będą wieczne".

Żółf: Póki co to nie wierze, że będzie inaczej, może za 20 lat.

Klan: Po wysłuchaniu tej płyty doszedłem do wniosku, że rozważa ona jeden główny problem: czy ludzie decydują o swoim losie i czy człowiek jest w stanie przeciwstawić się temu żywiołowi jakim jest życie czy może to jakieś fatum, przewidziany z góry los kieruje jego życiem? Z tej płyty jednak raczej wynika, że rządzi nami ślepy los.

Żółf: Ja w to wierze, że to jak toczy się życie jest gdzieś zapisane ale na rożne sprawy mamy wpływ.



Zbyt łatwa jest mażliwość wydania płyty przez kampletnych amatorów, którzy nie patrafią zrobić nic

Ekonom: Ja uważam, że takie sprawy jak gdzie mieszkasz, jak ci się powodzi w życiu to na to można samemu zapracować bo każdy jest kowalem swego losu ale jak ma cię potrącić samochód to nic z tym nie zrobisz bo cię pierdolnie i koniec...

Klan: Nie mówmy o takich przypadka, ja myślę o rzeczywistości społecznej, politycznej, która ma na nas wpływ, która szczególnie w dzisiejszych czasach potrafi zdołować człowieka.

Ekonom: Ta płyta nie dotyczy bardzo konkretnych przypadków. Głownie opowiada o ludziach, o tym jakie są relacje międzyludzkie i jest o Polsce, kraju w którym żyjemy, tylko też nie doslownie ale z pewnym dystansem, bo nie piszemy tam, że "Giertych jest debilem a Lepper jeszcze kimś innym...'

Klan: Piszecie "paranoja, parodia państwa"...

Ekonom : "Politycy bronią się do kłamstwa"

Żółf: Moim zdaniem tak jest to parodia bo jest coraz gorzej...

Ekonom: Zwróć uwagę, że słyszysz w telewizji, że coraz to inna warstwa społeczna wychodzi na ulice żeby protestować... W okresie transformacji na początku ludzie się zachłysnęli kapitalizmem i w połowie lat 90. było w miarę nieźle, były zmiany na lepsze w zasadzie w każdej dziedzinie życia natomiast teraz okazuje się, że tą Polską nie ma kto rządzić.

Żółf: Zarobki nie są adekwatne do wydatków, to jest moim zdaniem największy problem w Polsce.

Ekonom: Ja się będę bardzo głęboko zastanawiał na kogo głosować, a może nawet nie pójdę głosować.

Żółf: Dla mnie jest jeden lepszy od drugiego i każdy chce wsiąść hajs do swojej kieszeni.

Klan: Ale polityki jest raczej mało na waszej płycie bardzo dużo jest o zwykłych życiowych przygnębiających sprawach, o bezmyślnej przemocy.... Gdy jej słuchałem na początku myślałem, że może nie mieliście o czym pisać to pisaliście o tych wszystkich smutnych rzeczach, które wam przyszły do głowy i uważałem, że to zbyt czarny obraz tej naszej rzeczywistości... Dopiero gdy odwiedziałem się nasz współpracownik Darek "Deekey" Kirszling został w zamordowany w jakiś absurdalny bestialski sposób to uświadomiłem sobie, że jest to prawdziwy opis naszej rzeczywistości. I zadaje sobie to pytanie skąd się bierze ta bezsensowna agresja i brutalna przemoc?

Żółf: Z bezmyślności i biedy bo jak ktoś wpada do jakiejś staruszki, która odłożone 200 zł, okłada ja bierze hajs i wychodzi to jest przesada. Nie wiem na co on liczy bo ile taka babcia może mieć pieniędzy. Nie wiem czy to jest przypadek, że ona zginęła ale tak się stało, że zabił ją za 200zl, a to nie jest suma, za która można życie komuś odebrać.

Ekonom: Ludzie są chciwi, chcą mieć wszystko od razu. Bieda i zazdrość prowadza do takiej przemocy.

Żółf: Do tego jeszcze alkoholizm i narkotyki.

Klan: Na waszej płycie w tekstach pojawia się taki dylemat czy być uczciwym czy może kraść i nie dajecie na to jednoznacznej odpowiedzi.

Żółf: My mówimy, żeby być uczciwym ale wiemy, że trudno się na to zdecydować. Tak jak Ziaja tam nawija, że myślisz co zrobić a już los wybrał za ciebie i już się wpierdoliłeś w jakieś bagno bo musiałeś z czegoś żyć.

Klan: Ale przecież można z tego bagna wyjść...

Żółf: My teraz możemy uczciwie żyć, gdy doszliśmy do tego punktu, w którym jesteśmy, ale nie każdego na to stać. Dlatego tyle ludzi wyjeżdża za granice bo tutaj nie mają żadnych perspektyw na życie...

Klan: Wasza płyta jest smutna i dołująca nie wiem czy nie jest to najsmutniejsza płyta z historii polskiej fonografii. Czy takie było założenie żeby nagrać materiał w tym klimacie?

Ekonom: Ta płyta z wierzchu może się wydawać przygnębiająca ale gdy się w nią wsłucha to można wyciągnąć pozytywne wnioski. To nie jest tak, że wszyscy nie doceniamy tego co mamy i kim jesteśmy, mówimy, że się tym jednak cieszymy. Wolimy jednak pisać o rzeczach, które nas bolą, ranią, wkurwiają.

Żółf: Tede pisze o tym, że jest zajebiście, jego można posłuchać. Ja na siłę nie będę nagrywał czegoś czego nie potrafię powiedzieć.

Ekonom: Wielu ludzi uważa, że właśnie taki charakter płyty pomaga im. Nie wiedzą jaką podjąć decyzję, a jak słuchają kawałka "Decyzja" to to ich motywuje, wiedzą już co zrobić.

Żółf: Nawet znajomy mi mówi, że jak ma jakiś problem to słucha tego kawałka z pierwszej płyty "Jeszcze będzie dobrze" i ludziom to pomaga tak nam mówią tak to odbierają.

Ekonom: Ta płyta może ci się wydawać smętna ale jak odnajdujesz w tym proble-



Wolimy jednak pisać o rzeczach, które nas bolą, ranią, wkurwiają.

my, które cię dotyczą to inaczej na to patrzysz tak jak w tym kawałku o śmierci.
Klan: Właśnie słuchając np. tego kawałka to wydaje mi się, że macie też problem z wiarą w Boga i że ta wiara została w was zachwiana...

Ekonom: Ja osobiście wierzę w Boga, codziennie się modlę i jest opcja taka, że wierzę w Jego wybory ale kawałek napisany jest pod wpływem emocji i czasami nie potrafię tego zrozumieć mimo, że w Niego wierzę nie potrafię zrozumieć dlaczego zabiera niewinnych ludzi.

Żółf: Zbiera wartościowych ludzi a ćpuny na centralnym i bandyci żyją do bólu. Ja to zauważyłem, że jak ktoś jest największym pijakiem to on wszystkich przeżyje...

Ekonom: I właśnie zastanawiamy się czym się Bóg kieruje... może o to chodzi, że On chce mieć dobrych ludzi u siebie.

Klan: A wy naprawdę uważacie, że życie to ciągła walk i zmaganie się z różnymi przeciwnościami? I w życiu prywatnym i w pracy w rap biznesie?

Ekonom: Tak to jest odzwierciedlenie każdej płaszczyzny naszego życia ale to nie koniecznie musi chodzić o nas, tak naprawdę każdy człowiek jest sam na sam z takim ogromem jakim jest życie.

Żółf: To zawsze ty sam podejmujesz decyzje i dlatego jesteś sam, ktoś ci może w tym pomagać ale ostateczny wybór należy do ciebie bo to twoje życie.

Klan: Nie jesteście wiec pesymistami i fatalistami?

Ekonom: Nie, nie jesteśmy a na płytę wybieramy utwory, które poruszają ważne problemy co z tego, że na koncercie zarobiłem 500 zł, kupiłem sobie spodnie i jestem nimi zajarany, o tym nie będę pial przecież tekstu, bo co to kogo interesuje.

Klan: Czyli gdy jesteście sam na sam z kartką to jesteście poważni i refleksyjni macie różne wątpliwości a jak trzeba zagrać koncert, zrobić promocję płyty to wszystko pewnie bierzecie w swoje ręce i idziecie do przodu?

Ekonom: Dokładnie tak. Nie jesteśmy jak jakieś nieszczęścia, nie zamartwiamy się, staramy się działać tak żeby było nam jak najlepiej w życiu i cieszymy się nawet z drobnych rzeczy, które nas spotykają ale nie koniecznie o nich mówimy bo w głębszym wymiarze nie są one aż tak istotne. Jesteśmy optymistami i wierzymy, że potrafimy zrobić następną płytę jeszcze lepszą.

Klan: Mówiliście o młodej publiczności hip-hopowej, jaka ona jest?

Żółf: Za dużo piją.

Klan: A ty tak nie piłeś, bo ja tak?

Żółf : No ale dorasta się i z perspektywy czasu widać, że to nie jest zbyt mądre. Wielu ludzi po koncertach chce z nami pogadać ale jak przychodzi co do czego to nie mają nic do powiedzenia albo nie wiedzą o co zapytać. To są naprawdę młodzi ludzie i może nie są wkręceni w ten hip-hop tak jak my, my tym żyjemy. Idą na koncert bo jest to fajne, mama da pieniądze to się wypije dwa piwa i będzie zajebiście, a tak naprawdę nie interesuje ich cała filozofia , która się z tym hip-hopem wiąże.

Klan: Gdy rozmawiałem z Ostrym a potem z Wall-e'im i Guralem z Kasty to wszyscy oni mówili, że w polskim hip-hopie jest bardzo mało hip-hopu, że nasz hip-hop jest bardzo mało hip-hopowy jest oderwany od korzeni tej kultury.

Ekonom: Teraz właśnie graliśmy z Ostrym i z Kastą. My nie mamy kontaktu z tą najmłodszą publicznością. Po koncertach siedzimy sobie w kanciapie w swoim gronie, jaramy szlugi, pijemy browar i pojawiają się tego typu tematy, jesteśmy pochłonięci robieniem tej muzyki , obserwowaniem tego co się dzieje w hip-hopie bo to jest naprawdę zajebiste. Jak rozmawiam z Guralem, z Ostrym czy z kimś innym to ja widzę , że każdy z nas żyje tym rapem chce to robić głównie dla siebie i dla znajomych a potem dopiero dla ludzi, każdy jest w to zaangażowany na 200%.

Żółf: A większość publiczności nie przychodzi na koncerty po to żeby zagłębić się w tą kulturę tylko żeby się wyszaleć i wielu z nich chyba w ogóle nie wie po co my to robimy.

Ekonom: Ale widach też w tłumie twarze, na których widoczne jest pełne zrozumienie i przejęcie tym o czym rapujemy. Tacy ludzie przychodzą na koncert nie tylko w celach rozrywkowych tylko chcą odebrać nasz przekaz na żywo.

Żółf: Kiedy spotykamy takich ludzi i jeszcze gdy np. jak ten chłopak w Szczecinie, który po koncercie mówił, że nasze kawałki uratowały mu życie, to wtedy widzisz sens dla którego to robisz. To jest najlepsza zapłata za wszystko na świecie. Pieniądze pieniędzmi ale jak ktoś przyjdzie i powie "dzięki temu kawałkowi jestem dzisiaj tutaj z wami" to nawet próbujesz go ostudzić i mówisz, że to tylko tekst a on dalej, "że to nie jest tekst tylko jego życie". Wtedy ja nic więcej nie mam już do powiedzenia.

<<<



# K.A.S.T.A

TEXT: TS
FOTO: KRZYŚ SMYK www.ksmyk.com

**K.A.S.T.A. Skład** - czyli obecnie Wall-E, Gural i DJ Kut-O - to jak sami mówią ekipa bez lidera i rzeczywiście na niesamowicie energetycznych koncertach granych przez zespół trudno jest takiego lidera wskazać. Kiedy jednak spotykamy się by przeprowadzić ten wywiad, jak zwykle najwięcej i najbardziej barwnie opowiada Wall-E, założyciel formacji. I ma o czym, bo nowa płyta zespołu, to świetny krążek, który ma szansę trafić na stałe do kanonu polskiego **hip-hopu.**

EKIPA BEZ LIDERA

# EKIPA BEZ LIDERA

Wall-E to typ, którego ciężko przegadać. Rzuć mu dowolny związany z hip-hopem temat, a on zaczyna opowieść, mówiąc z pasją, poczuciem humoru, wzbogacając ją o anegdoty i poboczne wątki. Tak jak wtedy, kiedy komentuje dlaczego nowa płyta K.A.S.T.A. Składu różni się tak mocno od poprzedniej - *"Ja to nazywam Cosmic-Fire-Techno-Jazz, po prostu chore coś. Pewny mądry człowiek, którego ostatnio spotkałem i pod którego ogromnym wpływem jestem powiedział, że być może teraz, my tutaj jesteśmy nie po to, żeby proklamować hip-hop, tylko żeby go bronić. Ten człowiek nazywa się Parish Smith z EPMD. Generalnie chodzi o to, że nie ma w ludziach, którzy teraz konsumują rap tego typu wrażliwości, jaka powinna być z nim związana. Więc jeżeli tego nie mają i nie mają też tego skąd dostać, bo jeśli się nawet pojawia, firmowane jest znakiem kogoś, kogo oni nie znają i przez to nie trafi to do nich nigdy, musimy to zrobić my. Jesteśmy jednym zespołem ale też ekipą bez lidera, każdy robi coś innego, ale nie zmienia to faktu, że możemy zrobić coś razem i to wtedy wychodzi nam właśnie taka płyta. Krótko mówić jest to wydawnictwo, które ma pokazać wszechstronność hip-hopu i wyczulić na to co było, a nie na to co jest, bo naszym zdaniem to co było, jest bardziej wartościowe".*

## Hip-hop mało hip-hopowy

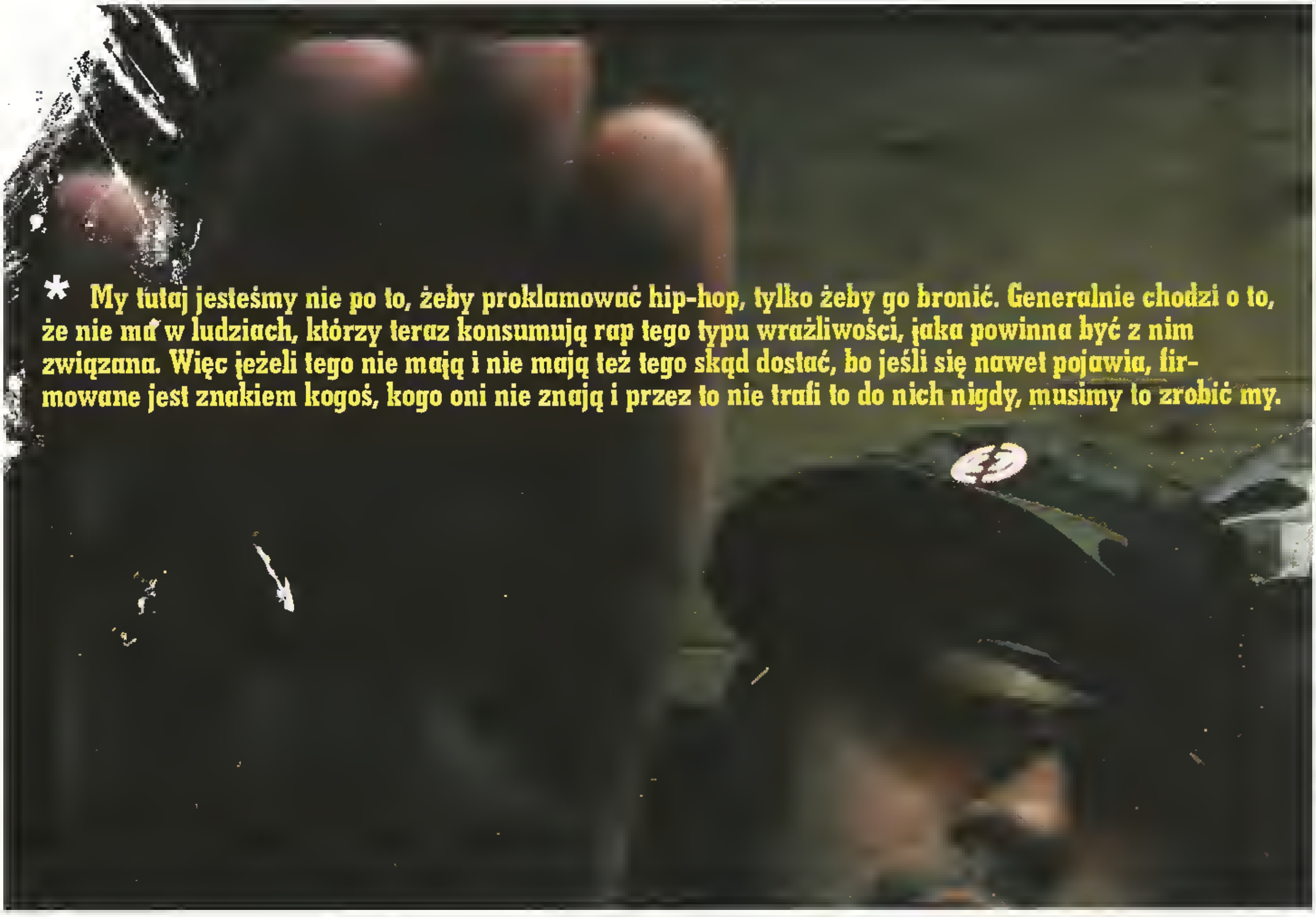
*"Generalnie jestem głęboko przekonany"* - rozwija wątek Wall-E - *"że nasza nowa płyta jest bardziej hip-hopowa, niż hip-hop w tym kraju. Rozumiesz? Ja wierzę w to, że podany kiedyś mylnie kanon wygenerował grupę ludzi, którzy wierzą w ten kanon, mają taki a nie inny obraz hip-hopu i nie zadają sobie trudu i nigdy go sobie nie zadawali, by dotrzeć do zróżnicowanych stron, nurtów, odmian hip-hopu. Dlatego chciałbym, żeby ta płyta niektórych uwrażliwiła, żeby zrozumieli, że ona wcale nie odbiega od założeń hip-hopu, a nawet jest im bliższe, niż to co oni mają podane jako bliższe".* Wall-E, cała K.A.S.T.A., uważa zresztą, że polski hip-hop jest rzeczywiście mało hip-hopowy - *"Dlaczego tak jest? Nie wiem, to trudne pytanie. Może dlatego tak uważam, bo hip-hop jest dla mnie muzyką buntu, a w moich czasach, kiedy tej muzyki tu jeszcze nie było, piewcami buntu byli inni ludzie. Dla mnie na przykład autorytetem był wtedy Smalec z punkowej brygady Zielonych Żabek i to był mój korzeń, mój kręgosłup moralny. To był mój bunt. A potem poprzez Public Enemy i Run-DMC wykonałem adaptację własnego getta, oto jestem na Trójkącie we Wrocławiu i to wygląda jak miejsca, o których opowiada ten hip-hop ze Stanów. I tak zacząłem to robić. W moim przypadku to właśnie stąd wyrasta, a nie z jakiegoś masowego zjawiska, prod-uktu, który teraz sączy się zewsząd i właściwie rzeczywiście mógłbyś sobie pomyśleć - "po co mam się cofać wstecz, jeśli jest tyle dobrych nowych kawałków Nelly'ego? Słuchasz ich, bo to jest dla ciebie cały hip-hop jaki znasz. Nie wiesz o tym, że Funkdoobiest zrobili taką płytę, że Grand Puba to jest taki koleś, że Genius wydał płytę przed "Enter The Wu". Dla mnie to jest bolesne. I nawet jak ktoś gdzieś przez przypadek trafi jakąś starą kapelę i sobie ją puści, to pewnie ją zaraz wypierdoli do kosza, bo Nelly brzmi lepiej. I dlatego to wygląda tak, a nie inaczej. A hip-hopu hip-hopowego nie ma w tym kraju właśnie dlatego, że zbyt mało ludzi interesuje się tym czym jest naprawdę hip-hop".*

## Zjawisko internacjonalne

To właśnie dlatego na płytach K.A.S.T.A. Składu nierzadko słychać wokale nagrane w językach innymi niż polski. To ulubiony temat Wall-ego i chętnie o nim mówi - *"Wierzę, że kultura hip-hopowa jest internacjonalnym zjawiskiem. Popatrz, ja przecież nie otrzymywałem innych hip-hopowych wzorców, jak tylko te zagraniczne. Jasne, wtedy nie miałem większego wyboru, ale też dzięki temu nie mam z tym teraz żadnego problemu. Nie rozumiałem wielu rzeczy, wielu więcej niż nie rozumiem w tej chwili, ale jarałem się tym strasznie. Potem okazało się po drodze, że wierzyłem w kilku typów, którzy byli błaznami, a ja nie wiedziałem co oni gadali, ale poznałem też muzykę wielu zajebistych, wartościowych ludzi. Ale ta idea nie dotarła do ludzi, Strejt właśnie po to zarapował swoje zwrotki po angielsku na naszej poprzedniej płycie żeby to było zjawisko międzynarodowe. Ale jego nie zrozumiano, powstał więc lepszy patent - jeśli ktoś ma do mnie problem, bo są angielskie zwrotki są na mojej płycie i rapuje je Polak, to teraz jest zupełnie inaczej i angielskie zwrotki na tej płycie rapuje Anglik czy Amerykanin, a francuskie Francuz. Oni wyrażają się w swoim języku i nikt nie może im tego zabronić. Dlatego jeśli przy okazji tamtej naszej działalności spotkaliśmy się z barierą, z embargiem, to w ten sposób to ominęliśmy".* Z wizją hip-hopu jako międzynarodowego, uniwersalnego języka rozumianego przez ludzi na całym świecie łączy się też idea Da Generation Hip-Hop. Co to takiego? Również na to Wall-e odpowiada kanonadą słów - *"Generation Hip-Hop to generacja ludzi, którzy wierzą w kulturę hip-hopową, we wszystkie jej elementy. Na pewno nie są to ludzie, którzy po prostu wstali rano i stwierdzili, że od dzisiaj zostają hip-hopowcem -są to natomiast ludzie, którzy odbierając telefon z jakiegoś innego kraju nie czują żadnej bariery, bo łączy ich uniwersalny język hip-hopowy. I jeśli mówisz tym językiem, wszystkie inne narzecza ci nie*



*** Nie mamy prób, jesteśmy zespołem w rozjazdach, spotykamy się właściwie przed samym koncertem, więc jedyne co nam pozostaje, to zrobić na koncercie czystą energię. Ponad 100 koncertów zrobiliśmy na zasadzie hip-hopowego jamu. Raz graliśmy do swoich bitów, kiedy indziej Kut-O chciało się rzucić coś innego, więc graliśmy do czego innego, nieważne.**



* My tutaj jesteśmy nie po to, żeby proklamować hip-hop, tylko żeby go bronić. Generalnie chodzi o to, że nie ma w ludziach, którzy teraz konsumują rap tego typu wrażliwości, jaka powinna być z nim związana. Więc jeżeli tego nie mają i nie mają też tego skąd dostać, bo jeśli się nawet pojawia, firmowane jest znakiem kogoś, kogo oni nie znają i przez to nie trafi to do nich nigdy, musimy to zrobić my.

*przeszkadzają. Doświadczyłem tego, bo miałem okazję z wieloma ludźmi z zagranicy zagrać koncert i mimo, że wydawalo mi się, że my brzmimy przed nimi slabo, to byli to niesamowici kolesie, którzy próbowali mi wytlumaczyć, że niepotrzebnie się przejmuje, że to co robimy jest dobre, dlaczego jestem smutny, skoro oni wierzą we mnie bardziej, niż ja w samego siebie. I widzialem, że ci ludzie rzeczywiście uważają, że to jest dobre, kiwają glową, napierdalają z nami na scenie. Więc jeśli ktoś, kto robi hip-hop od lat, w jego kolebce, mówi mi, że to co my robimy to jest hip-hop, to mam prawo sądzić, że rzeczywiście jest to coś, co chociaż leży kolo hip-hopu. Jeżeli czarnuch czuje moją muzykę i mówi, że to hip-hop, to chyba nie jest źle. Generation Hip-Hop to generacja ludzi myślących podobnie jak ja, którzy po to robią hip-hop, żeby się wymieniać nim samym i energią jaką on generuje".*

## Generacja hip-hop

Z takim podejściem nie mogło być kłopotów z zaproszeniem na płytę wykonawców zza granicy. Do kontaktu z większością z nich doszło przez przypadek - np. Mystik z Francji, to ziomek kuzyna ziomka, a GamePoint poznał się z K.A.S.T.A. Składem przez DJ'a Kut-O, który wcześniej współpracowal z nim nad projektem "Astigamtic". Za każdym razem hip-hopowa więź nawiązywała się bardzo szyhko, często od spalenia łołka, albo skosztowania polskiej wódki. Dobry udział miała w tym także mama Wall-ego, która - *"jara się tym totalnie, od początku, od tekstu "spoleczeństwa krach / bezrobocie mas". Ona krojąc marchewkę była piewcą idei Generation Hip-Hop już bardzo dawno, bo do tego krojenia sluchala K.A.S.T.A Składu. Pewnie to nie jest tak, że ona jara się do końca samą muzyką, a raczej tym, że nie siedzą na lawce, nie piję wina i nie narzekam, że jest ciężko. Bo same te dźwięki, jakie pojawiają się na naszych płytach, to dla niej na pewno jest muzyka trudna do strawienia i identyfikuje się z nimī tylko ze względu na związki emocjonalne z jej twórcą. Ale - moja mama bije normalnie, hip-hopowo piątkę z każdym czarnuchem, który wjeżdża do mnie na chatę, přoponuje mu polskie jadlo i zapuszcza Kastę. 1 oni to lubią".* Podobnie jak goście, zmienil się na nowej plycie także skład osobowy K.A.S.T.A. Składu - na scenie reprezentują go głównie Wall-E, Gural i DJ Kut-O. *"Dla nas fizycznie, to właściwie nawet nie ma takiego zjawiska"* - wyjaśnia Wall-e - *"Killaz Group istnieje dalej, a Kasta Skład to zespól, który z założenia nie musi się chwalić swoim składem, ani go zapowiadać, ponieważ w jego skład wchodzą wszyscy ci, którzy zostali zaakceptowani na potrzeby tej płyty, poprzez to, że w jej nagraniu uczestniczą. Dlatego tak jak na poprzedniej płycie może to być Killaz Group, może to być Strejt rapujący po angielsku, może to być Narko-Man z Niemiec po trzech zawalach, może to być każdy kogo uznamy za stosowne. Obecnie skład Konfederacji Absolwentów Szkoły Technicznej Artykulacji to zupełnie inni ludzie, w tej chwili już raczej ze świata".*

Wyjątkowe miejsce zajmuje w składzie DJ Kut-O. *"On współpracuje ze mną od pierwszego dużego koncertu plenerowego we Wroclawiu, na pl. Wolności"* - wspomina Wall-E - *"a grałem tam z nim, bo nie znalem nikogo innego - generalnie natomiast znaliśmy się przez koszykówkę. Tam zagraliśmy jeden kawałek, ja właściwie nie wiedziałem co on zrobi na scenie, on nie wiedzial co ja zrobię, ale ponieważ wtedy to dobrze wyszło, to tak już nam weszlo w krew, stalo się tradycją i cały czas nie robimy prób. Ja mam zawsze zaufanie do tego, co on zrobi na gramofonach, a on ma ten zmysl, że wyczuwa to, czego ja w danej chwili potrzebuje, puszcza to, a ja z tym płynę. Myślę, że to jest jak znajomość Premiera z Guru, rozumiemy się bez słów. Taki układ DJ/raper jest najlepszy - możesz robić to bez żadnych producentów, muzykę sprawdzasz na koncertach, tam wychodzi co jest dobre, na co ludzie reagują, itd. Dzięki temu też jest to bardziej hip-hopowe. Teraz Kut-O udowodnil, że nie tylko jest DJ'em K.A.S.T.A Składu, że robi też swoje. Siedząc w domu nagrywa z K-Otix, gra z nimi też koncerty - a chociaż nikt nie gra jego kawałków w Polsce, to Basementalism i DJ Revolution przysyłają mu oficjalnego maila, że przez tydzień jego kawałek był "kawałkiem tygodnia" w Los Angeles. Taki prywatny sukces, o którym nikt tu nie mówi i nie wie".* Nie ma jednak na nowej płycie K.A.S.T.A. Składu poprzednich partnerów obu głównych raperów - Strejta z dawnej Kasty i Kaczora z Killaz Group. Wall-e komentuje to prosto - *"Wiesz, można to spuentować krótko - najnormalniej w świecie czasami ludziom, tak w zespołach, jak i w życiu, okazuje się, że jest nie po drodze. Ale sprawdźcie jego solowe rzeczy!!!".* Rzadko odzywający się podczas rozmowy Gural wchodzi tu jednak zdecydowanie - *"W moim przypadku jest zupelnie inaczej. Kaczor nagrywa dalej, Killaz Group też nagrywa dalej i będzie to można usłyszeć. A to, że ja nagrywam na płytę K.A.S.T.A. Składu w niczym mi nie przeszkadza. Ja generalnie jestem wieloplaszczyznowy".*

## Dużo rapuję

Zmiany w składzie to nie jedyne co zmieniło się w nagraniach K.A.S.T.A. Składu - wcześniej Wall-e miał tendencje do prawienia hip-hopowych kazań, na nowej płycie natomiast więcej jest mądrego dystansu i luzu. *"Widocznie nie nauczyłem się tego wcześniej"* - wyjaśnia Wall-E - *"Ja po prostu tak mocno w to wierzyłem,*

*absorbowało to całą moją uwagę, wydawało mi się, że to jest najważniejsze. Ale pomiędzy tymi płytami nauczyłem się w życiu dystansować trochę więcej, bo ludzie, którzy na mnie wpływają, tego mnie nauczyli".* Jest to także - paradoksalnie - efekt odpowiedzialności za wypowiadane słowa, bowiem zdaniem Wall-ego *"słuchają nas ludzie coraz młodsi i to jest zajebista odpowiedzialność - możesz im podawać mylny kanon, ale możesz także zrobić coś innego i lepiej zrób to coś innego. Ja najpierw chciałem ludzi uświadamiać przez siebie, że można żyć inaczej, że można coś robić, tamta płyta była bardziej o ćpaniu, o problemach z ulicy, ale teraz nie ocieram się o tą rzeczywistość tak dalece jak wcześniej. Wiesz, nie mogę teraz napierdzielać o tym, że jest źle koło kubła, obok którego codziennie wieczorem gram w szachy, zastanawiając się za co kupię sobie następną działę, bo ja teraz siedzę w domu i słucham sobie Souls Of Mischief".*

Kolejna zmiana to kolosalny postęp w technice rapowania - słyszalny zarówno u Wall-ego, jak i już wcześniej fenomenalnego Gurala. Na pytanie jak osiąga się taki postęp Gural odpowiada - *"Wystarczy rapować. Nie nagrywam kawałków z jakimś założeniem programowym, one po prostu powstają. Ja dużo rapuję, bo lubię to robić i muszę to robić. A skoro dużo rapuję, to rapuję coraz lepiej. Trzeba po prostu dużo rapować, cała tajemnica". "No i otaczać się ludźmi, którzy są zdolniejsi od Ciebie"* - dodaje Wall-E - *"To przecież nie do końca jest tylko mój wpływ, że to brzmi tak jak brzmi. To brzmi tak dlatego, że współpracuję z Kut-O, współpracuję z White House Records, mamy realizatora dźwięku, ogólnie nie oszczędzamy na jakości w studiu, zależy nam na niej, dbamy o nią".*

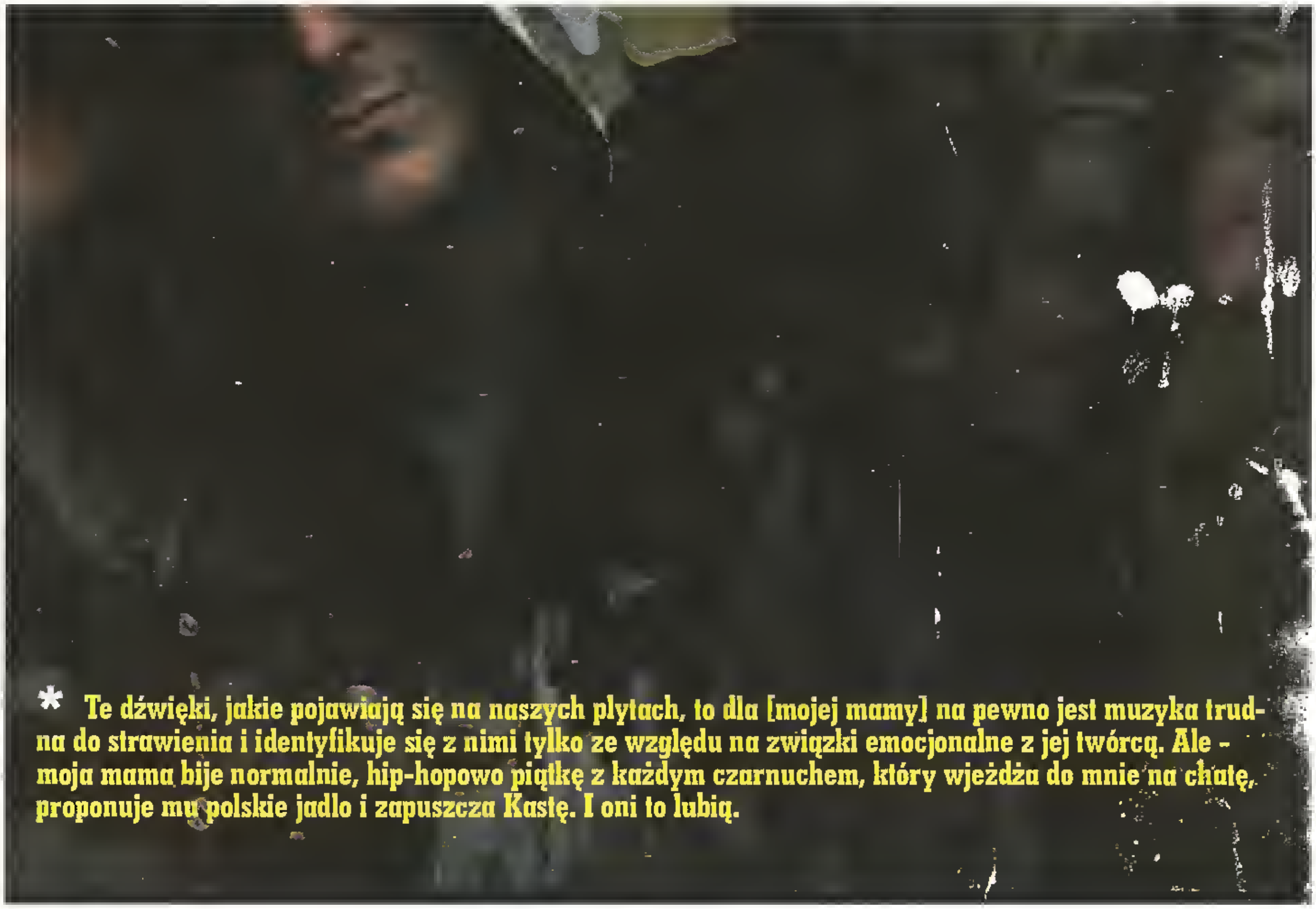
## Na zasadzie jamu

Obserwując K.A.S.T.A. Skład na scenie, łatwo można jednak dojść do wniosku, że jeszcze ważniejsza jest dla nich jakość podczas koncertów, które zawsze są pełne energii, zawsze szalone. Gural mówi - *"My gramy niesamowite koncerty. Gramy kompletnie nieprzewidywalne koncerty, zawsze inaczej, tak samo zresztą nagrywamy płyty. To się dzieje bez planu, wychodząc na scenę nie wiesz co się zdarzy i to zależy od klimatu, a czasami nawet sami nie wiemy co gramy".* Te słowa kwituje oczywiście gromki śmiech, ale chwilę potem Wall-E wyjaśnia dokładniej o co chodzi - *"Nie mamy prób, jesteśmy zespołem w rozjazdach, spotykamy się właściwie przed samym koncertem, więc jedyne co nam pozostaje, to zrobić na koncercie czystą energię. Ponad 100 koncertów zrobiliśmy na zasadzie hip-hopowego jamu. Raz graliśmy do swoich bitów, kiedy indziej Kut-O chciało się rzucić coś innego, więc graliśmy do czego innego, nieważne. Ważne, że wchodził bit i ty już wiedziałeś co chcesz powiedzieć, mówiłeś to i nagle... okazywało się, że koncert już jest zagrany. Różni ludzie różnie to odbierają, ale my po prostu tak gramy...".*

Na koncertach we Wrocławiu odbiór zawsze jest dobry, chociaż rozmowa o tym, to dla Wall-ego zaskakująco trudny temat - *"To bardzo osobiste pytanie, bardzo dla mnie ważne, ale nie wiem czy odpowiedź będzie taka jak bym chciał. Właściwie sam nie wiem jak się czuć na tych koncertach, muszę się tego nauczyć tak, jak musiałem nauczyć się dystansu na płytach. Robię koncert i tylko na tym powinienem się koncentrować, wszystko to co dzieje się potem jest poza moją kontrolą. Czasami jest w porządku, ludzie mówią, że im się podobało i to fajne, bo wiesz, że to co robisz jest dla kogoś ważne. Ale bywa też tak, że generowana jest taka "gwiazdeczkowa" faza. Nie sposób jest podzielić się tym co masz do powiedzenia z 12 osobami dookoła, gdzie każdy jeszcze chce coś innego od ciebie - kogoś krzywdzisz, ktoś się tam obraża, kogoś nie zauważyłeś. To dla mnie naprawdę trudne".* O swoim mieście i koncertach w nim opowiada także Gural - *"Grałem ostatnio koncert w Poznaniu. Jak zwykle nieprzewidywalny. Okazało się, że nawet bez promocji ludzie mogą się dowiedzieć między sobą, że jest dobry koncert". "Ale poza tym w Poznaniu jest zagmatwanie okropnie. Generalnie w dupie mam to całe zagmatwanie"* - szczerze, zdecydowanie mówi Gural - *"oparte na jakiś konfliktach, na których karierę chcą zrobić ludzie, których nawet nigdy na oczy nie widziałem. Ludzie niepotrzebnie wkręcają się w niektóre tematy".*

## Wszystko zostało powiedziane

A reprezentanci K.A.S.T.A. Składu generalnie starają się trzymać z daleka o tych tematów, w które ludzie się niepotrzebnie wkręcają. Czerpią pozytywną energię od ludzi, którzy przychodzą na ich koncerty, tych, którzy organizują ich występy. Wall-e wierzy, że *"przez hip-hop tworzą się znajomości, które są o wiele lepsze niż jakiekolwiek biznesowe koneksje. Nie mówię tylko o spaniu po koncertach, o troszczeniu się o nas, o odpowiedzialnym traktowaniu nas. Mówię o tym, że w ten sposób spotykamy ludzi, którzy są życzliwi i otwarci. To zajebiste, że jedziesz gdzieś, gdzie ktoś tak w to wszystko wierzy, i uważa, że ty też tak w to wszystko wierzysz i w tym momencie jakby wszystko zostało już powiedziane - mój dom jest twoim domem, moje pół kurczaka to twoje pół kurczaka. Po prostu - Da Generation Hip-Hop".*






**Klan: W intrze płyty mówisz, że "baunsik i lajcik" to nie twój temacik. Dlaczego? I jaki jest twój klimacik?**

Hans: Odwróć sobie to pytanie, i skieruj je do kogoś kto nagrywa "lajcik i baunsik". Zapytaj go czemu nie nagrywa czegoś cięższego...nagrywa tak, bo tak lubi. Jest do tego stworzony i tak właśnie ze mną, nie widzę powodu żeby się nad tym rozwodzić. Rap powinien mieć wiele różnych twarzy, ale wiele spośród tych twarzy pozostanie dla mnie obca. Na to nie mam wpływu, bo w tym momencie zaczyna się rozmowa o gustach, czyli kończy się obiektywizm. A opinia jest jak dziura w dupie, każdy ma swoją. Inspirują mnie rzeczy dalekie od gładkości i słodko-pierdzącej formy obecnych nowości hip-popu. Ice Cube, MC Ren, Public Enemy, Krs ONE, CMW, MC Eiht, Geto Boys, Redman, Ice T, to czołówka najbardziej cenionych przeze mnie artystów.

**Klan: Przez całą płytę przewija się kult siły, jako najważniejszego czynnika pozwalającego przetrwać w życiu? Wierzysz w to?**

Hans: Kult to trochę dziwnie mi się kojarzy, ja tego tak nie określam. Ale wierzę w siłę. Bo, jak również napisałem, siła to też umiar, doświadczenie, zdrowy rozsądek, mądrość. Te wszystkie wartości czynią cię silnym. "I wierz mi tu nie chodzi tylko o siłę mięśni, umysł musi być trzeźwy, niech nie śpi a czuwa, nie budź demonów bo czeka cię próba..." To moje wersy z pewnej mało przebojowej piosenki z płyty "Apogeum", myślę że nieco rozjaśniają moje podejście.

**Klan: Nie ma innych wartości, które mogłyby mieć?**

Hans: Siła jest pewnym symbolem, zbiorem wartości w życiu, które sprawiają że stajesz się bardziej odporny, że łatwiej ci pokonać przeciwności, że potrafisz podnieść się po upadku, że nie powiesz w krytycznym momencie na "stacji tzw. rezygnacji" - nie mam już sił, wysiadam. Siła nas napędza, ale budują ją wartości, bez tych wartości nie ma siły. Przyjaźń, miłość, bycie kochanym, akceptowanym, dopowiedz sobie sam, co oprócz tego sprawia, że Ty czujesz się silniejszy.

**Klan: Zakładam, że wierzysz w ten kult siły. Potrafisz to ocenić? Uważasz, że to dobrze, że to właśnie jest tak ważne w Twoim świecie?**

Hans: Zadaj sobie to pytanie i sam szczerze odpowiedz, czy siła, o jakiej mówię jest ważna tylko w moim świecie? Żyjemy na jednej kuli ziemskiej i w dodatku w jednym kraju. Tu naprawdę potrzeba dużo mocy, żeby cały czas iść do przodu.

**Klan: Z czego ten kult siły wynika?**

Hans: Wynika z przemyśleń. Kawałek "Siła" ma ponad 2 lata, opisuję w nim dwa oblicza siły w tej najbardziej prymitywnej postaci. Druga zwrotka opisuje pewne konkretne wydarzenie, które dostarczyło mi później dużo przemyśleń. "Jeśli sam nie może / to pomoże sobie nożem" Czy to jeszcze siła, czy już słabość która prowadzi do desperacji? "Strzeż się ulicznych żołnierzy / którym na niczym nie zależy". Co tak naprawdę prawia że jestem silny? Zadawałem sobie dużo pytań i próbowałem sobie na nie odpowiadać. W ten sposób, pytając i odpowiadając, można powiedzieć że doszedłem do takiego pojmowania siły, jak opowiadałem wcześniej.

**Klan: Mówisz też, że czujesz złość, ze złość jest w Tobie. Skąd ta złość?**

Hans: "Mam dużo szczęścia inni mają mniej / i dużo złości inni mają więcej jej". W każdym jest trochę złości. "Ci Źli" to kawałek który jest próbą opisania jak w młodych umysłach rodzi złość i frustracja i jakie ujście one znajdują. "Zły jak ci wszyscy źli młodzi / w których rodzi się to uczucie gdy coś cię zawodzi" Jakie mechanizmy działają destrukcyjnie? Kiedy rodzi się frustracja? Brak pracy, brak pieniędzy, opaśli politycy, apatia, alkoholizm, zazdrość "a ty fochu masz samochód / a źli nocny obchód by mieć dochód". Jak odbija się to na życiu, jak młody człowiek ukierunkowuje tą złość? "Pobicia dla samego wyżycia się, poczucia się lepiej / lepiej niż ten skopany, spotkany pod sklepem"?

**Klan: Jak tę złość ukierunkowujesz? Czy jest to siła, którą wykorzystujesz w jakiś sposób?**

Hans: Złość też może być siłą, ale tylko złość, nad którą potrafisz zapanować, taka która prowadzi do zmian, przemyśleń. Dla mnie to jest rap. To jest tuba przez którą mogę wykrzyczeć to co czuję i to co myślę. "Mój manifest muzyczny, tak jak protest uliczny / krzyczy z konkretnych przyczyn".

**Klan: Mówisz o "tych złych", sobie i innych tobie podobnych, że "nadchodzi poniedziałek, a nic się nie zmienia". Czy nie jest to wina braku aktywności takich ludzi? Braku ambicji, chęci dążenia do wyznaczonego sobie celu?**

Hans: O tym właśnie jest ten kawałek. O negatywnych emocjach które rodzą się w młodych umysłach i o negatywnych skutkach tych emocji. Takich jak apatia, kolejny dzień w którym trzeba się napić "bo nic innego nie ma", kolejna bójka, bo frustracja bije w zenit, bezradność. To opis realiów, ja niczego nie gloryfikuje i staram się też nie potępiać. Wielu tak postępuje, bez opamiętania. Też mam czasem chwile załamania, kiedy wolę się napić niż coś zmienić. Ale to właśnie świadomość, że tak jest i że jest to złe, jest pierwszym krokiem ku temu, by zacząć to naprawiać.

**Klan: Na płycie opowiadasz o "chęci posiadania" i o "owocach nocy". Czy "chęć posiadania" uzasadnia, usprawiedliwia zdobywanie takich "owoców nocy"?**

Hans: "Nie ma za mną nic, a przede mną jedno / przedmiot pożądania, coś co mnie pociągnie na dno / chęć posiadania". To moja opinia. Każdy wybiera sam jak chce pokierować swoim życiem, ja nie mogę oceniać, usprawiedliwiać, osądzać. Trzeba przyjąć do wiadomości że tak właśnie jest. Że realia jakie oglądamy, od elit aż po same niziny społeczne pokazują że nieuczciwość jest opłacalna. Ale na jak długą metę? Mam kolegów którzy się trudnią złodziejstwem, nie mogę ich potępiać, to ich życie. Jedyne co mogę to rap i refren taki jak ten od "psa", czy też wersy "nie kradnij rząd nie lubi konkurencji". Każdy chce mieć lepiej, każdy chce mieć łatwiej, nie każdy ma możliwości. I niestety jest tak, że wielu wybiera ten łatwiejszy pieniądz "i niech im bóg dopomoże, stworzyć możliwości / by żyć w uczciwości".



**Płyta 5-2 Dębieć "P-ń VI" to bez wątpienia najbardziej hardcore'owa płyta wydana w zeszłym roku. Bardzo ostre, bardzo mocne, brutalne w opisie rzeczywistości słowa pokazują, że Hans, to raper bezkompromisowy. Również w wywiadzie, którego udzielił nam w kilka dni po wydaniu płyty. Przygotujcie się - to nie baunsik i lajcik!**

**Klan: W utworze "Policyjne" śpiewasz, że "mamy tu tradycje - jebać policje". Skąd ta tradycja? Może z niechęci do policji, jako organu władzy z okresu stanu wojennego ? Ale czy od tamtej pory realia nie zmieniły się?**

Hans: W utworze "Policyjne cz.1" wymieniam 4 kluczowe dla tego kawałka słowa pod adresem policji: pobicia, nadużycia, brutalność, bezkarność. Nadużycie z ich strony najczęściej pozostają bezkarne. Mam znajomego któremu na dołku złamali rękę. Po czasie, kiedy chciał upomnieć się o swoje prawa, wzięli go na bok i powiedzieli "weź daj se spokój, nas jest dwóch, sam nic nie wskórasz, odpuść sobie". To jedna z takich historii, a jest ich więcej. Skąd tradycja? Istnieje odkąd pamiętam, a korzeni trzeba by szukać właśnie w takich wydarzeniach.

**Klan: Z czego ogólnie wynika postawa HWDP - w twoim przypadku, w przypadku ludzi, których znasz?**

Hans: W Słupsku w 1998 policjanci byli zamieszani w pobicie ze skutkiem śmiertelnym młodego kibica Przemka. Cytuję ich wyjaśnienia "Przemek odbił się o słup i w zmarł w wyniku odbicia się o słup". Komentarz jest chyba zbędny. Ostatnio typ zastrzelony za koszulkę HWDP, we Wrocławiu nie interweniowali podczas zadymy i jedna osoba nie żyje. Nie masz czasem wrażenia że oni nie działają tak jak powinni? "Ręka rękę myje" i korupcja to chyba nowe priorytety w miejsce prawa i sprawiedliwości. Czemu na stadionach bezkarnie sprzedaje się pirackie płyty, skoro co niedziela mogli by tam wjeżdżać i wyłapywać handlarzy? Czemu w mieście swobodnie funkcjonują od wielu lat ci sami dilerzy, a zamykany jest chłopak który miał przy sobie piątkę zioła?

**Klan: W tym samym utworze mówisz, żeby łapać polityków, bo to najwięksi złodzieje. Myślisz, że politycy mogą nie być złodziejami? Np. gdyby zostali nimi twoi rówieśnicy?**

Hans: Żyjemy w kraju monstrualnych dysproporcji. Prawo równe dla każdego? Jasne, to dlaczego adwokat z urzędu nie broni, ale przychodzi tylko posiedzieć? Żyjemy w kraju gdzie prezes państwowego banku centralnego zarabia ponad 70 tyś dolarów (wg zaniżonych danych rządowych). Żyjemy w kraju gdzie do dyspozycji administracji jest 50 tyś. służbowych samochodów, to wszystko za nasze pieniądze! W Wielkiej Brytanii dla porównania, prawo do auta z kierowcą ma zaledwie parę osób z rządu. Żyjemy w kraju gdzie byle urzędas żyje ponad stan za pieniądze podatnika, gdzie przysługują im darmowe przejazdy i przeloty. A po drugiej stronie przepaści, niedożywianych jest dziesiątki tysięcy dzieci i rzesze ludzi bezrobotnych. W telewizji masz akcję dożywiania dzieci "Pajacyk", a po drugiej stronie ulicy widzisz kolejny kościół, który buduje się za pieniądze z budżetu miasta i Rydzyka, który jeździ mercedesem. Księża, potencjalni pedofile i pedały, którym państwo (z naszych podatków) płaci ZUS i pensje dla biskupów, uczą dzieci religii i na kazaniu mówią o moralności i miłości bliźniego. Radni miasta, którzy urządzą sobie premię świąteczną po 10 tyś. na głowę, wójt jakiejś małej wsi, który zarabia więcej niż połowa mieszkańców razem wzięta, jakiś burmistrz wyjeżdża na darmowe wczasy, a prezydent Łodzi wylatuje sobie kolejny raz do USA. A w gabinetach tych spasionych knurów orzeł i krzyż na ścianie. Proszę cię kurwa bardza, spróbuj nazwać to inaczej niż hipokryzja i złodziejstwo.

**Klan: Zarzucasz politykom, że są złodziejami, policji, że są skurwielami, ale okazuje się, że tak naprawdę jedyne, w czym ani przeszkadzają to to, że "nie pozwalają pić piwa między blokami i palić trawki", bo tak kończy się utwór, w którym o tym mówisz. Czy nie jest ta w takim razie tylko bunt za którym nic nie stoi?**

Hans: Nie wiem skąd wyciągnąłeś takie wnioski, że chodzi tylko o to. Sens utworu można sprowadzić to tych 4 słów które wcześniej wymieniłem. Reszta to jest luźna wypowiedź Pancza który wszedł do kabiny studia i powiedział to co myśli. To te najprostsze, najbardziej banalne i codzienne sprawy, które stanowią tylko mały czubek góry lodowej. Co jest pod powierzchnią wody... powiedziałem wyżej.

**Klan: Cała ta wypowiedź kończy się słowami "zróbcie coś, nie będziemy siedzieć między blokami". Nie wydaje ci się, że podobnie jak tradycyjna nienawiść do policji, taka postawa jest pozostałością po starym systemie, w którym czekało się, aż ktoś coś zrobi za ciebie, z twoim życiem? Młode pokolenie powinno już chyba myśleć inaczej, prawda?**

Hans: Nie wydaje mi się żebym szerzył nienawiść do policji, a już na pewno nie ślepą i myślę, że moje wcześniejsze wypowiedzi stanowią doskonały tego dowód. To świadome i racjonalne opisanie realiów. Przemyśl to i przyznasz mi rację. Z tym "zróbcie coś, nie będziemy siedzieć między blokami" to myślę, że Panczo miał na myśli coś innego. Nie masz pieniędzy żeby iść do klubu, bo z reguły tak jest,



imprezy są za drogie. Cbcesz spędzić wieczór ze swoimi gdzieś na hoisku, nn lawkach, gdziekolwiek na ulicy, ale nie możesz czuć się swobodnie, bo za chwile przyjedzie policja. Ohszukają cię, dostaniesz w ryj, n cbciałeś w świętym spokoju wypić piwo i pogadnć o życiu. Banalne? No pewno, ale prawdziwe. I wierz mi że nikt nie czeka na mannę z nieba "z nieba niestety nic im nie spadło / więc się karmią manną którą sami zgarną". I tu najbardziej chodzi o "dnry" które są tylko twoją zasługą. Każdy inwestuje w siebie bo taka inwestycja się opłaca. Wiele treści z tej płyty rozumiesz opacznie. Ja studiuję, kumpel robi średnie, drugi policealne. Ten ma talent plastyczny i w tym kierunku zmierza, tamten mn co innego. "ja mam rap taki dar / inny tam też coś ma", "rusz głową i zrób coś z sobą / myśl przyszłościowo", wydaje mi się że pewne treści celowo pomijasz.

**Klnn: Nie wydaje ci się, że gdyby w pierwszej części utworu "Policyjne" zmienić to słowo "policyjne" nn słowo "uliczne", niewiele by się zmieniło. Sam mówisz nn płycie o "ulicznej przemocy", "draństwo uliczne", "łapówy uliczne", "pałki (bejsbolowe) uliczne", "pobicia uliczne", "brntalność nliczna".**

Hans: Można podmienić słowa i poza paroma typu, kajdanki, przesłuchania itd., mogło by się zgadzać. Ale w tym momencie jeszcze bardziej zaciera się kontrast pomiędzy ulicą, przestępcami a policją. I skoro według ciebie "niewiele by się zmieniło" no to sam akceptujesz fakt że między bandytą a policjantem jest niewielka różnica. A tak poza tym to proponuję, posłuchaj płyty lepiej, może te kilkn razy to za mało, bo są tam utwory które niosą ze sobą dużo bardziej wartościowe treści, ale o nie niestety nie pytasz. Poświeciłem policji 2 zwrotki, 4 minuty na płycie, a Ty zadajesz już któreś z kolei pytanie na ten temat. Chciałbyś mnie zaszufladkować? Przypiąć etykietkę?

**Klan: W porządku masz na płycie utwór "Konfrontacje", który jest zapisem twojej postawy zaprezentowanej na płycie - konfrontacyjnej, bitewnej. Nie dopuszcznsz możliwości kompromisów w życiu? Dogadania się z wrogami?**

Hans: Pięć Dwa Dębiec - dwie zaciśnięte pięści, to symbolizuje pewną postawę wobec życia. I niekiedy trzeba zacisnąć pięści i zęby i stawić czoła temu co los dla nas przygotował. Nigdy nie powiedziałem że nie dopuszczam możliwości kompromisu. Uważam się za człowieka inteligentnego i lubię konkretne dyskusje na konkretne tematy, lubię wymianę poglądów, takich które się ze sobą pokrywają i tych które się różnią. Jeśli czyjeś argumenty mnie przekonają, to nie widzę problemu w znalezieniu kompromisu. Podobno tylko krowa nie zmienia poglądów. Jestem młody i mój światopogląd cały czas się kształtuje. Są jednak sytuacje w których "jeśli siła argumentów się skończyła / pozostaje tylko siła", nic na to nie poradzę, tak po prostu jest.

**Klan: Jest na płycie utwór o "Graffiti". Jaki jest twój związek z tym środowiskiem.**

Hans: Mam mnóstwo znajomycb i przyjaciół w tej branży, sam kiedyś na przełomie 97/98 malowałem. Dla prawdziwego graffiti i wszystkicb staroszkolnych malarzy zawsze wielki szacunek! W 1999 roku były czasy poznańskiej ośmiornicy - CDN SBC UKF RW 5-2. Przesiadywaliśmy wtedy na placu Wolności i właściwie codziennie ktoś schodził na jard i malował jakiś panel. W tym czasie powstało bardzo dużo bardzo dobrych prac, z tym czasem wiąże się bardzo dużo bardzo dobrych wspomnień.

**Klan: Co jest dla ciebie najbardziej atrakcyjne w graffiti - nielegal, ndrenalina czy sztuka?**

Hans: To że jest to "sztuka / której nikt nie oszuka", to że stara szkoła ciągle żyje, to że graffiti wynika z pasji i chęci tworzenia, to że jest to sztuka ulicy nie zanieczyszczona przez pieniądz.

**Klan: W utworze Polacy opowiadasz o cecbach narodowych Polaków - trudno jednak, szczególnie w kontekście całej płyty, wyczuć, czy jest są to słowa ironiczne, czy nie. Jak jest w istocie, jeśli w innych utworacb z płyty mówiąc o sobie i o swoicb ludziach opisujesz zachowania wynikające z tycb cech narodowych już bez ironii?**

Hans: Utwór "To my!" można by określić mianem satyry na Polaków, na nas samych. Celowo jest napisany trochę dowcipnie, trochę z przekąsem, trochę ironicznie, jest trochę przejaskrawiony, przerysowany, trochę z przesadą. To z założenia miał być kawałek, przy którym słuchacz z uśmiechem na twarzy, przyt...e i powie sobie pod nosem "taaak, to my Polacy". Sama prawda. To taka "Monahomachia" w moim wydaniu, młody Polak o Polakacb.

<<<

PAREŚŁÓW*

TEXT: TS
FOTO: ARCH.ZESP. | KASIA MARZAŃSKA

**Wiele dziewczyn próbowało już zaistnieć na zdominowanej przez mężczyzn polskiej scenie hip-hopowej, tak naprawdę jednak udało się to tylko grupie Paręsłów. Debiutancki album Fali i Dore przeszedł właściwie bez echa, wydany niedawno drugi krążek "Ironia" dowodzi jednak, że dziewczyny mają jeszcze sporo nowych pomysłów i więcej energii. Nie wierzycie? Ten wywiad powinien was przekonać ...**

# Nie jesteśmy święte



**Klan: Płytę zdecydowałyście się nazwać "Ironia" i rzeczywiście przynajmniej część tekstów zawartych na niej jest mocno ironiczna. Skąd taki pomysł na album?**

Dore: To nie było zaplanowane. Teksty piszemy o tym, co jest wokół nos, a że ostatnio większość zjawisk powoduje negatywne skojarzenia pisałyśmy głównie o tym, co nam się nie podoba. Nie chciałyśmy jednak by wyszło to jako ciągle narzekanie i wytykanie błędów światu, ironiczne podejście do tematu wydało nam się zabawne. Kiedy nagrałyśmy "Rewię" bardzo spodobał nam się ta konwencja. Ironia jest zatem figura stylistyczną, sposobem na przedstawienie tematu. Obrazuje też nasze nastawienie, dystans jaki mamy do siebie i hip-hopu.

**Klan: Nie obawiacie się jednak, że w ten sposób może zgubić się czytelność przekazu i znajdą się słuchacze, którzy teksty takie jak np. "7" potraktują dosłownie, jako wasze autentyczne wyzwania?**

Dore: Wierzymy w inteligencję słuchaczy. Teksty, tytuł płyty i to co mówimy w wywiadach stanowi całość. Słuchacz odbierający pełny obraz nie będzie miał problemu z właściwym kierunkiem interpretacji. Poza tym, poniekąd chodziło nam o to, by podzielić odbiorców na tych, którzy się nie zorientują i nas znielubią, i tych którzy podzielają nasze poglądy, którzy wyczują nutkę ironii.

**Klan: W utworze "Ironia" mówicie nawet, że takie właśnie, ironiczne podejście do życia jest dla was formą ochrony. Przed czym?**

Fala: To nie nowość, że kiedy jest się w jakiś sposób na "świeczniku", nagle okazuje się, że masa zupełnie obcych ci ludzi ma na twój temat strasznie dużo do powiedzenia. Bywają oczywiście pozytywne i miłe łechcące opinie ale najczęściej niestety rzesza odbiorców wylewa na ciebie pomyje. Naturalna dla nas jest chęć dyskusji z nieprawdziwymi i niesprawiedliwymi opiniami, czy wypowiedziami, które pojawiają się w Internecie na różnych forach lub z którymi spotykamy się na co dzień na ulicy. Nie rzucamy się jednak w furii z pięchami, ani nie ubliżamy nikomu prosto w twarz. Staramy się stosować subtelniejszą formę krytyki i dyskusji z rzeczywistością. Także ironia to nasza broń kobieca. Nie ma celniejszej.

**Klan: Ironia to sposób patrzenia na świat, który jednak dystansuje do niego, do obserwowanych rzeczy. Nie przeszkadza wam ona w czerpaniu ze świata, w odbieraniu ludzi, zdarzeń?**

Fala: Ależ skąd. Przez pryzmat ironii wszystko ma podwójne dno. Kiedy patrzysz na świat pod kątem ośmieszania go i wytykania jego przywar widzisz dwa razy więcej. Poza tym staramy się pokazać zjawiska z różnych perspektyw - tak jak w "Rewii", czy w "Siedem". To nie jest do końca tak, że jesteśmy najmądrzejsze i najbardziej święte - nie moglybyśmy napisać tych tekstów w pierwszej osobie gdybyśmy tego nie przeżyły. Obydwie mamy w sobie i trochę tego krytykowanego pierwiastka a jesteśmy tego świadome właśnie dlatego, że z biegiem lat człowiek nabiera do wszystkiego, także do siebie dystansu. To zdrowy i naturalny objaw.

**Klan: Jest na płycie kilka utworów, które są na swój sposób moralizatorskie, pouczają - także polskich odbiorców hip-hopu. Co daje wam prawo do takiego pouczania?**

Dore: My nie pouczamy, po prostu komentujemy, a do tego każdy ma prawo - wolność słowa (śmiech). Poza tym istniejemy w środowisku hipbopowym od lat. Byłyśmy świadkami narodzin tej kultury w Polsce, współtworzymy scenę warszawską i sądzę, że mamy prawo głośno mówić o tym, że nie podoba nam się, jak ta kultura teraz wygląda.

**Klan: Ale czy nie jest tak, że krytykując tych przysłowiowych słuchaczy hip-hopu, z krokiem w kolanach i HWDP na ustach, na płycie, której oni i tak nie posłuchają, a która z kolei zrazi innych słuchaczy tekstami, nawet krytycznymi, o przysłowiowych "blokersach"?**

Dore: O przysłowiowych blokersach jest raptem jeden kawałek, nie widzę zatem przyczyn, żeby ktoś miał się od razu zrażać. Poza tym, wiele osób z poza środowiska stricte biphopowego interesuję się tą muzyką i kulturą, myślę, że oni szukają różnorodności. Są usatysfakcjonowani jako odbiorcy, że hip-hop to nie tylko maloletni blokersi z przekazem bez przekazu, że są też składy takie jak Pareslów, które potrafią się zdystansować.

Fala: Poza tym, tych stereotypowych słuchaczy hip-hopu nie obrazimy i tak bo niestety człowiek ma tak fantastyczne mechanizmy obronne. Ludzie są głusi na krytykę siebie. To czasami ma zabawne konsekwencje gdy na koncercie rymujemy załóżmy "Rewię" a pod sceną baunsuje grupka rozneglizowanych małolat, podobnie jest w "Reedukacji". Tekst jest śmieszny dla osób spoza kręgu, a dla przysłowiowego, jak to mówisz, słuchacza hip-hopu jest zupełnie obojętny. Taką osobę może zainteresować muzyka czy flow, niekoniecznie tekst. A w ogóle o czym my mówimy? Kto pisząc kawałek zastanawia się nad tym, jak kto co zrozumie i kto się zrazi a kto oburzy. Piszemy, nagrywamy i już! Reszta jest niewiadomą.

**Klan: Jak wyobrażacie sobie słuchacza, do którego najbardziej chciałybyście dotrzeć ze swoją płytą?**

Fala: To proste: nie wyobrażamy sobie! Można się nad tym zastanowić dopiero post factum i spróbować ocenić, co potrzebne jest aby właściwie odebrać teksty i czerpać przyjemność ze słuchania muzyki. Wydaje mi się, że gdy piszemy teksty ani nie zaniżamy poziomu ani go nie zawyżamy - piszemy do ludzi podobnych do nas, cokolwiek to znaczy. Nie wiem, czy potrzeba mieć IQ na jakimś poziomie, czy po prostu być wrażliwym i mieć otwartą głowę żeby zrozumieć o co nam chodzi i o co walczymy.

**Klan: Jak określiłybyście zmiany, jakie zaszły w waszym zespole od czasu wydania poprzedniej płyty?**

Dore: Pracowałyśmy bardzo dużo nad flow, jak sądzę udało nam się osiągnąć umiejętności na poziomie pierwszej ligi. Więcej eksperymentujemy z podkładami, to



**My nie pouczamy, po prostu komentujemy, a do tego każdy ma prawo - wolność słowa (śmiech). Byłyśmy świadkami narodzin tej kultury w Polsce, współtworzymy scenę warszawską i sądzę, że mamy prawo głośno mówić o tym, że nie podoba nam się, jak ta kultura teraz wygląda.*Dore**

już nie jest tylko klasyczny sampling - Wube kombinuje coraz częściej po swojemu, komponuje, gra na instrumentach, pojawiają się muzycy z żywymi instrumentami. Poza tym zaistniałyśmy jako skład koncertowy Paresłów Collective, gdzie oprócz nas na mikrofonach, na żywych instrumentach grają muzycy: perkusja (Wube), gitara (Riczi), klawisze (Pieszy), bas (Miszka), gramolony (DJ Chwilami)

**Klan: Czy jesteście zadowolone z odbioru poprzedniego krążka?**
Fala: Pewnie wiesz więcej na ten temat niż my. Moim zdaniem coś takiego jak odbiór po prostu nie zaistniało. Po wydaniu "Galaktao" zapadła niewygodna cisza, która trwała dopóki nie wypuściłyśmy "Ironii". Teraz nagle słyszymy dużo głosów, że fajnie, że coś można by lepiej, inaczej itd. "Ironia" sprowokowała głośne oceny. Z tego wnioskuję, że pierwsza się nie spodobała albo po prostu ludzie nie wiedzieli jak ją ugryźć. Same widzimy teraz dokładnie, jakie są na niej błędy, ale nie będziemy się wstydliwie czerwienić czy głupim chichotem pokrywać zażenowania. To było nasz dziecko, jesteśmy z niego dumne. Idziemy do przodu więc jest się z czego cieszyć więc nie będziemy odżegnywać się od kolejnych stopni naszego rozwoju. Z resztą jest na "Galaktao" parę kawałków, które bardzo lubimy i wciąż gramy na koncertach.

**Klan: Na nowej płycie pojawiają się utwory nawiązujące do różnych stylistyk - r'n'b, hip-hopu, muzyki elektronicznej. Czy taki dobór kompozycji jest wyrazem waszych własnych fascynacji muzycznych?**
Dore: Tak. Staramy się słuchać jak najwięcej różnorodnej muzyki aby móc czerpać z niej inspiracje. W zestawie najczęściej słuchanych przeze mnie płyt jest tyle samo pozycji hiphopowych co d'n'b czy 2stepu, ponadto modny ostatnio dancehall i inne klaskacze. Odkryciem zeszłego sezonu jest Kosheen, a tego warszawska formacja Łąki Łan.
Fala: Bezsprzecznie się zgadzam! Ja lubię z grubsza to co Dore, może bardziej stawiam na soul i r'n'b niż na elektronikę bo mam takich płyt po prostu więcej. Nie mam zbyt dużo czasu na słuchanie czegoś nowego, nieznanego, bo mam mało czasu a dostaję sporo płyt do recenzji i to głównie hip-hop i r'n'b. Uwielbiam zmieniać nastroje więc cenię sobie dobre wokalistki zarówno soulowe, jak i te, które ocierają się o pop. Podtrzymuję to, co powiedziała Dore na temat klaskanych rytmów - jesteśmy zajarane taką kompozycją, gdzie wokal idzie sobie, a podbity gęsto klaskami rytm sobie. Hitami tego lata byli dla mnie Lumidee i Wayne Wonder.

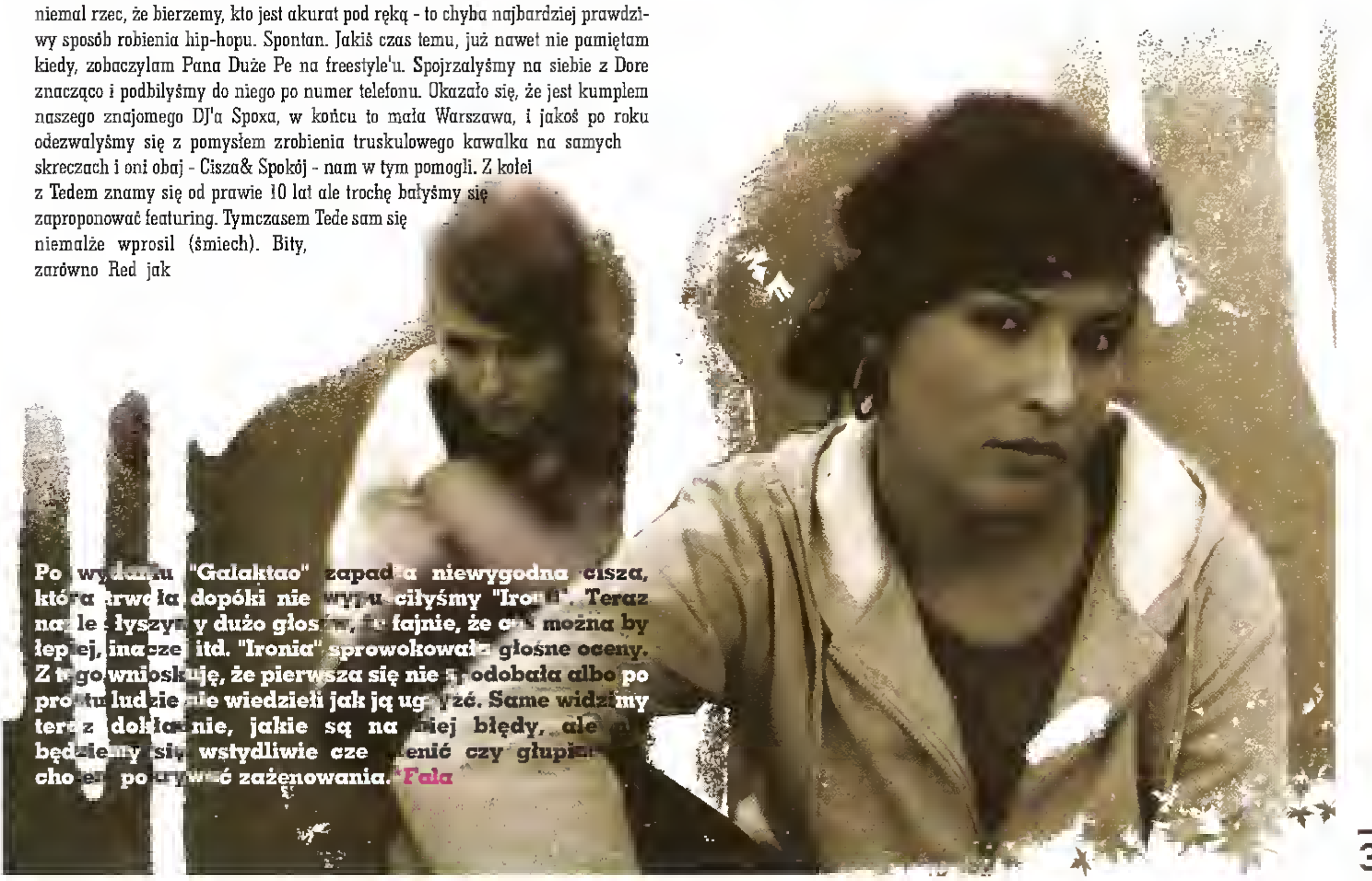
**Klan: Na "Ironii" pojawia się zarówno gwiazdor Tede, jak i kojarzony z podziemiem Pan Duże Pe z zespołu Cisza i Spokój, bity produkują m.in. DJ 600 V i Red. W jaki sposób dobieraliście gości?**
Fala: Nie wiedziałam, że Pe to przedstawiciel podziemia - dla mnie to zwyczajnie ziom. W doborze gości nie kierujemy się żadną kalkulacją ani polityką i można by niemal rzec, że bierzemy, kto jest akurat pod ręką - to chyba najbardziej prawdziwy sposób robienia hip-hopu. Spontan. Jakiś czas temu, już nawet nie pamiętam kiedy, zobaczyłam Pana Duże Pe na freestyle'u. Spojrzałyśmy na siebie z Dore znacząco i podbiłyśmy do niego po numer telefonu. Okazało się, że jest kumplem naszego znajomego DJ'a Spoxa, w końcu to mała Warszawa, i jakoś po roku odezwałyśmy się z pomysłem zrobienia truskulowego kawałka na samych skreczach i oni obaj - Cisza& Spokój - nam w tym pomogli. Z kolei z Tedem znamy się od prawie 10 lat ale trochę bałyśmy się zaproponować featuring. Tymczasem Tede sam się niemalże wprosił (śmiech). Bity, zarówno Red jak i 600V dali nam sami, żebyśmy nagrały coś na ich składanki. Wynikło jakieś zamieszanie i traki te trafiły na "Ironię". Bit do "Ona wie" z kolei mamy od naszego bliskiego znajomego z Piaseczna, który robi je właściwie dla siebie. Dore tak jeden zainspirował, że musiała go mieć (śmiech).

**Klan: Poza gośćmi hiphopowym są też muzycy z zespołów grających na co dzień inną muzykę. Jak doszło do tej współpracy?**
Fala: Staszka Wróbla - basistę z Łąki Łan, który gra także z Fiszem, spotkałam w Kościele. Przez niego poznałyśmy grupę Mouse Trap, która w prawie całym składzie tworzy teraz Paresłów Collective. Kiedy odbywał się w naszym studiu "4'14" jam (na "Ironii" nosi tytuł "Paredźwięków") Staszek wziął ze sobą Marcina Gańko z Easy Bandu. Tak, przy okazji jamu, powstała szalona solówka na saksofonie stanowiąca główny wątek utworu "Ironia".

**Klan: Na festiwal artystyczny do Francji miałyście jechać z występem o charakterze feministycznym. Jak dokładnie miło ta wyglądać?**
Dore: Założenie było takie, aby połączyć w tym występie kilka rodzajów działalności artystycznej w wykonaniu kobiet i dla kobiet głównie. Myślą przewodnią był pomysł na przywrócenie symbolu Matki Boskiej współczesnym kobietom, przedeliniowanie goi umieszczenie w dzisiejszych realiach jako wzór postępowania dla młodych, świadomych własnej wartości kobiet. Główną częścią byłby performance z pokazem mody wzorowanej na różnych stylizacjach z motywem Maryjki, do tego rapowana modlitwa, miksowanie muzyki przez DJ'ki, oprawa wizualna. Wszystko wykonywane przez kobiety uprawiające dane obszary sztuki, kobiety z różnych subkultur działające we wspólnym celu ponad podziałami.

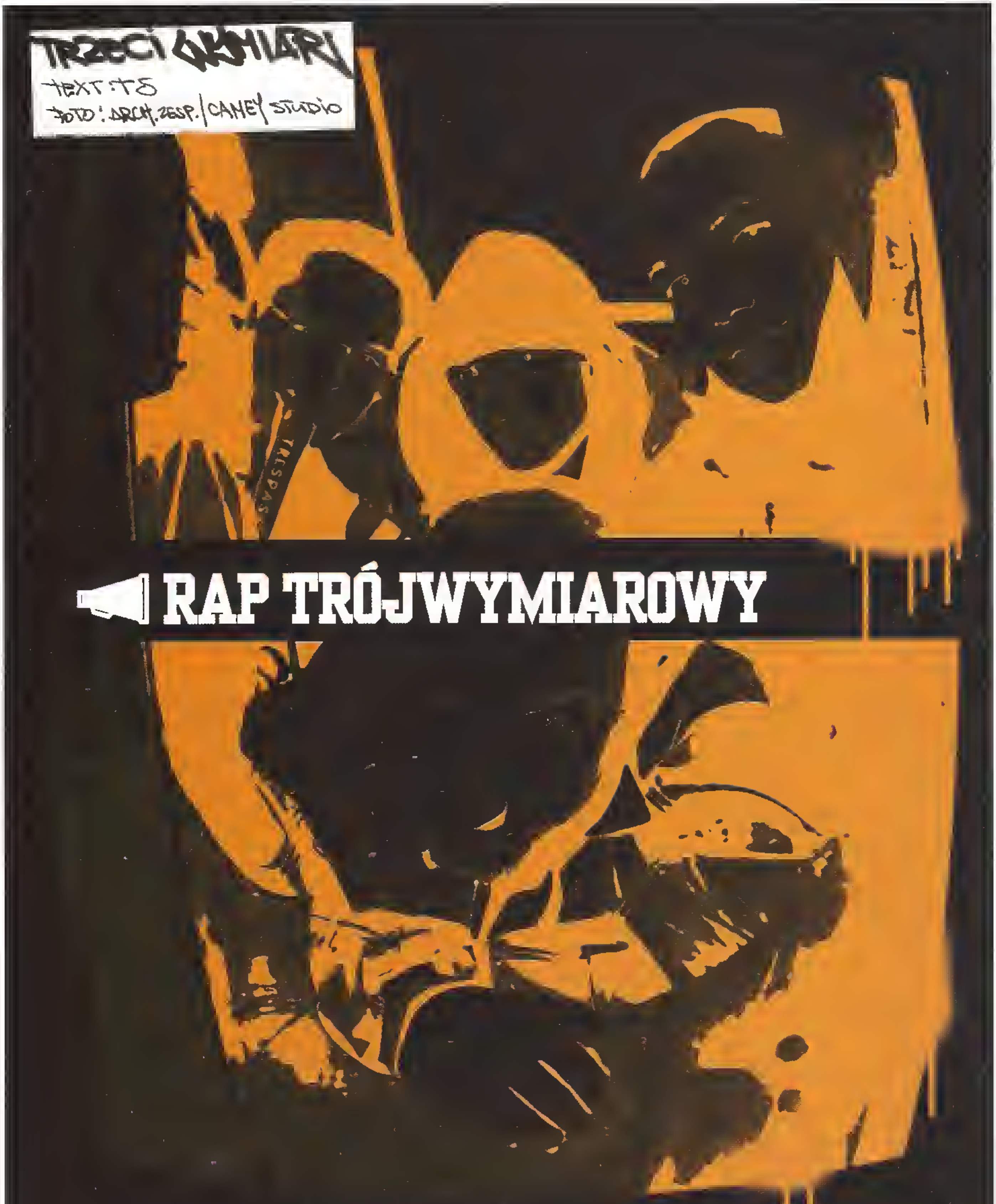
**Klan: Dlaczego w takim razie nie ma feminizmu na waszej płycie?**
Fala: Co? Takie pytania mnie zawsze rozwalają. Nie ma tam, twoim zdaniem, przekazu, że hip-hop jest dla ludzi a nie tylko dla mężczyzn? Nie ma krytyki chamstwa, zamykania się, agresji? Nie ma tam wypunktowanych ku przestrodze pułapek, w które mogą wpaść młode dziewczyny? Nie ma energii do walki? Jeśli tego tam nie widzisz, zastanów się nad tym, co powiedziałam wcześniej...
Ludzie są głusi na to, co powinno ich najbardziej dotykać!

<<<



**Po wydaniu "Galaktao" zapadła niewygodna cisza, która trwała dopóki nie wypuściłyśmy "Ironii". Teraz nagle słyszymy dużo głosów, że fajnie, że coś można by lepiej, inaczej itd. "Ironia" sprowokowała głośne oceny. Z tego wnioskuję, że pierwsza się nie spodobała albo po prostu ludzie nie wiedzieli jak ją ugryźć. Same widzimy teraz dokładnie, jakie są na niej błędy, ale nie będziemy się wstydliwie czerwienić czy głupim chichotem pokrywać zażenowania. Fala**

TRZECI WYMIAR
TEXT: TS
FOTO: ARCH. ZESP. | CANEY STUDIO



# RAP TRÓJWYMIAROWY

**Chociaż okładka ich debiutanckiej płyty "czteryporyrapu" utrzymana jest w ciemnych barwach, a wiele utworów na niej ostro komentuje otaczającą chłopaków z Wałbrzycha szarą , codzienną rzeczywistoć, w rozmowie członkowie Trzeciego Wymiaru to dowcipne, wyluzowane typy - szczególnie DJ Sph, który jak zacięta katarynka powtarza "pieprzyć plotki!". Ta swobodna atmosfera nie przeszkodziła nam jednak wyciągn od nich kilku konkretnych odpowiedzi – na temat pracy nad stylem, nowej płyty i... 15 MC.**



**Wiesz, ja się nie wstydzę tego jakie miałem dzieciństwo, bo nie miałem na nie wpływu, a odbiło się ono na całym moim życiu, więc stwierdziłem, że warto o tym nawinąć, bo może ktoś kto to usłyszy przemyśli sobie niektóre sprawy. Ludzi z podobnymi przeżyciami jak moje jest na pewno w chuj, tyle tylko, że ja dostałem szansę, żeby o tym opowiedzieć głośno innym i to zrobiłem** Szad

**Klan: W jednym z utworów mówicie, że jesteście "skupieni na pracy, nawet po godzinach". Jak wiele wysiłku zabrało wam dojście do legalnie wydanej płyty?**

Szad: Wiesz, ten czas poświęcony na rozwijanie swoich umiejętności to już jakieś 6 lat, a ostatni rok był dla nas szczególnie pracowity, ponieważ otworzyła się przed nami szansa wydania płyty i poświęciliśmy się temu bez reszty. Dużą część materiału zawartego na naszym krążku robiliśmy po nocach, ponieważ było tyle roboty, że dni okazywały się za krótkie. Poza tym to właśnie w nocy powstawały najbardziej spontaniczne pomysły i smaczki"Czterech pór rapu".

Pork: Rok poświęciliśmy na zrobienie nielegala, którego rozesłaliśmy po wytwórniach i kolejny rok na stworzenie zupełnie świeżych 30 kawałków, z których 18 wyselekcjonowaliśmy na płytę.

Nullo: To były dwa najpracowitsze lata dla naszej czwórki.

**Klan: Czy czujecie, że musieliście starać się bardziej z tego względu, że pochodzicie z miasta, które jak dotąd nie zaistniało na scenie hip-hopowej?**

Nullo: Jestem pewien, że tak, ponieważ w mieście takim jak Wałbrzych trudno jest złapać jakiekolwiek kontakty i liczyć na pomoc. W Wałbrzychu nie mamy profesjonalnego studia czy doświadczonych ludzi, którzy mogliby nas pokierować - do wszystkiego musieliśmy dochodzić własnymi siłami, czyli metodą prób i błędów.

Pork: Jedno jest pewne, teraz szlaki są już przetarte...

**Klan: Jak wielu innych raperów z wałbrzyskiej sceny może nas zaskoczyć w najbliższym czasie? Macie swoich faworytów?**

Szad: Nie ma co przesadzać, co za dużo to nie zdrowo. Damy Wam trochę odpocząć, bo nie szykujemy żadnej inwazji Wałbrzycha na polską scenę. Możecie spać jak niemowlaki! He!he!he!

Nullo: Scena wałbrzyska na razie się rozwija. Cały czas powstają nowe projekty, które za jakiś czas być może trafią do szerszej grupy odbiorców.

Pork: Pozdrawiamy całą wałbrzyską scenę, trzymajcie dupy wąsko zaciśnięte...

Szad: ...bo El Pores grasuje!

**Klan: Wasz album "podzielony" jest na cztery pory roku- cztery pory rapu. Skąd taki pomysł?**

Nullo: Takie założenie powstało po nagraniu większej części materiału, wiesz, to był taki nasz patent na otoczkę płyty, na okładkę i na zespolenie całości. Płyta jest bardzo zróżnicowana, dokładnie tak jak pory roku.

Pork: Rok zajęło nam zamknięcie materiału, a rok to cztery diametralnie różne od siebie pory, które mają wpływ na nasze życie, samopoczucie i naszą twórczość. Kiedy przesłuchaliśmy kawałki stało się jasne, że ta płyta jest inna, więc musieliśmy ją podzielić w specyficzny sposób.

Szad: Poza tym jest nas trzech i pół, ale te pół ma cały sprzęt, więc musimy się z nim trzymać! A poza tym cztery pory roku to podobno też nasze cztery charaktery.

**Klan: W jaki sposób przydzielaliście utwory do pór roku? Bo dla mnie utwór taki jak np. "Skamieniali" pasowałby raczej do jesieni, niż wiosny...**

Szad: W 90% utwory na płycie są ułożone zgodnie z porą roku w jakiej powstawały, te 10% to kawałki, które zostały przez nas przesunięte dla dobra płyty. "Skamieniali" znaleźli się w "wiośnie", dlatego, że kawałek promujący płytę powinien znajdować się wśród utworów otwierających, a "Skamieniali" jest takim utworem i jest do niego nakręcony klip.

Pork: Ten kawałek ma dłuższą historię, ponieważ pierwotnie miał on znaleźć się na płycie Teki, ale Teka to spoko-ziom i odstąpił nam go za jedyne "60 tyś ojro".

Nullo: Nastąpiło przekłamanie! Dwa tysiaki zdefraldował Camień na zderzaki, a 58 tysiaków biedny Teka oddał w czasie ataku w Iraku na rozwój irakijskiego rapu.

**Klan: Aha.... Jedną ze spraw, o których mówicie w swoich utworach są powtarzane przez ludzi plotki, fama ciągnąca się za ludźmi, którzy starają się coś robić, wyrwać z szarości. Jak oceniacie to zjawisko?**

[illegible] Pieprzyć plotki!!!

N[illegible] Pieprzyć plotki!!

Pork: Plotki? Pieprzyć je! Chłam ten to fama z kłamstwem związana, przekłamana i Wam podana!

Nullo: Jesteśmy nastawieni negatywnie do plotkarzy.

**Klan: Czy już doświadczyliście go na własnej skórze?**

DJ Sph: Na szczęście mnie to zjawisko ominęło szerokim łukiem, ale współczuje chłopakom.

Szad: Dzięki za współczucie, ale naprawdę to nie potrzebne, musimy być twardzi jak murzyńskie...

Nullo: Jak murzyńskie...

Pork: Jak murzyńskie czoła oczywiście...

**Klan: Co będzie dalej - po płycie, klipach, ludzie będą mówić o was jeszcze więcej - i to niekoniecznie dobre rzeczy. Nie obawiacie się tego?**

Pork: Jeżeli mielibyśmy się tego obawiać to nie robilibyśmy naszego rapu. Zawsze znajdą się tacy, którzy będą nam jechać.

Szad: Trudno jest trafić w gusta wszystkich ludzi i na pewno nasza płyta nie wszystkim się spodoba, a co będzie dalej to czas pokaże.

**Klan: Inny temat poruszany na waszej płycie, wyrażony słowami "motto człowieka - puścić kłamstwo w obieg" to zakłamanie i fałszywość ludzi. Temat ten przewija się w kilku utworach - czy w takim razie jest to dla was najgorszy przejaw naszej rzeczywistości?**

Nullo: Może nie najgorszy, ale bardzo istotny. Ludzie oszukują się prawie na każdym kroku, trudno jest znaleźć w dzisiejszych czasach kogoś szczerego i otwartego. Ludzi łączą wspólne interesy, a dokładniej korzyści płynące z tej znajomości - nie jest to dobre zjawisko. Wydaje mi się, że większość naszego społeczeństwa wpada w pułapkę chciwości i zakłamania. Dlaczego? Powodem jest brak perspektyw, podstawowych wartości i oczywiście brak pieniędzy.

Szad: Mówimy o kłamstwie, bo szczególnie nie lubimy fałszu u ludzi. Sami zawsze mówimy o tym co nas boli prosto w oczy, a nigdy za czyimiś plecami. A co do tego cytatu to chyba nikt nie ma wątpliwości co do jego słuszności!

Pork: Dziś nikomu nie można ufać. Kłamstwo towarzyszy człowiekowi od dawna,






a w dzisiejszych czasach to broń jak i forma zarobku. Kłamstwo jest wszędzie: media, miłość, przyjaźń. Pieprzyć kłamców!

**Klan: W kilku kawałkach wyrażacie się też nieprzychylnie na temat ogólnie traktowanej telewizji. Skąd ten wróg?**

Szad: Wiesz, dla mnie to jest tak, że telewizja manipuluje ludźmi, zawsze szuka sensacji i często ogłupia. Niby naświetla ludziom wiele problemów po to żeby coś zmienić, ale tak naprawdę szuka nowych tematów, żeby wciąż być na powierzchni i mieć większą oglądalność od innych stacji. Wiesz o czym mówię, co np. zmieniał taki program "pod napięciem"? Przyjeżdżała do miasta ekipa z kamerami, w mieście wielkie halo, bo jest telewizja, pogadali, pogadali - jeden wielki czeski film - zwinęli się i pojechali, a problem jest pewnie po dziś dzień!

Nullo: Co do naszych tekstów to nie mówią one o wszystkim co widać na szklanym ekranie, mówią tylko o niektórych programach, ale sens tego wszystkiego tkwi w tym jak te programy wpływają na ludzi i na ich życie. Choćby te wszystkie "reality show" - ludzie tym żyją, potrafią przez tydzień czasu podniecać się tym, że Jola pokazała cycka, a Zbyszek obraził się na Krzyśka, ale chuj wiadomo dlaczego!? Najlepsze jest to, że zmieniam program, a tam inni aktorzy w tym samym filmie z tym samym scenariuszem - żenada!

Pork: Telewizja jest jak krzywe zwierciadło może przekształcić dobro w zło i na odwrót, potrafi uniewinnić winnego, kwestia odpowiedniego przedstawienia faktów. Poza tym to pożeracz czasu.

DJ Spb: Dla mnie te ciołki nic nie wiedzą o prawdziwym życiu, to jaki jestem zawdzięczam mojemu telewizorowi! Kocham mojego malutkiego, plazmowego trzydziestopięciocalowego philipsika!

**Klan: W innym utworze rymujecie, że tak długo pracowaliście nad stylem, by wyróżniać się w tłumie. To rzeczywiście osiągnęliście. Ale czy myślicie już o przyszłości? Co pokażecie na następnej płycie? Czy ten styl rymowania rozwinie się dalej w tym kierunku, czy będzie coś?**

Szad: Na pewno będziemy dalej eksperymentować i dążyć do tego, żeby nasz styl ewoluował, żeby ciągle coś doskonalić, bo gdybyśmy teraz stanęli w miejscu, popełnilibyśmy jeden z błędów, który popełnili główni bohaterowie "15 MC's". Nie da się chyba powiedzieć w tym momencie jaki będzie kierunek naszego rozwoju, bo nie jesteśmy w stanie określić jakie będą nasze inspiracje na następną płytę. Na razie skończyliśmy "czteryporyrapu", a następna płyta będzie na pewno lepsza, bo zabierzemy się za nią już z bagażem doświadczeń i z zupełnie innym nastawieniem.

DJ Spb: Ja pierdolę! Nie robię z nimi drugiej płyty. Teraz kupię sobie wędkę i będę łowił na okrętkę, bo widziałem ostatnio pasjonujący program o wędkowaniu.

Pork: Na razie nie mamy określonych planów co do drugiej płyty, ale na pewno będziemy starali się postawić wyżej poprzeczkę. Zobaczymy.

**Klan: Nie obawiacie się, że wpadniecie w pułapkę "jednego stylu rymowania", że ludzie będą was pamiętać tylko jako "tych kolesi, co tak inaczej rymowali", jak np. amerykański zespół Fu-Schnickens?**

Pork: Wydaje mi się że na naszej płycie jest różnorodny styl rymowania. To, że przyspieszamy to tylko element, choć na pewno jest on najbardziej charakterystyczny i zauważalny. Dużo śpiewanych momentów głównie przez Nulla, intonowanie wyrazów oraz specyficzny ułożenie rymów dają mieszankę stylu.

Nullo: Założeniem Trzeciego Wymiaru nie było oparcie płyty tylko na przyśpieszaniu i wydaje nam się, że to osiągnęliśmy, ponieważ liczne przyśpieszenia są wkomponowane w przeróżne ciekawe tematy i opowieści. Treść stanowi dla nas najważniejszą część kawałka, natomiast forma pozwala na to, że kawałek pływa po głośnikach.

Szad: Myślę, że jeśli ludzie będą nas pamiętać z jakiegokolwiek pozytywnego powodu to już osiągniemy wiele. Jest mnóstwo ekip, których nie pamięta się w ogóle, bo nie zapisały się niczym szczególnym w historii polskiego hip-hopu. Wiesz o co chodzi?

**Klan: Na płycie pojawia się kilku gości - debiutanci i postacie znane już na naszej scenie. Kim są ci debiutanci? Jak udało się wam nakłonić Peję, czy Wall-ego, by wystąpił na waszej płycie.**

Szad: Mamy trzech reprezentantów wałbrzyskiej sceny Optyka, Marya oraz Smoliego, są to przedstawiciele składów, które najprężniej działają u nas w mieście. Jest też Largo - rymująca i śpiewająca niewiasta, która od tego roku mieszka w Wałbrzychu i mamy nadzieję, że będzie się wciąż rozwijać tak jak do tej pory.

Nullo: Co do Wall-Ego i Peji to przede wszystkim szacunek za to, że postawili muzykę ponad niesnaski i są na tej płycie! Pozo tym obaj zajebali inaczej niż nas do tego przyzwyczaili - zrobili to trójwymiarowo...

Pork: I jest jeszcze nasz ziombel Teka, a "Skamieniali" to jego pomysl.

**Klan: Waszą płytę promuje klip "15 MCs". Skąd wzięła się ta właśnie liczba?**

Szad: Po prostu polało się samo na kartkę. Piętnaście to ani za malo, ani za dużo, to w sam raz żeby powiedzieć to co się chciało powiedzieć i wystarczająco żeby wyciągnąć wnioski.

Nullo: 15 - to po prostu dobra liczba.

DJ Sph: Ja tam wolę 7.

**Klan: Czy pisząc go mieliście na myśli konkretnych MCs, czy też są to postacie całkowicie hipotetyczne?**

Szad: Pisząc ten kawałek mieliśmy na myśli tych, którzy nie robią nic oryginalnego. Tych, którzy myślą, że polega to na tym, żeby kserować i robić rap taki jak np. Zipy, Kasta czy Paktofonika, a przecież Kasta, PFK czy ZIP Skład już jest, jest tylko jeden i jest niepowtarzalny, wiesz o czym mówię? To największy błąd jaki już na starcie popełniają młodzi potencjalni rymiarze - nie mają nic do powiedzenia więc kopiują innych. Najgorsze jest to, że oni myślą, że na tym to polega! Z tego morał, że nie są to konkretne osoby, jednak nie są to też postacie hipotetyczne, bo ten kawałek nic nie zakłada - on stwierdza fakt.

Nullo: Pisząc, czy nagrywając ten kawałek nie chcieliśmy nikomu dosrać. Na liście piętnastu MC's nie został wymieniony żaden raper, nie jest to też żaden diss. Wymienione są tam jedynie błędy jakie popełniają MC's, jednakże ci którzy uważają się urażeni sami wpisali się na listę niesławnej 15, bo widocznie mają coś na sumieniu, ale to już nie nasza sprawa...

**Klan: W waszych rapach słychać zniechęcanie polską sceną hip-hopową - np. właśnie w utworze "15 MCs". Co wam się w niej nie podoba? Co byście zmienili? Co musiałby się stać, żeby te zmiany nastąpiły?**

Szad: W Polsce większość MC's różni się tylko głosem, a nie stylem. Według mnie powinni różnić się stylem przede wszystkim. Wiesz, w Polsce zaniedbywana jest kwestia formy. Logiczne, że chujowo żeby był przerost formy nad treścią, ale sama monotonna treść bez formy to chyba nie szczyt marzeń? Dla mnie brak formy to brak stylu, bo forma to inaczej styl. W skrócie chodzi mi o to, że słuchasz np. Ameryki czy Francji i nie rozumiesz co oni tam nawijają - ani słowa, ale robią to w taki sposób, że cię to rozpierdala i nie potrzebujesz rozumieć - chłoniesz formę! Chcemy robić taki hip-hop, który będzie się podobał nawet tym, którzy nie będą rozumieć naszych słów.

Nullo: Żeby to zmienić potrzebna jest większa tolerancja wśród słuchaczy i wśród MC's, której brak. Młody człowiek często nawet nie próbuje zrobić czegoś nowego, bo boi się, że go za to pojadą. W Polsce tak się utarło, że każdy boi się wynalazków i musi minąć w chuj czasu żeby coś się przyjęło.

**Klan: Nie obawiacie się, że teraz, po wydaniu płyty, kiedy staliście się częścią tej sceny, możecie zacząć popełniać te same błędy, które u innych naszych raperów krytykujecie? Może ta rapgra tak po prostu zmienia ludzi?**

Szad: Wszystko zależy od człowieka, od tego jakich efektów oczekuje i co jest w stanie zrobić żeby to osiągnąć. Nie wątpimy, że ta rap gra zmienia ludzi, ale znamy też takich, których mimo lat w niej spędzonych nie zmieniła. Zresztą jak mówi moja mama - "co ma być to będzie!"

Pork: Wiesz ludzie uczą się na błędach i to niekoniecznie tylko na swoich. Od dwóch lat jeździmy po Polsce i widzimy co się dzieje. Staramy się uciekać od problemów i od dziwnych akcji.

**Klan: Wasza płyta, a dokładniej niektóre utwory na niej (np. "Zapomnij o tym"), zaskoczyła mnie odkrywaniem bardzo osobistych, smutnych doświadczeń. Czemu zdecydowaliście się na taką szczerość? Można było nagrać płytę nie mówiąc tak wiele o sobie...**

Szad: Wiesz, ja się nie wstydzę tego jakie miałem dzieciństwo, bo nie miałem na nie wpływu, a odbiło się ono na całym moim życiu, więc stwierdziłem, że warto o tym nawinąć, bo może ktoś kto to usłyszy przemyśli sobie niektóre sprawy. Ludzi z podobnymi przeżyciami jak moje jest na pewno w chuj, tyle tylko, że ja dostałem szansę, żeby o tym opowiedzieć głośno innym i to zrobiłem. Hip hop to życie, jego wady i zalety, "zapomnij o tym" to kawałek o jego wadach.

**Klan: Co dalej? Wydaliście płytę, co się teraz dzieje z zespołem? I jakie są wasze plany na przyszłość?**

Pork: Plany obejmują na dziś dzień skompletowanie własnego, profesjonalnego studia nagrań i mamy nadzieje, że lada dzień misja zostanie wykonana. Na razie inwestujemy cały czas w nasz rozwój. Ogólnie gramy sporo koncertów i promujemy płytę, cały czas się uczymy i wnioskujemy sobie...



**Pisząc ten kawałek nie chcieliśmy nikomu dosrać. Na liście piętnastu MC's nie został wymieniony żaden raper, nie jest to też żaden dis. Wymienione są tam jedynie błędy jakie popełniają MC's, jednakże ci którzy uważają się urażeni sami wpisali się na listę niesławnej 15, bo widocznie mają coś na sumieniu...** Nullo

Tewu"

TEXT: TYMON

FOTO: #13

# WYRWANI ZE SNU

**Po niemal dziesięciu latach milczenia zespół Tewu, który był obok WYP3 i Kalibra 44 jednym z pionierów pionierami rapu w Polsce, wraca na scenę z albumem trafnie zatytułowanym "Wyrwani ze snu". Tewu - teraz w skałdzie Dono, Champion, G2E, Spidi i Niedziol - to teraz zespół inny niż w początkach kariery, ale wciąż ostry, wciąż bliski ulicy i hardcore'owymu stylowi życia. Na płycie - tak jak i w tym wywiadzie - starają się przekonać was, byście zaufali im i wspomogli ich kilkuletnią prace - obiecują, że w zamian dadzą z siebie wszystko na koncertach i pokażą co to prawdziwa, stara, dobra szkoła rapu. Sami zadecydujcie, czy warto...**

**Klan: Jaka jest historia formacji? Jak doszliście do obecnego brzmienia, tematyki, składu osobowego grupy?**

**Dono:** Zaczęlo się na początku łat 90-tych, poznalem dwóch zakręconych kolesi z Andegrandaza & Pii. To im zawdzięczam wszystko Ja jako mlody czlowiek potrzebowałem wsparcia, wiedzy którą wlaśnie oni posiadali, odnałazlem swoją drogę życia i nią podążalem. Coraz częściej wpadalem na imprezy do Katowic, Chorzowa, na jednej z imprez poznalem stawiający pierwsze kroki Kaliber 44, ich występ w klubie "Minus" pamiętam do dziś i mile te czasy wspominam. Szczerze, icb zaangażowanie również wiele mnie nauczylo i dodalo wiary w to co robię, jak na tamte czasy mieli konkretny styl i wcale się nie dziwię, że zbierają teraz tego owoce. Moje demówki śmigały po mieście, Tuwandaal w składzie G2e&Dono utrzymywal się do roku 1997. Wtedy to właśnie doszedl do grupy Nedziol. Jego zapal i buntownicze podejście, od razu dalo się zauważyć, nic dziwnego że to wlaśnie na niego wypadło. Pierwsze oficjalne utwory, które trafiły do sluchaczy w calej Polsce znalazly się na składankach RRX i w pierwszych numerach KLANU, wiele to dla nas znaczy do dziś, pomimo tego, że nasze produkcje byly takie a nie inne. Jesteśmy dumni z tego że byliśmy jednym z kilku zespolów który zapoczątkowal Hip-Hop w Polsce... Wiesz - "stara szkola wciąż na topie, we Wschodniej Europie"!!!...Gdy pojawiliśmy się na skladance Volta zrozumieliśmy, że to ostatni nasz utwór i nie tędy droga. Czas uciekal, a my w spokoju analizowaliśmy czego tak na prawde cbcemy. W między czasie do grupy dolączyli Spidi i mieszkaniec perłowej krainy "Świony" Cham-pion. Ich świeża siła dodala nam wiary w osiągniecie celu. Hip-hop to dla nas wszystko, ostatnia szansa, pasja a zarazem cbleb. Sen trwal kilka łat, ale znów powracamy, wyrywamy się po to by przekazać sluchaczom naszą wiedze, przedstawić najprawdziwszą, calą prawdę o życiu pięciu kolesi ze Śląska - i nie tylko. Slucbając naszycb tekstów możecie agresywniej spojrzeć na świat lecz pamiętajcie - my po prostu opisujemy nasze życie, które musicie poznać, by zrozumieć. Czasem jesteśmy postrzegani jako ci źli ludzie. My też czujemy, mamy swoje potrzeby i jakoś musimy funkcjonować, los nie był nam pisany, jeden człowiek rodzi się ustawiony, drogi musi walczyć o ustawienie, czasem do końca życia. Gdzie sprawiedliwośc? ...A brzmienie Tewu to osobna historia... Jak już wcześniej wspominalem moje początki sięgają lat 90tych, nie ukrywam, że pierwszymi grupami, którymi się fascynowalem byly grupy z Zachodniego Wybrzeża, z analogowymi piszczałkami,gitarkami, melodią, której brakowało w produkcjach ze wschodniej części Stanów. Dopiero po kliku latach skumałem że rap w Stanach dzieli się na dwa rejony Zachód i Wschód, w tamtych czasach nie widzialem różnicy i nieświadomie słuchałem tej pierwszej strony. Do dziś mam sentyment do oldscholowych brzmień, moje orientacje muzyczne trochę się zmieniły i obecnie przeplatam te dwa style ze swoim i wychodzi wybuchowa mieszanka. Nie wyobrażam sobie naszej płyty bez gitarek, ogólnie melodii i żywych instrumentów. Myślę że tyle lat praktyki nie poszło na marne i ta plyta dotrze do Was tak jak

dotarła do wielu - i w tym kraju i poza jego granicami, między innymi w Holandi, Niemczech, Austri i Czechach. "T"o "E"wolucja "W"ięc "U"waga!!! He, he, he...

**Cham-pion:** Moja historia, którą chcę przedstawić zaczynała się następująco: jako jeszcze młody szczaw, praktycznie żółtodziób, u którego w sercu zawsze leżał rytm biegałem po podwórku z głęboko schowanymi marzeniami. Robiłem wiele różnych rzeczy, ale jedna w długim, ciemnym tunelu świeciła najmocniej. Chodzi mi tutaj o dobry rap, w którym można się wypowiedzieć ostro, mocno jak również i lekko, z takim spokojem. W takim mieście jak Świętochłowice nie trudno było zahaczyć o Dona. Jeszcze jako mały bajtel pamiętam kiedy spotykaliśmy się. Lata biegły, wszyscy dojrzewali i dalej dojrzewamy. Czasem ciężkie, ale wspólne rozmowy z Donem, podziały zdań, dzielenie się problemami. To wiele dawało, daje i dobrze, w niektórych momentach nawet rewelacyjnie, kształtuje wzajemnie naszą osobowość, z której następnie powstawała tematyka. Rok '98 to była data kiedy zaczęliśmy wszyscy razem, wspólnie, w aktualnym składzie, trzaskać.

**Klan: W tekstach jesteście bardzo wkurwieni na świat - policję, pedałów, społeczniaków, właściwie na wszystko i na wszystkich. Dlaczego?**

**Dono:** Nie do końca tak jest i myślę że najlepiej będzie jeżeli każdy nas z osobna wypowie się na ten temat...Mi tam osobiście ludzie nie przeszkadzają w życiu, choć nie uważam że z każdymi idzie wytrzymać, ale to chyba logiczne i nie muszę rozwijać tego wątku. Co do policji to mam mieszane zdanie, spoglądając na to z góry każdy chce być bezpieczny, a policja podobno miała i ma być bezpieczna. Oczywiście mogę przytoczyć wiele przykładów które się z tym stwierdzeniem nie zgadzają, dlaczego jest tyle nie uzasadnionej przemocy wymierzonej przez policję w młodzież? Małolat idzie do pierdla za głupotę rządu, zamiast się edukować siedzi za kratami przez to, że posiadał worek ze zwykłym darem natury. Ostatnio oglądałem wywiad w jednej z telewizji z Voltem który bardzo mądrze tłumaczył społeczniakom o co w tym chodzi... Tewu popiera akcje złamania zakazu posiadania marihuany a muzyka i takie wywiady dają nam tą możliwość. System w Polsce jest chory i czas to zmienić, a nasze pokolenie rozumie, dochodzi stopniowo do władzy i ma taką szanse. Poza tym nasza płyta to etap, który przebyliśmy od 98 do 2003 roku i nie zawsze teraz zgadzamy się z naszymi słowami z przeszłości, ale tak było, tak żyliśmy i chcieliśmy to opisać, pokazać ludziom jak człowiek zmienia się i dorasta. Produkcja płyty trwała kilka lat, to dobra lekcja, to historia przedstawiająca tych gorszych dzieciaków poznających piękny, niedostępny dla nich świat.

**Cham-pion:** Jak już wcześniej powiedziałem dla mnie rap...w ogóle ja traktuję go jak ekspresję. Czasem leży Ci coś, gdzieś i potrzebujesz się wyładować, wygadać, nawet wyszumieć. Muzyka, rap one w tym świetnie pomagają. Bo to już bezsensem jest mówić dlaczego policja... Społeczniaki - bo wśród nich żyjemy to też istoty ziemskie, nie? A do pedałów nic nie mam tylko, że nie klei mi się do rozumu ich chęć adoptowania i wychowywania dzieci.

**G2E:** Żyjemy w Polsce i ciężko jest czasami. Wszędzie złodziejstwo, naród Polski zostaje systematycznie okradany przez władze więc jak tu nie być wkurwionym na wszystko i na wszystkich. Co do policji to raczej za nimi nie przepadamy. A tak w ogóle to ostatnimi czasy strasznie ich pojebało, robią przeliczniki na areszt, często również niewinnie ludzi siedzą na okres np. sankcji, przez rok czasu albo więcej. Delikwent taki wychodzi ze zrytą lepetyną i dostanie 50 zł, to jakaś paranoja. Okazuje się, że siedział półtora jebanego roku nie wiadomo za co. Z tej okazji chciałbym pozdrowić tu ekipe "Jotka" i tych którzy pierdzą współasy -pozdrówki - Monti & Jajo trzymcie się, myśle że niedługo się spotkamy.

**SPIDI:** Jak tu się nie wkurwiać na cały ten syf, na temat policji i pedałów szkoda gadać, w sumie to jedno i to samo, a społeczniaki to już oddzielny temat rzeka. Jak jeden widzi że drugi ma troche lepiej, to nie może tego znieść i można by przytoczyć mnóstwo akcji, które pokazują w jakim chorym społeczeństwie przyszło nam funkcjonować. Pierwsza sprawa jest taka, że ludzie, którzy są przy korycie, są chorzy i podejmują chore decyzje, jebana zaraza.

**NEDZIOL:** Jebać system!

**Klan: Nie myśleliście o tym, żeby tą negatywną energię zamienić na coś dobrego?**

**Cham-pion:** Ale tą właśnie energię wykorzystujemy. Dla mnie coś dobrego to właśnie to, co robimy! My chcemy się dosadnie wypowiedzieć, coś mocno wygłosić, a przez to nikomu krzywdy nie robimy.

**Dono:** Jo obecnie stałem się osobą głęboko wierzącą w Boga, na swój sposób i poprzednia końcówka mojej wypowiedzi wyjaśnia jaki teraz mam stosunek do życia. Powtarzam jeszcze raz że płyta "Wyrwani ze snu" przedstawia etap przebyty w latach 98-03 i nie wszystkie poglądy muszą zgadzać się z teraźniejszymi.

**G2E:** Myślę, że [illegible] przekaz nie jest tak do końca negatywny. Każdy ma swoją głowę i swoje myśli, piszemy tekst na dany temat i każdy interpretuje to po swojemu. Może z czasem kiedy sytuacja będzie lepsza w naszym kraju to zmieni się to negatywne spojrzenie na świat. Jak na razie nic na to nie wskazuje.

**Klan: W jednym z utworów pada stwierdzenie, że "nie ucieknę od nałogów". Jakie są wasze nałogi?**

**Dono:** Dla mnie nałogiem jest hip-hop, przychodzę ze studia i myślę o tym by tam jak najszybciej wrócić by delektować się pięknem tworzenia tej muzyki.W wielu wywiadach mówiłem i powiem jeszcze raz - jeżeli będziecie chcieli odebrać mi swobodę wykonywania HH, nie oddam jej i mocno się zastanowię nad moim życiem, z Hip-Hopem po grób, on ze mną ja z nim.

**Cham-pion:** Nałogi w tym negatywnym znaczeniu jeszcze mnie nie złapały. Przynajmniej tak myślę i mam taką nadzieje, że nigdy nie złapią. Jeśli nałogiem może stać się muzyka, a podobno może, to w tym momencie jestem jej więźniem. Cieszę się z tego powodu. Ona, z tym że dobra, ambitna czasem nawet banalna niesie z sobą dla mnie tyyyle uczuć.

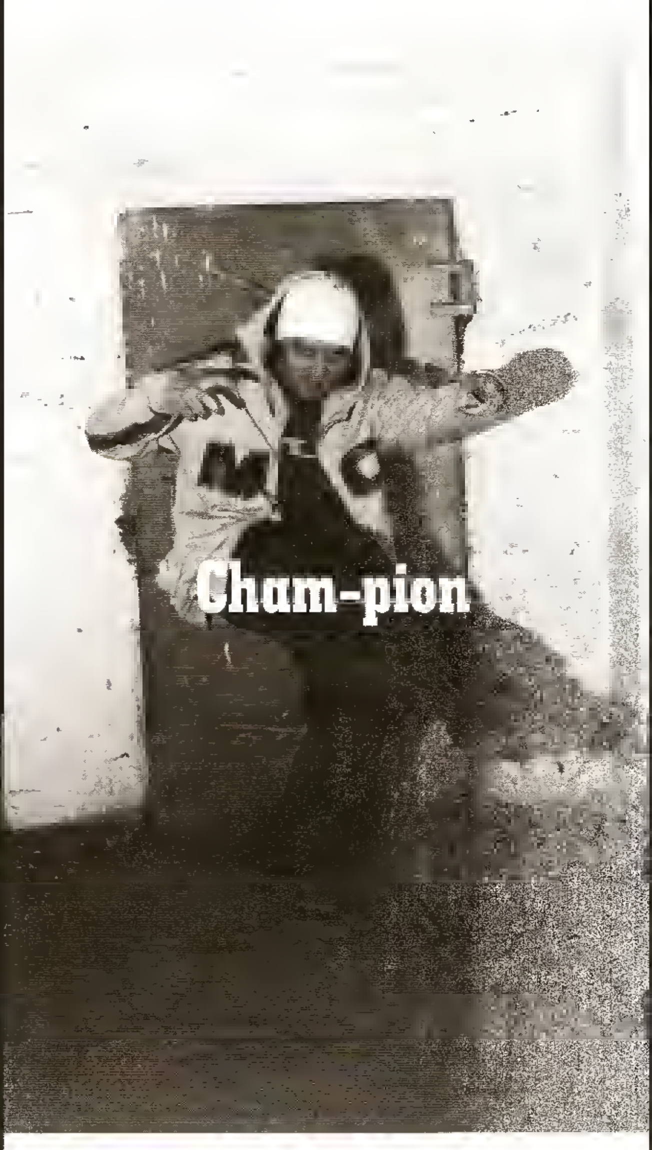
**G2E:** Pierwszym podstawowym nałogiem jest rap i wszystko z nim związane, poza tym alkohol to podstawowy skład naszego odżywiania.

**SPIDI:** Podstawowy mój nałóg to rap, od zawsze tak było i jakoś nie chce tego zmieniać, a że nie ma od tego ucieczki to chyba oczywiste.

**NEDZIOL:** Nałogi? Nałogiem jest na pewno muzyka bez której nie mogę żyć, sexy siostry i wiele innych używek, z którymi na co dzień mam kontakt, czyli przymulacze, pobudzacze i oczywiście procenty.

**Klan: Trawka to dla was po prostu codzienna używka, czy też może inspiracja do pisania rymów?**

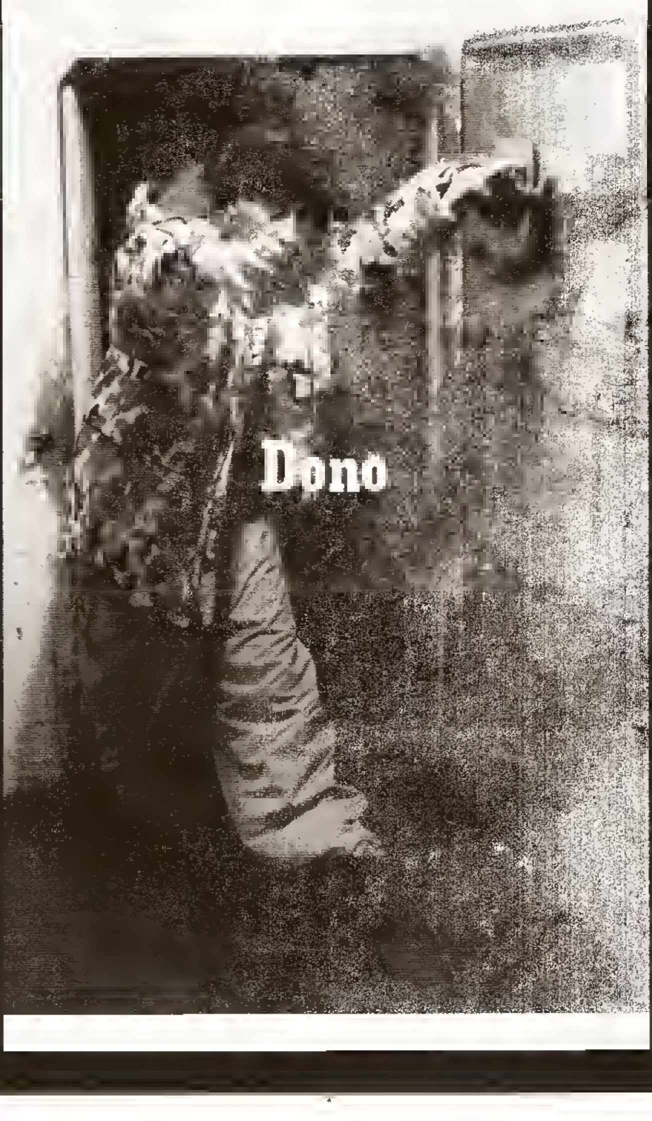
**Cham-pion:** Mnie pozwala ona na dużo, ale czy pomaga mi bardzo przy pisaniu to nie jestem o tym przekonany. Przynosi wiele uciechy, rozluźnia, ładnie pachnie, łączy różne subkultury to jest jej wielka, zadziwiająca moc. Za to i wiele jeszcze innych rzeczy ludzie ją cenią, żądają legalizacji i tym podobnych rzeczy. Mają oni racje, popieram ich w pełni. Walczmy! Jak to mówią w kupie siła!



**NEDZIOL:** Bez trawki nie umiem normalnie funkcjonować, dlatego jaram codziennie.
**G2E:** Nie jest inspiracją do pisania tekstów, jest to raczej norma każdego z nas.
**SPIDI:** Jaranka nie trzeba nikomu reklamować, każdy kto jara, dobrze zna magiczną moc tego cudownego ziola. Respekt dla jaraczy.

**Klan: Wasz stosunek do kobiet odebrać można jako bardzo wrogi. Skąd takie nastawienie?**

**Dono:** Gdy poświęcasz kobiecie, którą kochasz, z którą masz syna, kilka lat swojego życia i się wszystko kończy, zaczynasz rozumieć jakie życie jest popierdolone. Nabralem dystansu w tych sprawach, przeżyłem z kobietami wiele pięknych, szalonych, hardcore'owych chwil, ale te czasy już minęły. Teraz nie chce mi się nawet korzystać z nadarzającej okazji. Kobiety to suczki, które lubią ostre wulgarne jazdy, oburzają się, grają niewinne, a gdy zaciągniesz je do łóżka zapominają o wszystkim i ulegają. Nie sądze, że dojrzale cziksy oburzą się słuchając moich tekstów, wręcz przeciwnie, jeszcze bardziej się podkręcą.
**Cham-pion:** Nie wydaje mi się, żeby był on wrogi, żeby tak go bylo można nazwać. Szanuję kobiety szanujące się, nie szmaty latające. Sztuką i to wielką jest rozpoznać taką w jak najkrótszym czasie, by cię nie zmieszała z błotem, czy jak to mówią nie dmuchała ci w kaszę. Dlatego wydaje mi się, że na alpinistki trzeba uważać. Potem żal jest osoby, która strasznie przeżywa. Bez jaj - nie mówię, że kolesie nie są chujami - ale baby też, a ja reprezentuję tutaj jak i wszędzie tych pierwszych.
**G2E:** Są dziwne akcje z dupami. Przez cale życie można wywnioskować pare szczegółów na ich temat, osobiście nie mam problemów z płcią piękną, wiadomo przecież są potrzebne do pewnych rzeczy. Tylko mnie czasem wkurwiają nieco.
**SPIDI:** My i wrogi stosunek do kobiet?! No co Ty? Wręcz przeciwnie wszystkie kumate cziki są u nas zawsze mile widziane. Są tez takie wybujane dziwki, których się nie da lubić i takim trzeba wbijać, bo inaczej się nie da. Ogólnie to każda nowa koleżanka, która pojawia się w naszym nowym towarzystwie jest wystawiana na mase prób i testów . Wszystkie fałszywe dziwki - strzeżcie się!



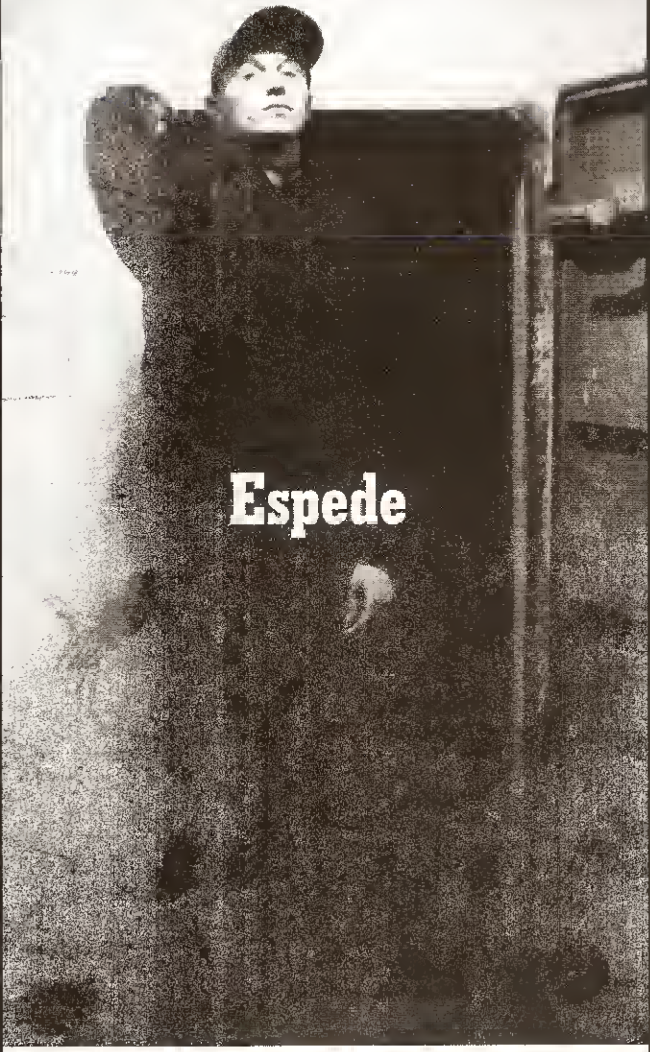

**Klan: Bardzo wrogo jesteście nastawieni też do policji. Skąd to HWDP?**

**G2E:** Polska policja to skurwysyny, zeny czepiają się pierdół za miast robić porządek. Korupcja na porządku dziennym. Jebać ich, nie chce mi się słów marnować na to kurestwo.
**SPIDI:** Nie wzięło się to z dupy, prawie każdy tu mial jakieś jazdy z zenami, jeden poważne drugi mniej poważne . To tyle na ten temat.

**Klan: Uważacie, że istnieje w naszym kraju problem z policją? Jak go rozwiązać?**

**Cham-pion:** Pewnie, że jest problem z tymi elementami! Może nawet część z nich jest z powołania, chodzi im o spokojne życie obywateli, mimo wszystko rzadko się z tym spotykam, a żeby rozwiązać problem to sprawa od razu i z góry mówię, że jest ciężka bo sprawa ta leży u podstaw. Konkretnie i rzeczywiście u samiutkich podstaw. Mam tutaj na myśli zatracenie pewnych, nie tylko moralnych wartości. Jestem świadom tego, że człowieka nie można przekreślać z góry i tak też nie robię. Po prostu trzeba dawać mu szansę i nie tylko jedną. Każdy może się zmienić, kiedy tylko chce. Martwi mnie tylko to, że chłopaki się chyba nie chcą zmieniać, chcą nadal być posrańcami umazanymi w gównie. To jest tylko i wyłącznie ich sprawa, może nawet mają zamiłowanie do brązowego koloru. Chociaż ... kurwa ..zwróć uwagę na ten chory system u nas, ale tego już nie poruszam...
**G2E:** Powystrzelać frajerstwo-to jedyne rozwiązanie. Niech siedzą na dupie i nie wpierdalają się w nie swoje sprawy, a tym bardziej w nasze, można podać w pizde przykładów kiedy mieliśmy konfrontacje z zenami i nie należy to do przyjemnych chwil mojego życia, chociaż bywa czasem śmiesznie gdy skończy się wszystko pozytywnie.
**SPIDI:** Nawet gdyby wszystkich zenów wyjebali na zbyty pysk i wsadzili na ich miejsce nowych nic by to nie dalo, po prostu te kurwy są nietykalne i umiejętnie z tego korzystają.

**Klan: Wszyscy członkowie zespołu wykonując rapy krzyczą - czy to wasz naturalny styl, czy świadomie stosujecie taką technikę, żeby zwiększyć moc przekazu?**



**Dono:** Oczywiście że świadomie napierdalamy by zwiększyć moc naszego przekazu! To "Papu-styl". Styl skrzeczącej papugi-kto ma papugi w chacie wie jakie to wkurwiające, my też lubimy powkurwiać. Hehehe..Nie byłbym sobą bym nie krzyknął do mikrofonu, to wołanie o lepsze dni. Ludzie na co dzień ukrywają swoją złość, stwarzają pozory spokojnego człowieka, ja przynajmniej mam mikrofon i miejsce gdzie mogę się wyżyć i wyładować mój gniew.

**Cham-pion:** Osobiście stosuję taką technikę bo to uwielbiam. "Chopy z kapelki tyż". Często używam dwóch głosów: ostry i normalny, swój i prowadzę sam ze sobą dialog - to fajna jazda jest. Poważnie sam spróbuj. Ten ostry pozwala mi jakby uwolnić z siebie jakieś wariacje. Odzwierciedlam je wtedy w całości. Bo to tak jak mam w życiu. Są chwile kiedy coś mnie trafia i zachowuje się trochę inaczej. Znajomi wiedzą o czym mówię. Czuję, że mam w sobie dwie osobowości. Więcej tego tematu nie pociągnę - wystarczy. Trzeba kombinować bo jednak to jest najważniejsze, bez tego jest o wiele mniej ciekawie. Takie jest moje zdanie. Przez to klei się do mnie wielu ludzi, a lubię być klejący!

**Klan: Skąd wasze koneksje ze środowiskiem writerów? Kogo najbardziej cenicie z polskich malarzy?**

**G2E:** Grafiti to nieodłączna część mojego życia. W roku 95 zaczęła się pierwsza zajawka z tym elementem hip-hopu. Było ciężko na początku. Przez te lata poznaliśmy wielu ludzi-pozdrówki dla nich. Szacunek musi być dla aktywnych. Kiedy zaczynałem to nie było magazynów w Polsce, nie było filmów, nie było skąd czerpać inspiracji, dlatego powstał jakby nasz Śląski brudny styl. Obecnie każde miasto ma jakieś swoje motywy, swoje stylówki, widać to z daleka. Polska stała się przejebanym krajem pod tym względem. Wielu turystów odwiedza nasze rejony i jarają się blachami. Wpadają na sezon i widzą obrazki robione przez nich rok wcześniej. Daje to większe możliwości. Myśle, że to nie koniec walki z systemem i jest czas teraz, by graffiti pojawiało się na ulicach w większym stopniu.

**Cham-pion:** Dla mnie cenić writera to tego, który niesie z sobą zaangażowanie, który świadomie, a czasem nieświadomie motywuje innych do pracy. W naszym środowisku, czyli śląskim to US pociągnęli mocno. To dla mnie undergoundowcy jakich mało. Szacunek dla Was chłopaki.

**Klan: Zrealizowaliście ostatnio dwa klipy zapowiadające wasz album - jaki był ich odbiór?**

**Dono:** Odbiór bardzo zadowalający, meile które co dzień dostajemy od swoich słuchaczy, świadczą o zainteresowaniu, nie ważne są ilości, ważne jest to że mamy swoich odbiorców dla których gramy i zawsze będziemy to robili. A jeżeli mamy wspomnieć o ilościach to na stronie hip-hop.pl ściągalność klipu do utworu "Tempo" przekracza 8 tysięcy pomimo tego, że ukazał się w magazynie Klan i innych. Nas ta suma zadowala, to jest najważniejsze, dziękujemy za poparcie, robimy to dla Was, pamiętajcie. Duże podziękowania należą się twórcom tych klipów - Darkowi Szermanowiczowi, Bratu i Soniemu #13, oraz stacji MTV która umożliwiła wyemitowanie tych produkcji.

**Cham-pion:** Co do odbioru? Nawet jest dobrze, wiemy to dzięki swojej stronie www.tewu.pl Szkoda tylko, że ludzie nie mają dobrego dostępu do nas poprzez telewizję, ale ja i tak wiem w czym tkwi problem. Pewne ruchy dają coś do zrozumienia, ale wszystko jest OK! Cierpliwość uczy Cię, nie można być pazernym. Sprawa też rysuje się w innych jeszcze barwach. Przykładowo inaczej ma kapela, która jest pod "dobrą firmą", za którą stoi mnóstwo ludzi od kapelek wydających się samych. Mając kontrakt podpisany z wytwórnią nie siedzisz w domu martwiąc się o to czy Twój klip poleci, czy nie. Wytwórnia zrobi za Ciebie wiele - fajnie nie? W chuj wygody nie? Ale jak się przejedziesz!!

**SPIDI:** Ludzie widzą i się cieszą że w końcu zaczyna się coś dziać. Jakby nie było, to czekają w chuj czasu na materiał, który miał być wydawany już setki razy, a teraz mają przynajmniej jakiś dowód, że to kiedykolwiek się ukaże....

<<<






# ŻUSTO:

TEXT: DEEKAY HIPHOP.BUJA.PL

FOTO: ARCH. ŻUSTO

**Żusto - producent i MC z Nowego Sącza, reprezentant Decybela. Należy również do ekipy Enikaeskuate (organizacja imprez oraz promowanie składów i kultury hiphop) oraz Nikłych Myśli (grupa produkująca muzykę instrumentalną). Chociaż znany jest ze składanek DJ 600V, szerszej publice, w pełnym tego słowa znaczeniu, prezentuje się dopiero teraz. Do sprzedaży trafił właśnie jego album producencki...**

Klan: Na scenie działasz już od wielu lat, dlaczego tak późno ukazuje się Twoja płyta?

Żusto: Chciałem to zrobić już dawno ale teraz jest ta chwila. Dobrałem emsis, którzy to, co ja stworzyłem, broli w swoje teksty. Chciałem ich znaleźć, a to potrwało dobrych kilka lat. Odłożyłem też na chwilę prace nad swoją solowa płytą, ale wiem że się opłacało tak zrobić. Materiał na moja płytę może poczekać.

Klan: Jakbyś w paru zdaniach określił zawartość Twojego albumu producenckiego?

Żusto: Zawartość dobrej płyty określają dobrzy emsis, znani - tacy jak Fokus, PSF, Dziker czy Tobi albo Jaros - i dobrzy DJ'e tacy jak Krime albo Haem. Jest ich więcej i wszyscy są dobrzy. Nie da się w paru zdaniach określić zawartości płyty, nad którą pracuje dziesiątki ludzi - od tego są promo-mixy. Sporo tu dobrych numerów, które potrafią wbić się głęboko w pamięć, powiedzieć prawdę o nas, o tej całej kulturze hip-hop. Kilka z nich na pewno znajdzie swoje miejsce na dobrych imprezach, kilko przy szybkiej jeździe samochodem, kilka najlepiej brzmi przy skręcaniu drugiego jointa. To wszystko połączone jest w jedną całość, na mojej płycie pod tytułem "Hipbobbitz". My to chcemy pokazywać, to przecież dla ludzi takich jak my...

Klan: Jakie są plany Decybela? To dziwne, aby zespół z takim stażem i osiągnięciami, tak długo pozostawał w podziemiu. Jaki jest tego powód?

Żusto: Przede wszystkim Decybel żyje, gra do końca w naszych sercach myślę...Wiesz, niewielu może powiedzieć, że ma za sobą lata przepraw, koncertów, podróży, nagrań w różnych stronach kraju... Byłem przy narodzinach tego, co dzisiaj już na pewno możemy nazywać hip-hopem. Dla nas robienie muzyki ma i miało zupełnie inną wartość niż być może powinno mieć. Już dzisiaj nikt nie wierzy, że można coś robić dla własnej satysfakcji, dla muzyki samej w sobie. Mieliśmy jako Decybel kilka okazji na podpisanie kontraktów, na nagranie albumu, ale z różnych powodów do tego nie doszło i może w ogóle nie dojdzie. Jeżeli wydamy oficjalną płytę, to na pewno zrobimy to od początku do końca sami, na szczególnych warunkach. Potrafimy robić rap, bo sami nim jesteśmy...

Klan: Cicho również o Nikłych Myślach. Cisza przed burzą?

Żusto: Nie jestem pewien czy sformułowanie "burza" jest tu na miejscu. Był jeden nielegal.... Nie, wolę określenie "była płyta bez promocji i bez kontraktów"... Według mnie to klasyk wśród instrumentali. W naszym kraju mniej znana płyta, ale za granicą znalazła wielu odbiorców. Nie brzmi po polsku raczej. Przygotowujemy razem z Jarosem utwory na następny krążek, niebawem się ukaże, w taki czy inny sposób. Może jakoś pod koniec roku, taki klimat jesienny sprzyja nam najbardziej do robienia muzyki na Nikłe Myśli.

Klan: Czy mógłbyś przybliżyć mniej znanych wykonawców z Twojego albumu?

Żusto: Jest Sabot i Gruber z Krakowa, czyli Wysoki Lot Skład. Dla mnie i dla wielu są już znani. Jest Świenty i Seber też z KRK. Pojawi się Misiek z Emblematu, Metys i Matyś z Nowego Sącza, najlepsi emsis z Sanoka, czyli Zeta i Papaj jako Propozycja, najmłodszy emsi w Polsce - Henio z bratem. Jest Luck z Konwentu, Wodzi z Paraboli jest BeGie z Pasji. Są ludzie z DSN'u i tarnowskie ZPTU na wspólnym kawałku, mamy tu też konkretny skład z Bielska i wielu innych. Ale wiesz - lepiej niż ja przybliży ich moja płyta, bo po to ona jest. Zresztą w środku okładki będzie info na temat każdego z moich gości.

Klan: Przy promocji płyty najważniejsze obecnie są teledyski. Jak będzie wyglądała sprawa z klipami przy okazji twojego albumu producenckiego?

Żusto: Mamy już pierwszy klip do płyty, nakręcony do "Południowej Strony" PSF'a - zdjęcia trwały tylko dwa dni, ale efekt jest konkretny. Penku przyjechał na plan z Borixinem i Gracjanem z Hamasu na gościnę. Pojawili się też inni - Wodzi, Dziker, Haem, BeGie, Misiek, Warianty. Pracował nad tym ten sam koleś co robił "Rewolucje", mój klip promo na osobny projekt. Pewnie niedługo zaczniemy prace nad kolejnym teledyskiem.

Klan: Występujesz na płytach DJ 600V. Jak to się zaczęło i czy zamierzacie w przyszłości tworzyć coś więcej niż tylko twoje featuringi na jego składankach?

Żusto: Volta poznałem którejś zimy w Zakopanem, chyba w 99... albo może później. Myślę, że to po prostu historia wysłuchania demo i szybkiej reakcji ze strony Sebastiana. Szybko zaczęliśmy jeździć z Decybelem do Warszawy na nagrania. Poszły rymy na Wkurwione, na Projekt Postawa...nagrałem też na 600 c kawałek tylko do innego bitu niż jest na płycie, taki remiks wyszedł Jestem pewien, że nie raz jeszcze coś razem stworzymy, jesteśmy z resztą w kontakcie przez cały czas. Mam naturalny szacunek do jego produkcji i zajebiście lubię jego bity - jemu też pasuje moja jazda.

Klan: Jak oceniasz poziom polskiej sceny?

Żusto: Poziom jest wysoki, ale nie brak tu też tandety. Myślę, że każdy wie, o czym teraz mówię - zespoły, do których jest ogólnie respekt, ale za ich plecami ludzie się z nich śmieją. Na szczęście istnieją, są w tym kraju dzieciaki, co mają od starych hajs na wysyłanie sms'ów i mamy tego najlepszy obraz na listach przebojów. Prawdziwy rap jest w podziemiu i pewnie już na zawsze tam pozostanie, bo fani to małolaty - skąd mają wiedzieć, o co chodzi w rapie? Celowo nie wymienię żadnych nazw, niech się każdy wreszcie zastanowi.

Klan: Co Cię inspiruje? Jak spore oddziaływania na Twoją twórczość mają nagrania innych producentów, szczególnie tych najbardziej przez Ciebie uznanych?

Żusto: Inspiruje mnie wszystko, co mnie nie usypia. Lubię bity Pete Rocka, są zawsze dopracowane. Fascynuje mnie szalone brzmienie i pomysły Madliba, muzykalność i liryzm Looptroop, oryginalność Latyrx albo M.Boogie, The Masterminds, moc wokalu Freddiego Foxxa, prawda Smut Peddlers. Nie mam konkretnego idola i dobrze chyba - to mi pomaga w pracy nad własnym stylem. Polacy jadą na patentach, a młodzi słuchają, zajebiście się tym jarają i myślą że Amerykę odkryli. Bezpośredniej inspiracji trzeba szukać we własnym doświadczeniu - tak przynajmniej ja sam uważam.

Klan: Jakie masz plany na przyszłość?

Żusto: Zobaczymy, co czas przyniesie, ale jeśli chodzi o rap to na pewno będę wciąż nim żyć. Na pewno coś będę nagrywać, wydawać - kolejne "Hiphobbitz", swoja solówkę też. Może nie uda mi się z tego wyżyć, ale od hip-hopu się już nie uwolnię, nie chcę zresztą. Wykorzystam to, co dał mi Bóg w studio czy na kolejnym koncercie, będę pomagał innym emsis robić to samo najlepiej jak potrafią.

<<<


ZUSIE




## Wywiad prasowy
# EMADE

**Emade znany jest jako autor muzyki Fisza lub jako Tworzywo Sztuczne, generalnie znany jest jako jeden z najoryginalniejszych polskich producentów. Nie powinno nikogo więc dziwić, że nagrał "Album Producencki". Prawie każdy twórca muzyki marzy o tym żeby jego kompozycje wyszły na pierwszy plan i nie służyły wyłącznie jako tło dla wokalistów, chce zaprezentować swoją autorską wypowiedź. Piotr Waglewski właśnie to zrobił i wypowiedział się poprzez muzykę. Robiąc z nim ten wywiad odniosłem wrażenie, że taki muzyczny rodzaj wypowiedzi całkowicie mu wystarcza i w pełni się w nim zrealizował a naszą rozmowę potraktował raczej jako promocyjną konieczność. Jednak fani i dziennikarze nie wiadomo dlaczego zawsze chcą usłyszeć od autora coś więcej niż zawarł on na płycie. Taka jest kolej rzeczy, a więc czynię swoją powinność i pytam.**

Klan: Czy tytuł twojej płyty "Album producencki" to komunikat o treści "to jest po prostu moja muzyka i nie próbujcie doszukiwać się w tym żadnych podtekstów ani nie dorabiajcie do tego żadnej ideologii"?

Emade: Nigdy nie byłem zwolennikiem podkładania ideologii pod muzykę i nie ma żadnych podtekstów w tym tytule.

Klan: Podejrzewałem że to może być reakcja na to, że krytycy próbują się doszukiwać w tym co robisz razem z Bartkiem jako "Fisz" czy jako "Tworzywo" jakiegoś intelektualnego czy wręcz pokoleniowego przesłania a ty tym tytułem mówisz właśnie, że po prostu nagrałeś płytę z muzyką.

Emade: Ciekawa interpretacja i na upartego można by ją przyjąć, ale ja nadając płycie taki tytuł nie miałem tego na myśli.

Klan: Jak teksty, które znalazły się na płycie odnoszą się do twojej osoby i jaki jest twój stosunek to tych tekstów? Np. jest kawałek Sokoła, który ostro atakuje recenzentów a ty jak do tej pory nie miałeś problemów z recenzentami bo na ogół w 99% jesteś chwalony.

Emade: Są dobre recenzje i są złe recenzje. Zła to nie koniecznie jest taka, która mówi że płyta jest beznadziejna, to może być recenzja, która chwali płytę ale nie za to co trzeba i recenzent nie dostrzega tego co jest na niej istotne. W moim przypadku z tych pozytywnych recenzji wiele było kiepskich.

Klan: Z recenzjami i wywiadami największy kłopot miał Bartek, bo ciągle porównywano go do ojca . Było to oczywiście nie na miejscu bo Bratek ma skrajnie indywidualny i osobisty sposób wypowiedzi, ja uważam że ciekawsze było by zadać takie pytanie tobie i zapytać jaki wpływ na ciebie jako producenta hip-hopowego i muzyka miał ojciec właśnie jako muzyk i twoje dorastanie w środowisku muzycznym. Bo twoja edukacja muzyczna zapewne przebiegała inaczej niż przeciętnego producenta hip-hopowego. Jaka była twoja droga do tworzenia muzyki?

Emade: Dzięki temu, że mój tata jest muzykiem to posiadam jakąś podstawową wiedzę muzyczną, która mnie ukierunkowała. Poznawałem też muzykę głównie poprzez płyty mojego ojca, których miał zawsze dużo i ciągle ich słuchał a przy okazji i ja tego słuchałem. Miałem cały czas styczność z koncertami bo od 83-84 roku jeździliśmy na te wszystkie Jarociny, festiwale i koncerty taty i jako 5-6 letni gnojek widziałem to wszystko od zaplecza i stykałem się z muzyką, miałem dostęp do perkusji, mogłem sobie pograć i wtedy zaczęła się ta muzyczna pasja. Czyli nie był to taki bezpośredni wpływ samego ojca, ile jego otoczenia i tego co się wokół niego działo.

Klan: A czy przebywałeś też w środowisku studyjnym i podpatrywałeś jak się nagrywa muzykę ?

Emade: Raczej rzadko bywałem w studio i tylko przelotnie, nie miałem okazji przyglądać się pracy studyjnej.

Klan: A jak doszedłeś do tego żeby wzbogacić swoją muzykę o zaproszonych instrumentalistów i nagrywanie ich właśnie w studiu?

Emade: To nie miało nic wspólnego z moim ojcem po prostu chciałem spróbować czegoś nowego.

Klan : Ale miałeś ułatwione zadanie, łatwiejszy dostęp do studia, miałeś się kogo poradzić jak to zrobić organizacyjnie.

Emade: Tak ale wejście do studia nie spowodowało dużych zmian w mojej pracy. Potraktowałem te sesje jako zebranie materiału do samplingu. Bo po nagraniu tych instrumentów potem wszystko ciąłem i wbijałem w beat maszynę. Bawiłem się tym tak jak samplingiem. Praca była bardzo podobna jak przy samplowaniu z płyt.

Klan: Jesteś chyba jedynym polskim producentem, który regularnie gra na instrumencie i to z żywym składem na koncertach, jakie stąd wyniosłeś doświadczenia i czy coś z tego słychać na twojej płycie?

Emade: To są super doświadczenia jeżeli chodzi o grę na żywo, bo z tego rodzi się niesamowita energia nie do porównania większa niż na naszych poprzednich koncertach. Mam stały kontakt z instrumentem, wciąż odbywają się próby i spotkania przez co w mojej głowie powstają wciąż nowe pomysły na wykorzystanie instrumentów na przetwarzanie ich brzmień.

Klan: Twoja płyta jest bardzo spokojna, stonowana, chill outowa czy to jakoś odzwierciedla to twój charakter czy jest to raczej może jakaś oderwana od ciebie kreacja artystyczna?

Emade: W momencie, w którym robiłem tą muzykę tak właśnie się czułem i taka muzyka podobała mi się . Trochę prawdy o moim charakterze w tym jest bo nie jestem np. strasznie żywiołowym klubowiczem...

Klan: Czym różniła się praca nad tą płytą od tej jaką wykonujesz nagrywając z Bartkiem, jak podchodziłeś do tworzenia utworów instrumentalnych, które mają istnieć samodzielnie i jak pracowało ci się z innymi wokalistami?

Emade: To był bardzo podobny proces jak przy płycie "Tworzywa" ponieważ tam też były utwory instrumentalne robione podobną metodą czyli żywe instrumenty w połączeniu z beat maszyną, tak samo też pracowałem gdy myślałem, że na muzyce pojawi się czyjś głos.

Klan: A co robisz w życiu oprócz muzyki...?

Emade: W zasadzie przez ostatni rok czy półtora roku zajmuje się wyłącznie muzyką i trochę szkoła, czyli jakoś tam się kształcę. Chodzę do malutkiej szkółki jestem na wydziale dziennikarstwa.

Klan: Czyli może zostaniesz dziennikarzem i będziesz robił wywiady i pisał recenzje...

Emade: Studiuje dziennikarstwo ponieważ można się wiele dowiedzieć na temat mechanizmu mediów i całokształtu kultury.

Klan: Na płycie jest w kawałku "Pamiętaj Piotrze" pojawia się Inespe i jest to jakby taki powrót od RHX Składu, jak z perspektyw patrzysz na swoją drogę muzyczną od czasu tamtej płyty?

Emade: To jest taki okres w życiu, w którym bardzo dużo rzeczy się dzieje i to bardzo szybko. Człowiek się nad tym nawet nie zastanawia, ja ostatnio rzadko wracam do swoich starych płyt.

Klan: A co wtedy myślałeś o tym co robiłeś?

Emade: Za czasów RHX byłem bardzo młody i wtedy głównie myślałem, żeby coś robić, żeby robić muzykę. Nie lubię tego słowa, szczególnie dzisiaj, ale wtedy to były czasy olbrzymiej "zajawki". Płyta oczywiście nie jest zbyt dojrzała ale miło ją wspominam do to był ważny okres mojego życia ale oczywiście mam do tego spory dystans.

Klan: A kiedy dojrzałeś do zrobienia swojej autorskiej płyty, kiedy pojawił się pomysł na własną muzykę?

Emade: Takiego konkretnego momentu nie było. Tą płytę mogłem wydąć rok czy dwa lata temu.

Klan: Twoja muzyka poziomem artystycznym i producenckim dorównuje temu co robią producenci w krajach nazwijmy je "zachodnich" czy myślisz, że będzie miała odbiorców w kraju..."nadwiślańskim" bo słuchanie jej wymaga większego skupienia i większej dojrzałości od odbiorcy niż to ma miejsce w przypadku polskich produkcji hip-hopwych?

Emade: Myślę ze płyta dotarła do wielu ludzi nie związanych z żadnym określonym towarzystwem albo przynajmniej do osób pełnoletnich ,którzy raczej nie bawią się w przynależność do jakiejś subkultury albo z tego dawno wyrośli...oczywiście nie da się ukryć że zauważalny jest odbiór przez środowisko hip-hopowe.

Klan: A jak tobie podoba się twoja płyta?



Emade: Lubię ją i podoba mi się, długo ją robiłem i wydaje mi się, że dopieściłem ją i nic jej nie brakuje.

Klan: Dlaczego jeszcze trzymasz się hip-hopu?

Emade: Trzymam się tego bo dużo mnie z tym łączy szczególnie z muzyka, której słucham do dzisiaj i myślę, że przez całe życie będę z nią w jakiś sposób związany. Hip-hop był dla mnie punktem wyjścia, do którego zawsze w jakiś sposób będę się odnosił. Poza tym brzmienie, które sobie wypracowałem jest brzmieniem hiphopowym i chyba zawsze takie będzie, nie bardzo potrafię daleko od tego odejść. Teraz powstaje nowa płyta tworzywa, która w zasadzie odbiega od typowego brzmienia hip-hopu, dlatego też to nie ja odpowiadam za produkcje a całe Tworzywo... Są to kompozycje wszystkich członków zespołu. Ja dalej będę kontynuował robienie bitów w moim stylu raczej poza Tworzywem...

## KRYTYKI

**(...)niezrozumiałą dla mnie jest sprawa recenzentów. Uważam, że ich - podobnie jak wszystkich innych ludzi na świecie - powinno cechować rzetelne podchodzenie do pracy... (...) W Polsce ludzie tak "kupują" muzykę jak się o niej pisze. Jeżeli pisze się o niej niefachowo, dyletancko - to znacznie mniej krzywdy wyrządza się muzykom, których artykuł dotyczy niż ludziom, którzy go czytają.**
**Wojciech Waglewski, magazyn Jazz, maj 1975**

**Są dobre recenzje i są złe recenzje. Zła to nie koniecznie jest taka, która mówi ze płyta jest beznadziejna, to może być recenzja, która chwali płytę ale nie za to co trzeba i recenzent nie dostrzega tego co jest na niej istotne. W moim przypadku z tych pozytywnych recenzji wiele było kiepskich.**
**Piotr Waglewski, magazyn Klan, grudzień 2003**




# GANG STARR
## CZYLI HIP HOP



**Jeśli dotychczas kombinacja słów gang, star i hip hop kojarzyła ci się wyłącznie z gangsta rapem, najwyższy czas dowiedzieć się czegoś o jednej z najważniejszych grup w historii reprezentowanej przez klan kultury. Jeżeli zaś twórczość primo i guru jest ci bliska, warto poznać ich także ze strony innej, niż pokazywana nam na płytach. Panie i panowie, przed wami zespół GangStarr!**

Jak mówią, mieliśmy już w Polsce koncerty wielu 'gwiazd światowego hiphopu'. Jednak będąc troszkę bardziej niż przeciętnie zorientowanym w rapgrze, można łatwo dojść do wniosku, że większość z nich była gwiazdami... wygasłymi. Nieczęsto się zdarza, że odwiedza nas artysta w szczytowym (lub blisko jego) punkcie swojej kariery. Dlatego, gdy na początku listopada pojawiła się wiadomość o przyjeździe do Polski na koncert grupy Gang Starr, wśród fanów hiphopu zawrzało. W końcu miała odwiedzić nas prawdziwa legenda, której status został w 2003 dodatkowo wzmocniony wydaniem długo oczekiwanego fantastycznego albumu "The Ownerz"! Obok Guru miał się pojawiać sam DJ Premier, niekwestionowany geniusz hiphopowej produkcji, do którego bitów rymowała cała śmietanka rapowego świata! To faktycznie musiało być 'największe hiphopowe wydarzenie roku"...

Jak pamiętamy, na początku grudnia z jedynym koncertem w Sali Kongresowej wystąpiła pierwsza dama soul Erykah Badu. Prawdopodobnie grono odbiorców jej sztuki nie pokrywa się bezpośrednio z fanami rapu, nie mniej jednak wielu zwolenników tej muzyki uwielbia twórczość Badu, dlatego apetyty zostały bardzo pobudzone magicznym występem Amerykanki. Gang Starr, czyli kolejna świecąca pełnym blaskiem gwiazda 'czarnej muzyki', pojawili się w stolicy niespełna dwa tygodnie później. Oczekiwania Polaków, dodatkowo zawiedzionych niedyspozycją wokalną Guru podczas jego pierwszej wizyty w naszym kraju w 2001, były wyjątkowo wysokie. Na szczęście - zostały w pełni zaspokojone...

Gang Starr wystąpili w Hali Targowej Mokotów, w której wcześniej na żywo mogliśmy widzieć grupę Onyx. Ich koncert zorganizowany był w formie jakby festiwalu - przed gwiazdą wieczoru występowały aż 4 supporty. Rhymes Street Squad, (czyli czeska wersja rapu Gorzkiego), Włodi oraz Grammatik promujący nowy materiał oraz ZIP Skład, czyli występujący razem po raz pierwszy od dawna raperzy na co dzień działający w grupach Zipera, WWO lub solo. Pozytywne przyjęcie grup supportujących przez sporą część kilku tysięcy fanów polskiego hiphopu na imprezie kontrastowało z uczuciem totalnego znużenia pojawiającego się podczas występów Polaków wśród tych, którzy przyszli tylko na Gang Starr. Atmosferę mogły zakłócać także bardzo gęste od dymu powietrze, piknikowy klimat na części sali (piwko i kiełbaski z rusztu) oraz standardowe atrakcje tego typu imprez jak rzyganie i bójki. Na szczęście nie było większych problemów związanych z samym wejściem na teren Hali oraz lepiej zorganizowaną szatnią. Niecierpliwe oczekiwanie na Właścicieli można było sobie umilić m.in. odwiedzając 'firmowe' stoisko Gang Starra z gadżetami, co uczyniło bardzo wielu fanów. Około 23ej wszystkie spojrzenia kierowały się do sceny głównej...

Wkroczenie Gang Starr na scenę i pierwsze minuty występu to ogarniające salę uczucie pt. 'Aaaaaa, tam stoi DJ Premier a obok niego Guru!!!!!!!!!!". Pełni energii Amerykanie wspierani przez rapera Big Shuga podczas swojego ostatniego przystanku europejskiej trasy promującej "The Ownerz" dali Polakom (oraz setkom fanów z sąsiednich państw) niezapomniane show. Guru zdawał się chcieć zrekompensować polskim fanom swoją pamiętną 'chrypkę' i przez prawie 1,5h dawał z siebie wszystko. Nareszcie mogliśmy usłyszeć na żywo właściwe brzmienie jego charakterystycznego głosu. "It's mostly the voice", ale w czasie koncertów liczą się też umiejętności nawiązywania kontaktu z publicznością, sprawnego poruszania się po niej, współgrania występu z dynamiką oświetlenia... Perfekcyjne opanowanie i tych elementów grania na żywo tylko potwierdziło klasę Gang Starra i ukazało ich duże doświadczenie. Każdy, kto np. widział film "Scratch" wie, że Primo na koncertach nie ogranicza się jedynie do zmieniania płyt z podkładami i okazyjnego skreczowania, tylko prowadzi aktywny dialog z publicznością. Polacy okazali się bardzo rozgadani, co dodatkowo zachęcało gości zza granicy do podejmowania rozmowy. Miło było słyszeć kilka tysięcy gardeł krzyczących "Gang Staaaaaaar", czy "Poooolaaaand!", pochwały należą się publiczności także za prawidłowe rozumienie gadki Guru i Premiera - na szczęście nikt się nie wydarł po zapytaniu "Czy przyszliście tutaj żeby nie zobaczyć Gang Starr"?. Potwierdzeniem tezy o mega pozytywnym przyjęciu przez Polaków w Warszawie mogą być słowa samych bohaterów wieczoru, który zaliczyli koncert do najbardziej udanych całej trasy.

Muzycznie stróże jakości nowojorskiego brzmienia zaoferowali całą paletę hitów ze swojej bogatej dyskografii. Podczas półtora godzinnego występu mogliśmy usłyszeć zarówno nieśmiertelne klasyki jak "The Manifest", "Mass Appeal" czy "Code Of The Streets", jak i kawałki z najnowszej płyty "The Ownerz". Istnym




słowem uczta dla fana. Małym problemem dla niektórych mogła być akustyka, gdyż w wielu miejscach hali ciężko było właściwie usłyszeć, jaki podkład w danej chwili leci i należało to odgadywać po treści słyszanych tekstów. Zdania typu "Serio Full Clip leciał?" padały często po koncercie i to nie bynajmniej z ust tych, którzy cały występ GS spędzili w ubikacji. Artystycznym przeżyciem zapewne był dla wielu moment typu "In The Memory Of...", gdzie w otoczeniu świeczek i śpiewu Big Shuga raperzy złożyli hold tym Wielkim, którym już wśród nas nie ma. Liczne freestyle'e, 'stage diving', muzyczne zabawy z publiką (typu 'zgadnijcie, jaki to bit?') to tylko kilka z urozmaiceń koncertu. Nie do opisania jest młyn panujący pod sceną przy bangerach typu "Battle" czy "Militia". Mam nadzieje, że nikt w tym nie ucierpiał...

Natomiast mam pewność, że w Polsce nie ucierpieli goście ze Stanów, gdyż następnego dnia w fantastycznych humorach przez prawie 4 godziny udzielali w warszawskim hotelu Jan III Sobieski wywiadów polskiej prasie, w tym i Klanowi. Jako że informacje dotyczące ich najbliższych planów muzycznych i podobne można zdobyć łatwo z innych źródeł niż bezpośrednio od samych artystów, w czasie wywiadu chcieliśmy głównie poznać ich zdanie na temat muzyki, której są silnymi podporami oraz ogólnych postaw życiowych. Jak wiadomo, Guru należy do jednych z najbardziej 'świadomych' raperów, którzy silną uwagę przykładają do przekazu swoich utworów. Zapytany o udzielenie rady dorastającej młodzieży, w jaki sposób może się ona odnaleźć we współczesnym świecie mówi: "Przede wszystkim młodzież powinna nauczyć się odpowiedzialności za swoje czyny oraz szacunku do samego siebie. Wiedzy o samym sobie, dopiero wtedy można dotrzeć do czegokolwiek 'wyższego' jak Bóg. To są podstawy. Często w środowiskach miejskich są silne braki w edukacji, strukturach zatrudnienia... W uboższych częściach miast niemalże nie ma ucieczki od przemocy, narkotyków - jest tam tyle czynników, które sprawiają człowiekowi ból, które pogarszają jego sytuację.... Aby mieć stan umysłu, który umożliwi wyrwanie się stamtąd, wzniesienie się ponad to bagno, trzeba wykształcić w sobie miłość do samego siebie, bez względu na problemy. Po drugie, należy być świadomym tego, co się dzieje w świecie. Jeżeli chcesz o czymś wiedzieć - dowiedz się tego. Zadawaj pytania, pójdź do biblioteki, poszperaj w internecie, korzystaj ze wszystkich źródeł, jakie masz, by zdobyć wiedzę. Wiem, że w wielu krajach sytuacja jest bardzo ciężka. Dlatego właśnie ktoś powinien się starać troszkę pomóc, zwłaszcza, gdy ma pozycję umożliwiającą mu to." Guru widzi m.in. siebie jako jedną z tych osób i sprawnie korzysta z narzędzia muzyki do przekazywania "the truth, to the young (...) youth". Prawda ta jest związana także z jego widzeniem polityki, opisanym wcześniej w licznych kawałkach (np. "The Squeeze" czy "The Revolutionist"). Guru rozwija ten temat: "Szczerze mówiąc nigdy nie lubiłem wdawać się w głębsze polityczne debaty, gdyż moje podstawowe przekonania opierają się na tym, że przede wszystkim w żadnym państwie nie ma rządu właściwie troszczącego się o masy. O tych, którzy wylewają krew, pot i łzy by cokolwiek zdziałać. Zawsze jest to zwierzchnictwo mniejszości nad większością, bez względu na to, czy jest to dyktatura, czy domniemana demokracja. Dlatego ja uderzam z przekazem bezpośrednio do ludzi, mam zupełnie w dupie rząd. Nasza muzyka jest dla ludzi, którzy chcą jej słuchać."

No właśnie, a jaka jest ta ich muzyka? Cała otoczka związana z wydaniem nowego albumu "The Ownerz" związana była z krytyką współczesnego hiphopu, a Gang Starr jawili się jako jego obrońcy i zbawiciele. Guru tłumaczy to postępowanie w następujący sposób: "Trzeba zrozumieć, że hiphop teraz jest wielką kopalnią pieniędzy. Pojawili się ludzie, którzy zachcieli go kontrolować. Ludzie, którzy zupełnie nie są związani z tą kulturą. Prawdopodobnie tego samego typu osoby, o takim samym trybie myślenia, odpowiedzialni są za zabójstwa Biggiego i 2Paca. Oni chcą tylko kontrolować to i powiedzieć ci, czego masz słuchać. My musimy utworzyć jakąś równowagę - jako zbawcy brzmienia nowojorskiego. Na tym wypłynęliśmy i to chcemy robić, dalej je rozwijać."

Czym się różni więc ten wasz hiphop od innego? "My cały czas używamy sampli, skreczy... Mój styl rymowania wzniósł się na inny poziom. Nie rymuję już w konwencji starej szkoły, teraz to jest coś zupełnie nowego. Mój styl to mój głos, więc go wykorzystuję, ale na różne sposoby. Sęk w tym, że nasz styl jest bezpośrednio związany z Nowym Jorkiem. Jesteśmy chyba jedynymi, którzy zachowali brzmienie tego miasta. OK, ostatnio NAS z kawałkami jak "Get Down", "Make You Look", czy "I know I can" powrócił do tego brzmienia, czysto nowojorskiego. On to robi, kilku innych i to wszystko. Inna sprawa to pójście przez wielu producentów w kierunku brzmienia bębnów zainicjowanego przez Soulsonic Force i Afrika Baambaattaa - 808 Rolling, jego stopy i hi-haty tego typu. Szczególnie cały ten bounce z Południa. Zgodzę się, że to jest nawet fajne, lubię to, ale oni grają właśnie w ten sposób. Zaś to bardziej komercyjne oblicze muzyki to głównie elektroniczne keyboardy. Niektóre z tych nagrań mogą być, ale większości z nich po prostu brakuje duszy. Dlatego używamy tyle sampli, wychowaliśmy się na muzyce soul, i chcemy by brzmiała ona w naszej muzyce". DJ Premier, postać być może najbardziej wpływowa w historii hiphopu na brzmienie tej muzyki, dodaje od siebie, zapytany o kierunek, w którym chciałby pokierować rap dzisiaj: "Chciałbym, żeby hiphop wrócił do brzmienia od końca lat 70tych do, powiedzmy, roku 1995. To był taki okres, kiedy to wszystko było świeże, nowe i różne. A teraz wszystko brzmi tak samo, wszystko. I to jest bardzo złe do hiphopu, ponieważ muzyka ta nie fascynuje już jej fanów. Mnóstwo słuchaczy rapu mówi mi, że już jest nim zmęczona, że nie może go już więcej słuchać, nie chce go kupować... A młodsze dzieciaki, które zaczynają słuchać tej muzyki, nie mają zielonego pojęcia o jej korzeniach. Muszą wiedzieć coś o historii, o takich nazwiskach jak

Grandmaster Flash, Grand Wizard Theodore, Spoonie G, Afrika Bambaataa, Kool Herc, o Zulu Nation..."

Dodając do tego tekstu odrobinę historii, wspomnę, że specyficzna technika cięcia sampli zaprezentowana przez DJ Premiera na kawałku "Take It Personal" (oraz innych z ery albumu "Daily Operation" 1992) była bardzo wpływowa wśród producentów przez następne kilkanaście lat, wielu z nich cały czas próbuje ją naśladować. Dlaczego tylko Premierowi i nielicznym udaje się brzmieć tak dobrze? "Wiesz, ja cały czas tworzę za pomocą podobnej techniki, jednocześnie polepszam swój styl. Cały czas używam sampli, ciągle skreczuje na moich nagraniach i jednocześnie ciągle jestem pod wpływem nowojorskiego hiphopu. Muzyka z wschodniego brzmienia mnie wychowała i ciągle na mnie wpływa, sprawia, że czuję się dobrze słuchając jej. Sam jestem wielkim fanem hiphopu i zawsze, przy tworzeniu utworu, staram się go odsłuchać z perspektywy fana. Bez względu na to, czy produkuje nagranie Gang Starr, Big Shuga czy Biggiego, po skończeniu bitu wrzucam go na winyl czy do CD Playera i wczuwam się w pełni w fana, jakbym po raz pierwszy słyszał ten podkład. I dopiero jak spodoba mi się to z takiej perspektywy, to jestem usatysfakcjonowany. Wiesz, słuchamy mnóstwa płyt jako fani, kupujemy kupę krążków, ponieważ ciągle kochamy tą muzykę. Nie słuchamy tylko Gang Starra i tyle. Guru to kupuje chyba wszystkie albumy - zarówno muzę taką jak Lil Jon & The East Side Boyz, Bone Crusher, David Banner, ale także nowe płyty Jay-Z, Nasa, undergroundowe krążki, albumy z Pitch Black, z Rawkusa, Big L'a. Nigdy nie współpracowaliśmy z Big L'em za jego życia, ale bardzo cenimy jego talent. W ten sposób umiejscawiamy się w tym przemyśle - jesteśmy cały czas fanami hiphopu, trzymamy rękę na pulsie". A teraz przypomnijmy sobie o rzeszy producentów, którzy głoszą, że nienawidzą słuchać rapu - czy to w tym sekret?

Zapytanie o seksizm hiphopu zapoczątkowało w rozmowie dość ciekawy wątek bezpośredniego wpływu miejsca zamieszkania na sposób odbioru muzyki. "Kobiety są wykorzystywane wszędzie, szczególnie w show businessie. Przypomnij sobie Hollywood, King Konga - wielka małpa trzymała w ręce małą kobietkę, która mówiła do niej "kocham cię". (W tym momencie Big Sbug wtrąca błyskotliwą uwagę: "Mało tego, możesz zobaczyć sobie mnóstwo filmów, gdzie kobiety dostają spleszą na twarz i przyjmują go z szerokim uśmiechem!") Jeśli chodzi o Gang Starr, nigdy nie próbowaliśmy używać tego typu wizerunku kobiety (fly video chick - przyp. red), aby zwiększyć sprzedaż płyt. Zawsze chcieliśmy sprzedawać nasze nagrania tylko dlatego, że ich jakość jest dobra. Jeżeli robimy piosenkę o kobiecie, to wtedy kobieta pojawi się w teledysku do niej, jak np. w przypadku klipu do singla "Ex Girl to Next Girl", gdzie pojawiało się wiele pięknych dziewczyn. Wiesz, to zależy od kawałka, ale my nie chcemy używać tits&ass (t&a, w dosłownym tłumaczeni cycków i dup - przyp. red) w celu sprzedaży nagrania. Niektórzy tak robią, ale trzeba zrozumieć pewną rzecz. Np. na południu, na brudnym południu, panuje bardzo specyficzna atmosfera. W Nowym Jorku, nie możesz pójść sobie do strip-baru z gołymi kobietami, które sprzedają alkohol - jest to nielegalne. Muszą przynajmniej mieć bikini etc. Ale na południu? Jak najbardziej. 5$ za lap-dance, z gołym tyłkiem! Wiesz, o czym mówię? Mam dom w Miami, więc wiem jak to wygląda. Tamtejsi goście z południa po prostu chodzą do rozbieranych klubów jak do zwykłych barów, posiedzieć ze znajomymi i posłuchać nowej muzyki. To jest część ich kultury hiphop. Słyszałem tam ten utwór "My Neck, My Back"(Khia - przyp. red.), wiesz, o czym mówię? Rok wcześniej zanim kawałek ten stał się popularny i powstał teledysk. Stwierdziłem, że jak wypuszczą czystą wersję dla radia i zrobią klip, to będzie to niezły hit, co się faktycznie stało. Dla nich to inaczej wygląda. Kręcenie tyłkiem etc. jest po prostu częścią ich kultury hiphop. Big Sbug dodaje: "Kiedyś słyszałem album Prince'a "Purple Rain". Bardzo mi się on podobał, ale dopiero, gdy zobaczyłem ten film, doceniłem płytę Prince'a znacznie mocniej. Tutaj działa podobny mechanizm. Jeśli byłbyś na południu, w tego typu klubach, słyszałbyś tą muzykę i widział jak oni żyją, spodobałaby ci się ona o wiele bardziej, gdyż widziałbyś jak oni tańczą do tego, poruszają się, jakiego slangu używają. To wszystko ze sobą jest związane."

A jak związana jest ze sobą publiczność szerokiego wachlarza projektów członków Gang Starr? W końcu Guru wydał już trzy części jazzowo-soulowej kompilacji "Jazzmatazz" oraz album pod szyldem Baldhead Slick And The Click i współpracował z szeregiem artystów od gwiazd hiphopu zaczynając na Macy Gray i Sade kończąc. Zaś Premier, nie dość, że wyprodukował kilkaset klasycznych bitów i remixów, wydał także mnóstwo mixtape'ów, a wśród współpracujących z nim artystów znajdują się m.in. Sinead O'Connor, Neneh Cherry i Robbie Robbertson. Guru: "Szczerze? Nie wiem, czy to jest ta sama grupa słuchaczy, ale jeśli tak nie jest, to znaczy, że docieramy łącznie do szerszego grona odbiorców i to jest bardzo istotne dla takich gości jak my, których nagrania często nie trafiają do radia. Wiadomo, że musimy robić te wszystkie projekty także z powodów finansowych, ale to także sposób realizowania się bez sprzedawania swoich wartości."

I to chyba właśnie jest ten cały prawdziwy hiphop. Interesująca muzyka, która niesie ze sobą zarówno energię do pozytywnej zabawy, jak i mocny przekaz. Gang Starr to niekwestionowani liderzy tego nurtu, a przechwałki typu "One of the Best Yet" są w ich wypadku po prostu faktami. Premier i Guru obiecali, że tuż po powrocie z Polski, w której bawili się fantastycznie, biorą się od razu do pracy nad nowym albumem GS. Zarzekali się też, że tym razem nie będziemy musieli czekać tak długo na jego premierę. Ciekawe, co tym razem nam zaprezentują. Cokolwiek by się nie działo, Gang Starr has got to be a sure shot!



**W żadnym państwie nie ma rządu właściwie troszczącego się o masy. O tych, którzy wylewają krew, pot i łzy by cokolwiek zdziałać. Zawsze jest to zwierzchnictwo mniejszości nad większością, bez względu na to, czy jest to dyktatura, czy domniemana demokra-cja. Dlatego ja uderzam z przekazem bezpośrednio do ludzi, mam zupełnie w dupie rząd.**

**Big Jus, jeden z członków Company Flow, po rozpadzie tej kultowej formacji kontynuuje solową karierę, kierując ją w nie mniej zwariowanym kierunku niż El-P i jego Def Jux. Ukazała sięwłaśnie składanka "Imperial Letters of Protection", nagranej pod patronatem Big Jusa, potem rozpoczęła się praca nad kilkoma innymi projektami, w tym być może nad kolejnym albumem Co-Flow. Dzięki uprzejmości wytwórni I-sound mieliśmy niepowtarzalną okazję sami spytać o to Big Jusa. Oto zapis tego wywiadu.**




# MROCZNE PRZECZUCIA

Klan: Wydając płytę "Woe To Thee O Land Whose King Is A Child", stałeś się kolejnym amerykańskim wykonawcą nagrywającym dla niezależnej europejskiej wytwórni. Czy sądzisz, że takie wytwórnie jak Lex, Big Dado czy B9000 to lepsze miejsce dla awangardowych artystów hip-hopowych?

Big Jus: Ludzie w Europie rzeczywiście dużo bardziej cenią to co robimy, od zasluchanych w radiowe przeboje Amerykanów, ale prawdziwy powodów dla którego przenioslem się do Big Dada, to to, że bylem już zmęczony prowadzeniem włosnej wytwórnie, a brokuje mi potężnego ego jakie jest potrzebne do tego by sprzedawać się i promować tak jak należy.

Klan: Jak oceniasz obecną scenę niezależną w USA? Zdaje się, że ostatnio takie ekipy jak Living Legends, Shapeshifters i Project Blowed stają się coraz popularniejsze i są bardzo dobrze odbierone przez fanów...

Big Jus: Zdecydowanie... Najlepsze niezoleżne wytwórnie, to wytwórnie prowadzone przez samych artystów współpracujących ze sobą w kilku projektach. To ludzie, którzy mają wspólną wizję tego co chcą robić i rozumieją, że entuzjazm jest potrzebny, by zrealizować swoje cele. Tymczasem w większości wytwórni pracują menadżerowie, którzy przejmują się tylko swoimi karierami i wydają klony tego, co jest właśnie popularne. Nie potrafili by poznać oryginalnego, gorącego albumu, nawet gdyby poparzył ich zimne od chciwości palce.

Klan: Łatwiej jest być wykonawcą niezależnym teraz, czy w 1992 kiedy Company Flow zapoczątkowalo ten sposób dzialania?

Big Jus: Dużo łatwiej. Teraz wystarczy tylko podążać ścieżką wyznaczoną przez innych.

Klan: Jedna z rzeczy wydanych przez twoją wytwórnię - wspólny projekt z Orko - wzbudził dużo kontrowersji, ostrymi atakami na administrację prezydenta Busha. Z tego co wiem, początkowo ten album miał jednak wyglądać zupełnie inaczej?

Big Jus: Zaczynając prace nad tym niesamowicie innowacyjnym albumem mieliśmy zupełnie inną jego wizję. Mieliśmy mało czasu na jego nagranie, wyznaczyliśmy sobie harmonogram prac, zaczynaliśmy wcześnie, jedząc na śniadanie płatki kokosowe przy włączonym telewizorze. I każdego dnia słyszeliśmy coraz bardziej oburzające głosy za wojną w Iraku. Tak to nas pochłonęło, że czuliśmy się, jakby nasza płyta, miała być ostatnią płytą przed końcem pokoju, końcem świata. Płyta wyszła więc taka jak wyszła, bo zdecydowaliśmy, że przed tym końcem chcemy ostrzec ludzi.

Klan: Jak dokładnie doszło do twojej współpracy z Orko?

Big Jus: Od lat chcieliśmy się zgrać, ale on siedział w Kalifornii, a ja w Nowym Jorku i ciężko było nawiązać współpracę. Ale doszło do niej w odpowiednim miejscu i czasie. Jah zawsze wie, co robi.

Klan. Co możesz powiedzieć o nowych producentach takich jak Wes Diplo, Infinity Gaunlet i Kane USA, którzy debiutowali w twojej wytwórni?

Big Jus: Wes to koleś który robi kosmiczny bounce nowej ery, zawsze unikalny. Infinity to młody gangster bitów, który składa kawałki na PlayStation, a Kane USA to producent prezentacji video, ale jako prawdziwy człowiek renesansu produkuje też muzykę, w której słychać jego własne brzmienie.

Klan: Druga część składanki NMS - "Imperial Letters of Protection" - ukazała się niedawno. Jak opisałbyś jej brzmienie?

Big Jus: "Imperial Letters..." brzmi jak album z 2005 roku, jednocześnie klasycznie i nowocześnie. Dużo pracy włożyliśmy w teksty, więcej mówimy o społeczeństwie, przekazujemy dużo ważnych informacji.

Klan: Cofnijmy się teraz do twoich pierwszych nagrań solowych. Twój pierwszy album "Black Mamba Serums" był dystrybuowany głównie w Japonii, trudno go kupić w Europie czy w USA. Dlaczego?

Big Jus: Początkowo wydałem go tylko w Japonii, jako taką płytę dla kolekcjonerów, prawdziwych głów. Wydałbym go normalnie, gdyby mógł ukazać się wcześniej, ale wtedy, kiedy mogłem go wypuścić w USA uważałem, że jest już na tę płytę za późno.

Klan: Na "Black Mamba Serums" znajduje się niewiele nowych kawałków, w stosunku do tego, co znalazło się na EP-ce "Plantation Rhymes". Dlaczego wypuściłeś EP-kę przed wydaniem albumu?

Big Jus: "Black Mamba Serums" miało wyjść 11 września 2001 roku, ale w sierpniu zaczęły mnie nachodzić złe przeczucia, jakby w powietrzu zaczęły zbierać się jakieś złe moce. Chciałem zrezygnować z wydawania tego albumu, ale był ważny dla wytwórni Subverse, zdecydowałem się więc wybrać najlepsze utwory z tej płyty i wypuścić je jako EP-kę. Wyszła 11 września, a my kierowaliśmy dystrybucją z naszego biura, która znajdowało się tylko cztery przecznice od WTC. Czuję, że zrobiłem dobrze, że nie wydałem wtedy tej płyty

Klan: Co inspiruje się do produkowania charakterystycznych dla ciebie bitów, które praktycznie cały czas się zmieniają, nie pozostają w miejscu?

Big Jus: Mój proces twórczy ma wiele wspólnego z freestylem. A poza tym wyznaje zasadę, że dobry hip-hop, to hip-hop oparty o autorefleksję, wolność, wyobraźnię, zwinność b-boya i odrobinę słabości, bo nawet najtwardsze czarnuchy mają uczucia.

Klan: Rapując często zmieniasz ton i głos, by włożyć w tekst więcej uczucia. Czy to świadome, czy nieświadome działanie?

Big Jus: Czasem sam się na tym łapię. Taki kawałek jak " I Triceratops" aż wibruje emocjami, jakie siedziały we mnie latem 2001 roku, jakimś przeczuciem katastrofy. To gówno jest naprawdę głębokie ("shit is hella deep" - w oryg.).

Klan: Wielu ludzi widziało w Subverse konkurenta Rawkusa, ale zdaje się, że wytwórnia przechodzi teraz kryzys. Jak to wygląda?

Big Jus: Dużo zmieniły tutaj wydarzenia z 11 września. Nikt nie zarabia dużo sprzedając niezależne płyty, ale we wrześniu doszliśmy do takiego momentu, że albo pójdziemy na dno, albo jakoś wyjdziemy na prostą. Pracowaliśmy nad dużym

# BIG JUS

kontraktem, ale ze względu na klimat tamtych dni zostało to przełożone na listopad i wytwórnia popadła w stagnację, a dookoła unosiły się dusze zabitych, strasznie śmierdziało, a na każdym kroku wojsko sprawdzało, czy masz prawo znajdować się w tej części Nowego Jorku. Chciałem nowej energii przeniosłem się więc do Atlanty, gdzie założyłem studio.

Klan: Śledzisz to, co robi El-P ze swoją wytwórnią Def Jux?
Big Jus: Myślę, że robi swoje. Ciężko być szefem wytwórni, psuje to kontakty z rapującymi przyjaciółmi, którzy nagle stają się rapującymi artystami pracującymi dla ciebie. Ale ma dobre ucho, świetnych wykonawców i jeśli znajdzie trochę dodatkowej kasy na promocję Def Jux odniesie ogromny sukces.

Klan: Jak teraz wspominasz czasy Company Flow? Co doprowadziło do rozpadu grupy?
Big Jus: To była wielka przygoda. Kiedy zaczęliśmy nagrywać album "Funcrusher" od początku miał to być tylko jednorazowy projekt. Nagraliśmy niesamowity album, który odniósł sukces, a my zagubiliśmy się w promocjach, trasach, nie wiedząc nawet dokładnie kim jesteśmy jako indywidualności i jako grupa. Prasa to wykorzystała, zaczęli przyklejać nam łatki, kategoryzować nas, a tym samym ograniczać. Nie o to chodziło. Ale gdybyśmy teraz nagrali wspólny album Company Flow, kiedy już wiemy kim jesteśmy, a nasza twórczość dojrzała, to byłoby po prostu coś nieprawdopodobnie dobrego. Pomyślcie o tym.

Klan: Pracując w Subversive wydaliście albumy KMD "Black Bastards" i MF Dooma "Operation: Doomsday", które wcześniej praktycznie nie były dostępne. Czy jest jakaś szansa, że nawiążesz współpracę z MF Doomem, szczególnie teraz, kiedy razem podpisaliście kontrakt z Big Dada?
Big Jus: Tak. Ja i Doom nagramy płytę, która zmieni niezależną scenę. Ale na razie za wcześnie by o tym opowiadać.

Klan: Czy jesteś wykonawcą, który odcina się od świata pracując na płytą? Słuchasz płyt innych artystów?
Big Jus: Myślę, że tak. Nie chcę nawet podświadomie sugerować się innymi płytami, szczególnie hip-hopowymi. Zazwyczaj przez moją głowę przelatuje milion pomysłów i staram się je przełożyć na muzykę w najczystszej możliwej postaci.

Klan: Jaka płyta zwróciła ostatnio twoją uwagę?
Big Jus: Przypominasz mi jak długo pracuję... Szczerze mówiąc nie wiem. Słucham wielu starszych rzeczy, korzennych, klasycznego hip-hopu, dubu, jazzu, Prince'a z lat 80-tych, Radiohead, Sade, Szostakowicza. Ale nie potrafię wskazać ci jednej płyty...

Klan: Co dalej po premierze "Imperial Letters of Protection"?
Big Jus: Przede wszystkim super tajny projekt z MF Doomem i innymi wykonawcami. Na pewno wyjdzie też "Black Mamba Serums, part 2". No i całkiem możliwy kolejny album Company Flow. To zależy tylko od słuchaczy. Chcecie tą płytę? Zróbcie hałas!



BIG JUS"
TEXT: TS
FOTO: ARCH. I-SOUND

I tym razem od razu do rzeczy: Warto mieć na oku brytyjski label **Strictly Bizness**, specjalizujący się w "przywracaniu do życia" - chyba zresztą wyłącznie na winylu - tak rzeczy poszukiwanych, a dziś już praktycznie nie do zdobycia, jak i tych nigdy dotąd oficjalnie nie wydanych. Zacznijmy od 3-częściowej serii "**ScratchMasters**". Części 1 [1999?] wciąż poszukuję. Na poświęconym kawałkom dj-skim vol. 2 [r.2000] znaleźli się: DJ Shadow ("The numbers song [Cut Chemist remix]"); DJ Crash; DJ Revolution; DJ Cash Money; DJ Magic Mike; Mr. Mixx; Tuff Crew; EPMD; Jazzy Jeff ("A Touch Of Jazz"); Prince Paul; DJ Code Money. Na poświęconym scratchmiksom ("The Lost Art Of The Scratch Megamix") vol. 3 [r.2001] usłyszeć można: DJ Prince Ice feat. King Tech; Master Done It Again feat. Fatboy Slim ("Bad Hip Hop"); The Slammin One; Public Enemy Megamix; DJ Unknown; Norman Cook & DJ Streetsahead ("Payback mix"); Big Apple Productions; Cut Chemist ("Lesson 4"). Kolejna seria to "**Untouchable Hip Hop**" [Vinyl Resurrection], poświęcona rozmaitym "perełkom", jak np.: Showbiz & A.G. "Soul Clap", Gang Starr "Jazz Thing", Main Source "Fakin The Funk", Common "The Bitch In You", Dr. Dre & Snoop "Deep Cover", itp. To starsze pozycje, choć niektóre wciąż osiągalne, ostatnio pokazała się natomiast epka **Ultramagnetic MC's**, na której obok takich klasyków jak "Funky" czy "Ego Trippin'" (w trudnych dziś do zdobycia wersjach singlowych) znalazły się kawałki, których nigdy dotąd nie widziałem ("Chorus Line" w wersji oryginalnej + instrumental, "Ease Back" instrumental). Płyty mają charakterystyczne okładki, i są naprawdę warte poszukania. Zwłaszcza że motto firmy brzmi: "devoted to preserving underground b-boy classics". Mam wrażenie, że prawie co Raport sporo miejsca poświęcam firmie BBE (Barely Breaking Even) Records. Cóż, BBE ze wszech miar na to zasługuje, wydaje bowiem naprawdę zajebiste płyty, ale ostatnio po prostu rzuciła mnie na kolana. Pomijam już nowy, drugi album **will.i.am**'a (producenta Black Eyed Peas) "Must B 21 - Soundtrack To Get Things Started", na którym do jego produkcji rymują m.in.: KRS-One, Phile, Supernatural, Flii, Planet Asia, MC Lyte, Phil Da Agony, Tash - właśnie ukazały się bowiem dwa nieprawdopodobne albumy Pete Rocka, jeden o którym od dawna się mówiło, i jeden o którym najwyraźniej nikt (!) dotąd nie wiedział. Oba pochodzą z okresu końca współpracy **Pete Rocka** z C.L. Smooth'em. Pierwszy to "**InI - Center Of Attention**". W skład InI wchodzili: Grap Luva (brat Pete Rocka), Rob-O, Ras G i Marco Polo. Zapowiadany wydanym w 1996r. singlem [Elektra], i ponoć jeszcze jakąś promówką z remiksami, która nigdy nie wpadła mi w ręce a dziś chodzi za jakieś dzikie pieniądze, album ostatecznie nigdy się nie ukazał. Dobre kilka lat temu trafiłem go na 'anonimowym' CD, a jakieś dwa lata temu wreszcie na winylu [Soul Brother Records, INILP001] (po drodze złapałem jeszcze jakiegoś pirackiego singla). I oto po latach album doczekał się oficjalnego wydania. Wersja winylowa (bo kompaktu jeszcze nie widziałem) nie zawiera praktycznie żadnych informacji poza tytułami, i jest o 2 kawałki bogatsza od pirackiego winyla, który z kolei miał o 2 kawałki więcej niż CD. Polecam, bo Pete Rock jest tu w naprawdę szczytowej formie. (Kolekcjonerów zainteresować też może 1-winylowy pirat z 10 instrumentalami, choć niewykluczone, że Rapster Records - wydawca winylowych wersji płyt BBE - wyda oficjalne wersje instrumentalne.) Ale to jeszcze nic - bo jednocześnie ukazał się album "**Deda - The Original Baby Pa**", o którego istnieniu, sądząc z bardzo ogólnikowych (poza tym że Deda to niejaki Sylvester James) informacji, nikt dotąd nie wiedział. I ten album naprawdę mnie powalił. To jakby zlane w jedno Pete Rock & CL Smooth + InI + Ill Al Skratch z ich pierwszej płyty - klasyczne bity Pete Rocka, mnóstwo mnóstwo jazzowych, ale i hip hopowych (np. z EPMD!) sampli... i przez tyle lat pozostawał w ukryciu! W wersji CD jest to jeden podwójny album, w wersji winylowej - dwa osobne dwupłytowe albumy. I przynajmniej jedną w tych wersji trzeba mieć! A na początek przyszłego roku już zapowiadany jest nowy album Pete Rocka, "Soul Survivor II". A teraz dla odmiany go-go - najbardziej taneczna muzyka, jaką kiedykolwiek słyszałem. Połączenie funku i afrykańskich rytmów, niekiedy - zwłaszcza ostatnio - z domieszką rapu. Okres świetności tej muzyki to początek lat 80-tych, kiedy go-go na moment wyszło poza swoją kolebkę, którą jest stolica USA, Waszyngton. I to właśnie wybrane kawałki z tego okresu znalazły się na wydanej niedawno składance "Meet Me At The Go-Go" [Discotheque/Sanctuary Records - - www.sanctuaryrecordsgroup.co.uk]. Razem 11 kawałków, wiele po raz pierwszy ponownie dostępnych na winylu (płyta ukazała się też na CD), w tym m.in.: Trouble Funk, Chuck Brown & The Soul Searchers, Slim, Hot Cold Sweat, Rare Essence, oraz Doctor Funnkenstein - czyli legendarny DJ Cash Money w około 10-minutowym scratchmiksie muzyki go-go. Naprawdę dobra kompilacja (nawet ja znalazłem tu 2 kawałki których dotąd nie miałem), a do tego nic nie dubluje się z wydaną jakiś rok - dwa lata temu książką "The Beat: Go-Go's Fusion of Funk And Hip Hop", muzycznie 'ilustrowaną' podwójną płytą CD (lub limitowanym podwójnym winylem). Lokalnie się to pewnie nigdy nie ukaże, ale w dobie internetu nie powinno być większych problemów z dotarciem do tych pozycji, a warto. Inną interesującą propozycją jest dostępna chyba tylko na podwójnym winylu płyta "**Super Bad Super Black**" - 54 Original Full-Length Radio Spots From The Blaxploitation Era plus soundbites & DJ tools to cut & scratch [Waste Management

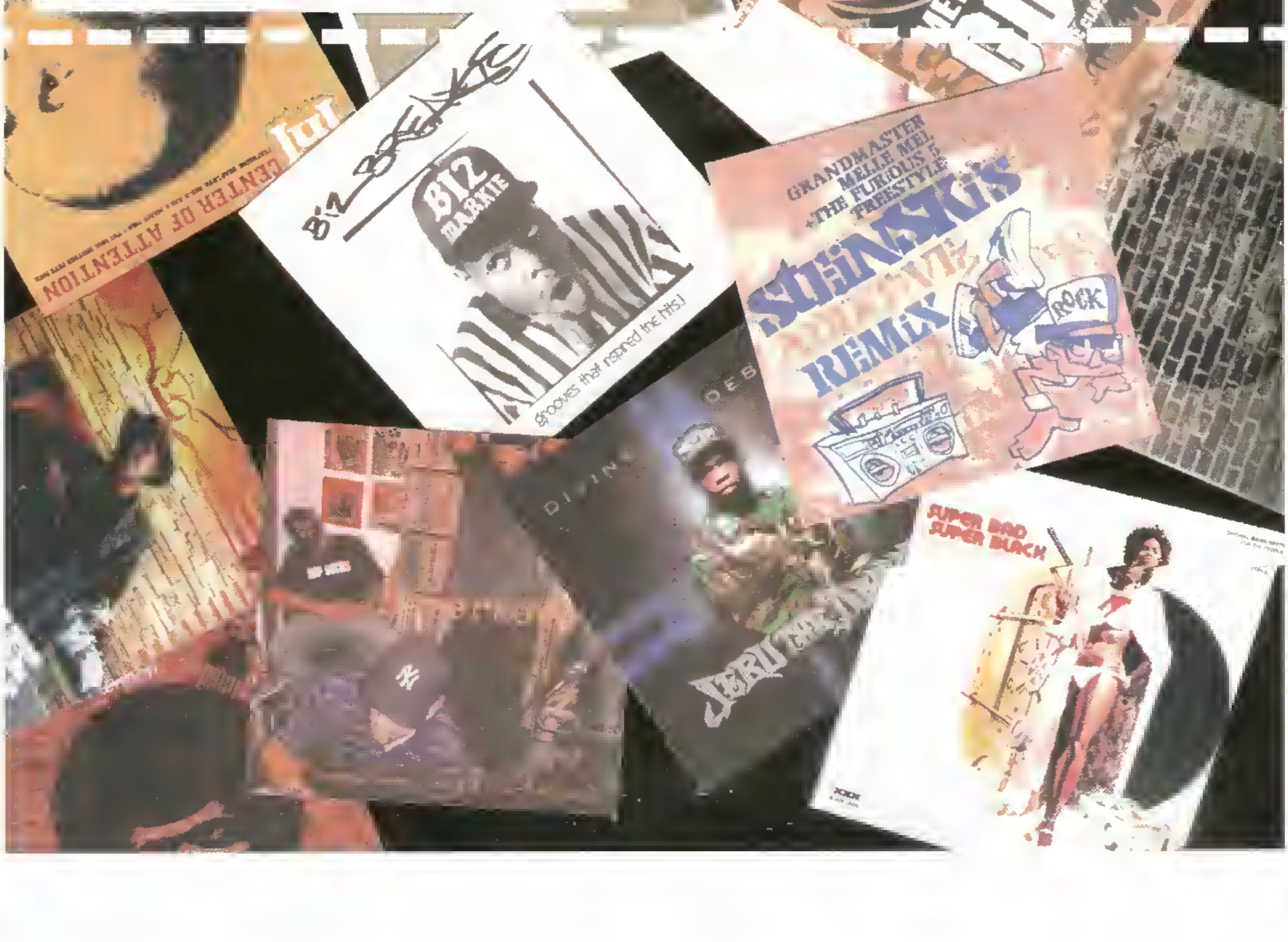


Music/XXX Black Label]. Płyta przydatna zapewne najbardziej dj'om i producentom, jako że zawiera wyłącznie radiowe spoty reklamowe czarnych filmów akcji ("Coffy", "Superfly", "Cleopatra Jones", "Shaft", itd.), ale ciekawa, a nawet fascynująca 'historycznie', zwłaszcze że czarne kino z tego okresu cały czas pojawia się w hip hopie (sample, ksywki raperów, nazwy zespołów). Prawdziwa podróż w czasie - gorąco polecam! Co więcej? Nakładem Quannum Projects [www.quannum.com] ukazały się dwa single zapowiadające solowe albumy: **Lyrics Born** (czyli połowy grupy Latyrx) i **The Gift Of Gab** (czyli połowy grupy Blackalicious - i nie wiem, jak będzie z albumem, ale tu oba kawałki wyprodukował Vitamin D). Nakładem Spun Records [www.spun-records.com] ukazał się singiel za znakomitym kawałkiem Brand Nubian na str. A, a Sadatem X feat. Money Bo$$ na B. Chodzą pogłoski o nadchodzącym albumie Brand Nubian, i jeśli to prawda, miejmy nadzieję że będzie taki jak ten singiel. Stary dobry hip hop, oparty na funkowych breakach i jazzujących samplach usłyszeć można na singlu "Bezerkowitz" [Matic Records/Fat Beats] - produkcja **DJ Eli**, na mikrofonach **Breeze Brewin i Sub-conscious**. Ukazał się wreszcie od dawna oczekiwany album **Biz Marki**'ego [Groove Attack]. Jeszcze do mnie dotarł, słyszałem tylko singla, ale zapowiada się ciekawie. Jak zwykle, z podobu sampli kilka kawałków w ostatniej chwili 'spadło' z albumu, ale jak ostatni raz zaglądałem na www.sandboxautomatic.com, do zamawianych egzemplarzy dorzucali promo CD z tymi właśnie kawałkami, więc na szczęście 'nic w przyrodzie nie ginie'. Kolekcjonerów zainteresować też może album **"Biz Breaks"** z kawałkami samplowanymi przez Biz'a. o Nowy album **Jeru The Damaja** "Divine Design" okazał się, przynajmniej jak dla mnie, wart czekania - klasyczny Jeru, nareszcie brzmi tak samo dobrze jak za najlepszych czasów z Premierem. Poza rozlicznymi, niekoniecznie tylko hip hopowymi remiksami, Steinski 'popełnił' niedawno mix-CD z klasycznym materiałem z katalogu Sugarhill Records - **"Steinski's Burning Out Of Control: The Sugarhill Mix"** [Antidote/Sanctuary]. Płyta wyszła tylko na CD, na winylu ukazał się natomiast promujący ją singiel (z remiksem jednego z kawałków oraz - też chyba remiksem - niedostępnego dotąd oficjalnie na winylu "The Sugarhill Suite"), ale i tak polecam. Dobra oldschoolowa muza, a do tego mnóstwo klasycznych 'smaczków' i ozdobników Steinskiego.

*druh Sławek*

<<<



# Recenzje
`34

## O.S.T.R.
## Jazz w wolnych chwilach
Asfalt



Pisanie recenzji płyt O.S.T.R.a to niewielka frajda, bo właściwie każdy rozsądnie myślący człowiek orientujący się w tym, co dzieje się na polskiej scenie, obserwujący jej rozwój doskonale wie, co tu przeczyta. Poziom rymów, sposób rapowania O.S.T.R.a to wciąż bezdyskusyjne podium polskiej sceny, są na tej płycie dwa razy lepsze niż na poprzedniej i (zgodnie z logiką) cztery razy lepsze niż na pierwszej. Większy budżet płyty (trzeciej płyty nie nagrywa się już na tych samych patentach co pierwszej) pozwolił na jeszcze lepszą realizacje bitów, wokali, dzięki czemu dużo łatwiej dostrzec to, co łodzianin robi z wokalem, jak układa słowa zwrotkach płynąc za każdym razem w inny sposób, zależnie od bitu.

Chociaż płytę otwiera mało ciekawe, nawet zaskakująco nijakie instrumentalne intro, to co dzieje się potem w mgnieniu oka zaciera to pierwsze wrażenie. O.S.T.R. porusza się w obrębie tematów raczej już znanych z innych płyt hip-hopowych, ale nawet kiedy rapuje o nich, dzięki ciekawym porównaniom, czy zwyczajnej pomysłowości w łączeniu słów, brzmi to świeżo i bardzo profesjonalnie. Gości praktycznie nie ma – poza DJ-ami (m.in. Haem, Kostek) i jednym numerem z Tabasko – więc te dwie godziny O.S.T.R. wypełnia głośniki tylko sobą, ale przy raperze z takimi umiejętnościami i takiej klasy nie ma tu właściwie słabszych momentów. Niestety nie ma też utworów, które wyraźnie, zdecydowanie wybijały by się ponad wysoki poziom pozostałych kompozycji, co przy tak długim albumie sprawia, że kawałki momentami zlewają się w całość i po przesłuchaniu całego materiału zapamiętujesz raczej pojedyncze punchline'y (a niektóre są naprawdę genialnie), niż poszczególne utwory. Czy to dobrze, czy źle, to już zależy od słuchacza, ja jednak tradycyjnie wolałbym krótszy materiał, z mniejszą liczbą bardziej wyrazistych kompozycji. Na pewno natomiast "Jazz w wolnych chwilach" sprawdzi się świetnie na koncertach, niektóre utwory zdają się być zresztą pisane głównie z myślą o nich – posłuchajcie refrenów, zwrotek w numerach takich jak "Wszystko co mam" czy "Cisza przed burzą", a zrozumiecie co mam na myśli.

Kilka słów należy się także bitom, które w przeciwieństwie od ogólnych tendencji widocznych na naszej scenie, zamiast ścigać się nowoczesnością z amerykańskimi produkcjami, sięgają do klasycznych brzmień połowy lat 90-tych. O.S.T.R. wychował się na takim hip-hopie i świetnie go czuje, więc wszyscy, którzy niegdyś jarali się bitongami Pete Rocka czy Diggin In The Crates, znajdą tu znajomy klimat.

"Jazz w wolnych chwilach" to wyjątkowo solidny album, nagrany przez rapera, który jest w Polsce fenomenem. Ciekawy, spostrzegawczy, błyskotliwy – i tylko zbył małe zróżnicowanie i klasyczna tematyka powstrzymują mnie od wystawienia wyższej oceny. Ale czy takie oceny mają jakiekolwiek znaczenie...?

Andrzej Borkowski

## K.A.S.T.A.
## KASTATOMY
Blend



wywiadzie, jakiego udzielił nam w tym numerze Klanu, Wall-e, założyciel K.A.S.T.A. Składu mówi, że nasz rodzimy hip-hop jest mało hip-hopowy. I rzeczywiście tak chyba jest, szczególnie w porównaniu z tym, co znajduje się na płycie "KASTATOMY" – wrażliwość na wartość, znaczenie słów i dźwięków jest na tym albumie zupełnie inna, niż to co znamy z nagrań wielu innych wykonawców, wpisujących się bardziej w działkę "polski rap", niż "internacjonalny hip-hop". A hip-hop Kasty to rzeczywiście hip-hop międzynarodowy. Z jednej strony dlatego, że występują na tej płycie raperzy z zagranicy. Z drugiej zaś strony dlatego, że płytę "KASTATOMY" spokojnie można by puścić na przedmieściach Paryża, biednych dzielnicach niegdyś Wschodniego Berlina, czy nawet w slumsach Nowego Jorku – i jest niemal pewne, że wszędzie wzbudzi entuzjazm i pełne akceptacji kiwanie głową do rytmu

"KASTATOMY" to podwójny album składający się z dwóch płyt – krążka "Tom I. Splot" rapowanego przez Wall-E'go i Gurala do bitów Whitehouse, Kut-O i Lorwy, oraz krążka "Test", który jest popisem producenckich i DJ-skich umiejętności Kut-O. Obydwie płyty są doskonałe, w pełni profesjonalnie wyprodukowane, na najwyższym możliwym poziomie zarówno pod względem realizacji wokalu, jak i ogólnego masteringu bitów i całego materiału. Trzeba to docenić, bo album zrealizowany jest naprawdę wyjątkowo dobrze, a to pozwala w pełni docenić trud włożony w nagranie materiału, poziom bitów i rymów.

A jest co doceniać. "Tom I. Splot" to zróżnicowana, cały czas pulsująca płyta hip-hopowa, na której świetne bity udało się skleić z inteligentnymi, swobodnie złożonymi tekstami, które mówią rzeczywiście o czymś, i jest to coś, o czym mało kto chce w Polsce mówić. Chociaż tytuły utworów są proste ("Mówię", "Sępy", "Gdyby"), to ich przekaz daleki jest od banału, a ich tekst dotykają najważniejszych problemów zarówno naszej społeczno-politycznej rzeczywistości, jak i hip-hopowej sceny. Między tymi poważaniejszymi, zaangażowanymi utworami pojawiają się kawałki relaksujące, rozluźniające atmosferę, takie jak choćby "Wyniki" – nagrane na ogromnym luzie, którego wcześniej nie było słychać ani w nagraniach Gurala, ani Wall-E'go. A rap? Rap jest po prostu fenomenalny – Gural cały czas się rozwija, cały czas szlifuje swoją już wcześniej bliską ideału technikę, a Wall-E zrobił postępy tak wielkie, że przed przesłuchaniem płyty trudno nawet to sobie wyobrazić. Pod względem techniki rapowania niewielu może pretendować do poziomu reprezentowanego obecnie przez K.A.S.T.A. Skład... Muzyka na płycie "Tom I. Splot" robi równie wielkie wrażenie, jednak w obliczu rymotwórczych umiejętności raperów, jest tylko platformą do wypluwania rymów, dopasowaną do nich jak ręka do rękawiczki – I na odwrót. Trzeba jednak przyznać, że bity Kut-O niczym nie ustępują tym wyprodukowanym przez Biały Dom – objawił nam się nowy, świetny producent, którego bity z przyjemnością usłyszałbym na produkcjach innych raperów.

Zresztą jeśli ani "Tom I. Splot", ani wcześniej wydana płyta "Astigmatic" nie przekona was do umiejętności Kut-O, zrobi to na pewno krążek "Test". Nie tylko jest to duża gratka dla fanów turntablizmu, gramofonowych sztuczek, winylowej żonglerki, ale także dowód na ogromną wrażliwość Kut-O na stare, ciepłe, pełne emocji sample ze starych jazzowych płyt. Ta kombinacja, uzupełniona jeszcze pomysłowymi skitami wykorzystującym testowy płyty do sprawdzania podłączenia zestawu audio składa się na interesującą muzyczną podróż od tradycyjnego hip-hopu ("Liryczne Kung-Fu"

z Verte) przez blues ("Analog Blues"), aż po rhill-outowe rozmywki w stylu produkrji Krudera i Dorfmeistera ("Nothing Goes But The Money"). A ro najwożniejsze, nie trzeba byr wrale specjalistą od skrerży, od turntablizmu, bo to wszystko przyjąć i słurhar z uznaniem i przyjemnośrią.
KASTATOMY to album, który powinien znaleźć się w dyskografii każdego fana hip-hopu – bo jest w swojej istocie jednym z najbardziej hip-hopowych albumów wydanych w Polsre. A to taki hip-hop, jaki zrozumieją hip-hopowry pod każdą szerokością geograficzną.
Marek Będzki

## Rózni wykonawcy
## Junoumi, vol. 3
Junoumi

Niestety, taryfa ulgowa już się skończyta.. Nadal jestem zaurorzony faktem, że ktoś ma tyle fantazji, pomysłu i determinarji, by w Polsre decydowar się na wydawanie takich fajnyrh, niedużyrh, prawdziwie hip-hopowyrh, podziemnych wydawnirtw jak Junoumi, ale z przykrośrią muszę napisać, że Junoumi, vol. 3 to chyba najsłabsza produkcja z całego cyklu. vinylowy krążek wydany jest oczywiście w pełni zawodowo, na zielonym wosku, z pro-białą nalejką, ale zowartośr płyty nie w każdym momencie jest tak zawodowa i profesjonalna, jak najlepsze tutaj kawałki Pezeta ("Pezet"), O.S.T.R.a ("Witaj w 2003 roku"), czy debiutantów Deobe i Kady ("Masz tu rap"). Reszta kawałków trari alba na jakości nagrania (np. "Nie narzekam" formarji Tymon, Natalia i Miloopa – choć to okurat można wytłumaczyć trudnośrią zarejestrowania żywych instrumentów), albo po prostu na braku jakiegoś interesującego pomysłu (...ok., ok., bez wymieniania). Jeszcze raz – "Junoumi, vol. 3" to najsłabsza częśr serii, chociaż orzywiśrie trzyma pewien poziom. Wiemy już, że J4 nie będzie – natomiast ekipa Junoumi przygotowuje nowe, tajemnirze projekty. Szkoda, że seria EP-ek nie zakończyła się w najlepszym stylu, ale mam nadzieję, że to co teraz nastąpi nie zawiedzie
UndaHead

## Jeden Osiem L
## Wideoteka
UMC Records



To kwestia pewnego wyboru – czy o wartośri płyty deryduje materiał na niej zawarty, jego klasa, styl, poziom, czy też popularność, jaką materiał ten zdobywa. Jeśli wybierasz oprję drugą, nie rzytaj tej rerenzji, bo na pewno uważasz 1 8 L za najciekowsze objawienie naszej rodzimej sceny hip-hopowej. Jeśli natomiast wybierasz opcję pierwszą, pewnie wyrobiłeś już sobie odruch zmiany fal, kiedy w radiowym eterze znów słyszysz zawodzący głos "Ile dałbym by....".
Jeden Osiem L to zespół jednego hitu. Hitu dodajmy przeciętnego, i wypromowanego tylko i wyłącznie dzięki niekwestionowanej i naprowdę godnej podziwu prężności wytwórni UMC Rerords (szacun!). Orzywiście pojawią się i kolejne single, a jeśli wsparcie wytwórni będzie równie umiejętne, one też odniosą mniejszy lub większy sukces. Nie zmieni to jednak faktu, że Łukasz, SWK, Paczkośr to słabi raperzy z nieciekawymi, banalnymi rymami i wtórnymi porównaniami, bez jakiegokolwiek flow i techniki, a TFk składa bity brzmiące plastikowo, bez głębi i – tak naprawdę – bez hip-hopu. Przynajmniej tego hip-hopu jaki znam z płyt Publir Enemy, Pete Rorka, Redmana i Snoopa. A na dodatek okładka i tytuł krążka zerżnięte są bez żenady z Paktofoniki. Nie ma sensu wymieniar ro dokładnie jest w tej płycie złego, bo odpowiedź musiałaby brzmieć tak naprawdę – "wszystko". To demówka, a nie profesjonalny album.
Oczywiście rzesze młodorianyrh fanów polskiego rapu złapie się na tę promowaną ostro produkcję, sporo dziewrzynek przebranych za Beyonre będzie marzyr o pierwszym razie z chłopakami, ale jeśli doświadczenia związane z wydaniem "Wideoteki" nie zmienią rhłopaków na lepsze, nie otworzą im orzu na świat i nie dadzą im prawdziwej wrazliwośri, nie wróżę im większych szans na uznanie u tych samyrh ludzi, którzy wiedzą dlarzego rap Tedego czy Ostrego jest taki dobry, a bity WhiteHouse, rzy JGS-a rozpierdalają głośniki.
OK, a teraz rzas na disy...
Andrzej Borkowski

## Grammatik
## Reaktywacja
Embargo



Krótkie, po zaledwie dwudziestokilkuminutowe wydawnirtwo Grammatika jest EP-ką przypominającą fanom o istnieniu zespołu, a jednocześnie zapowiadającą dużą płytę, która ma ukazor się po wakacjach. Po przesłurhaniu materiału aż chriałoby się zacytowar Sykusia – "I nie zmienia się nir". Bity nadal utrzymane są w klimatach Noonowych (choć Noono już nie ma), Eldo nadal jest rozważnie smutny, a Jużek zdrowo rozsądny. Głosy są mocne, bity też, teksty niegłupie i wykazujące wrażliwość większą niż na większości innych płyt hip-hopowyrh wydawanyrh w naszym kraju. Wtórnie, ale na poziomie. Odkrycie tej epki to nazwa Beatnix – tak podpisane są trzy utwory na EP, i wszystkie trzy są wyborne – z "Abstrakcją" na rzele.
Andrzej Borkowski

## Numer Raz
## Muzyka, Bloki, Skręty
Wielkie Jot



Po długim, bardzo długim orzekiwaniu jest wreszrie album "Muzyka, Bloki, Skręty" Numer Raza, zaginionego, a teraz odnalezionego rzłonka Warszafskiego Desrzu. Płytę wydała orzywiśrie wytwórnia Wielkie Jot i to pod względem wydawniczym rhyba najlepsza jej produkcja – okładka, ogólnie poligrafia, mastering, itd. stoją tutaj na najwyższym poziomie.
Nie to jednak rzyni dobrą płytę, a materiał na niej zawarty. Numer Raz nie jest ani najlepszym raperem w Polsre, ani najriekawszym tekstowo, ale w towarzystwie Tedego poznał tajniki flow, a dzięki przeżytym latom nie ma w jego wersarh banałów i w efekrie nagrał płytę, której się po prostu dobrze słucha. To tak, jakby nawijał do ciebie kumpel z bloków, którego w sumie dawno nie widziałeś, ale ciągle marie o rzym pogodoć i nie są to rozmowy o przysłowiowej dupie Maryni. A Numer Raz nie napina się, nie preży, jest po prostu zwykłym, wyluzowanym, dwudziestokilkuletnim ziomblem, który swoje już przeżył, jakoś poukładał sobie żyrie i rozgląda się co zrobić z nim dalej – takie numery jak "Ławko Chłopaki Z Bloków", "Szukasz Siebie" rzy "Jestem Jaki Jestem" są na to najlepszym dowodem. I choriaż czas przyszły w tytule utworu "Najlepszy Będę" – jest jak najbardziej uzasadniony, to już teraz Numer Raz jest na tyle dobry, by kupir ten krążek i wesprzeć ten porządny, urzriwy rap.
Marek Będzki

## Timbaland & Magoo
## Under Construction II
Beat Club



Nieorzekiwanie – tym bardziej, że promujący płytę singiel "Cop That Shit" – kolejny wspólny projekt Timbalanda i Magoo to płyta strosznie słaba, zaskakująca przerietnymi bitami, które tym razem nie odwrarają już uwagi od średniawych rymów Magoo i rymującego od czasu do czasu Timbalanda. Timbalond jedną nogą tkwi w swoirh starych brzmieniarh, mniej więcej z czasów trzeriej płyty Missy, sięga po old-schoolowe sample i patenty, także wokalne. Niestety mimo prób łączenia noworzesności z hip-hopową tradyrją bity te po prostu nie hulają tak jak powinny i po kilkudziesieriu sekundach zaczynają merzyć stukającymi w tle przeszkadzajkami, rzy świdrującymi, powtarzającymi się w kółko dźwiękami ("Leavin'"). A niektóre bity są po prostu... nijakie, jak rhorby "Throwback" czy "I Got Luv 4 Ya" (ten na szczęście wyprodukował Heavy D), ro na płyrie podpisanej pseudonimem Timbaland nie powinno mier w żadnym wypadku miejsra. Poza singlowym "Cop That Shit" jedynie "Indian Flute" to utwór, który zapoda w pomier na dłużej. Ale w zalewie coraz to nowyrh hip-hopowyrh produkrji, zostanie tam ro najwyżej na kilkanaśrie dni – oby to samo nie stało się z Timbalandem...
Marek Będzki

## Kool G Rap
## Click Of Respect



Blaze The World
Takiej płyty nie słyszałem już dawno, co najmniej kilka, jeśli nie kilkanaście miesiery. Jasne, Cormega wydawał jakieś płytki, roś tam podklepali duns z Mobb Deep, ale prawdziwym nowojorskim rapem jak za staryrh, dobrych lat nikt już dawno nie pier%$&nął w głośniki. Dopiero

## Emade
## Album Producencki
Asfalt



W języku polskim "producent" kojarzy się z kimś kto fizycznie coś wytwarza i zapaminamy, że termin "producent muzyczny" wziął się od ludzi, którzy byli odpowiedzialni za koncepcję brzmienia muzyki, nadawali mu kształt – tworzyli muzykę. Większość polskich producentów wytwarza podkłady do rymowania, bardzo niewielu tworzy muzykę. Wśród tych nielicznych twórców poczesne miejsce zajmuje Emade znany głównie jako autor muzyki Fisza.

W ciągu kilku lat wypracował on swoje oryginalne brzmienie, swój własny styl. Udało mu się to dzieki połączeniu techniki samplowania z nagrywaniem w studiu partii granych przaz instrumentalistów. Jego ulubione intrumenty to flet, gitara, bas, tabka i klawisze i jako producent nadaje im swoiste brzmienie a potem najczęściej tnie to co nagrał i razem z perkusyjnym bitem komponuje prawdziwe utwory myzyczne. Emade dba o szczegóły brzmieniowe o rozplanowanie dźwięków w przestrzeni i czasie.Waznymi detalami tej muzyki są różnego rodzaju delikatne szumy i trzaski – a raczej coś co trudno zdefiniować ale co stanowi o oryginalności brzmienia. Jak mawiają Niemcy: "anioł tkwi w szczegółach".

Na tej producenckiej płycie pojawiają się goście przy mikrofonach. Sokół ze swoim agresywnym atakiem na krytykę nie pasuje do klimatu płyt. Oszczędne instrumentarium obnaża niestety niedostatki w sztuce interpretacji Inespe. Natomiast dzięki nowej muzyce świeżą siłę wyrazu zyskał tekst Włodiego znany już z jego solowej płyty. Utwór z O.S.T.R.-em niesie niezwykłą treść w interesującej formie a muzyka współgra z tym doskonale nadając całości niesamowity klimat. Najlepsza "chemia" powstała w dubowym duecie z Fiszem, chociaż piosence z Izą Kowalewską też niewiele brakuje do ideału.

Trudno wskazać w Polsce, kogoś kto robi taką muzykę na podobnym poziomie. Szukając z dziennikarskiego obowiązku odniesień znajduję pewne pokrewieństwo muzyki Emade z wiedeńskim przestrzennym brznieniem wytwórni G-Stone. Brzmieniowo, klimatcznie jest to płyta bez zarzutu, jednak jak dla mnie przydało by się trochę urozmaicenia struktury niektórych kompozycji instrumentalnych. Ale i tak jest to oczywiście najdłuższy i najlepszy chill out w Polsce.
Pudło

# Recenzje

'34

## Jay-Z

## Remixes

Kev Brown The Brown Album
Kno The White Albulum
Lt. Dan The Black Album Remixes
DJ DangerMouse The Grey Album
Black Jay's The Black Jays Album




Nowa hip-hopowa moda amerykańskiej branży hip-hopowej, to wypuszczanie nieoficjalnych, ulicznych płyt z remiksami utworów pochodzących z najnowszych, najgorętszych albumów rapowych wydawanych przez największe gwiazdy. Taki album to dla młodych producentów doskonała okazja do zaprezentowania swoich umiejętności – w ten m.in. sposób 9th Wonder z Justus League zwrócił na siebie uwagę Jay-Z, który zaprosił go do współpracy przy jego ostatnim albumie. Najważniejszą premierą końcówki ubiegłego roku był właśnie pożegnalny album Jay-Z, i to on doczekał się co najmniej sześciu wydawnictw z nieoficjalnymi remiksami.

"The Brown Album" wypuszczony przez Kev Browna, niegdyś członka ekipy Touch Of Jazz Jazzy Jeffa to płyta z całego zestawu najciekawsza, bo brzmiąca najlepiej, najbardziej profesjonalnie wyprodukowana. Jednocześnie Kev Brown zadbał o to, by całość płytki brzmiała spójnie, tak jak mógłby brzmieć prawdziwy, przygotowywany wspólnie z Jay-Z album. To brzmienie, to ciepła, lekko soulowa, nastrajająca bardzo pozytywnie muzyka, o dziwo całkiem dobrze pasująca do ostatnich tekstów Jay-Z. Najlepsze utwory w tej interpretacji to "Threat" i "4th December" (w tym warto też zwrócić uwagę na fenomenalne skrecze!!!).

Chronologicznie ostatnim z wydanych krążków jest "The White Album" wyprodukowany przez Kno z grupy Cunnilynguists. Kno przygotował swoje wersje bitów do wszystkich wokali Jay-Z i właściwie w każdym przypadku udało mu się wyciągnąć z tych acapelli coś nowego, coś czego wcześniej w tych numerach nie było, jednocześnie zachowując ich klimat i charakter. Dla przykładu "99 Problems" to nadal old-schoolawa jazda, ale inna niż to, co na oryginalny album wyprodukował legendarny Rick Rubin. Podobnie "Change Clothes" buja klubowo tak jak oryginał, ale w tym wydaniu uzyskuje ten efekt dzięki świetnej aranżacji dęciaków. Najsłabszym elementem produkcji Kno są pętle bębnów, nie zawsze uderzających z taką mocą, z jaką powinny, ale producent ten równoważy to dużym zmysłem muzycznym słyszalnym w aranżacjach czy w sposobie manipulowania oryginalnymi wokalami.

Bardzo fajny pomysł na sprzedanie wokali Jayhovy miał DJ Lt. Dan, który pod acapelle tego rapera podłożył klasyczne hip-hopawe bity, poczynając od old-schoolowych "Lookin' At The Front Door" Main Source i "Punks Jump Up (To Get Down)" Brand Nubian, przez nowojorskie kozaki w stylu "Danger" Blahazay Blahzay i "Come Clean" Jeru oraz westroastowe "Today Was A Good Day" Cube'a i "Nuthin But a G-Thang" Snoopa i Dr. Dre, aż po najnowsze "All About My Fetti". Nie zawsze nowe wokale kleją się ze starymi bitami, ale momentami efekt jest naprawdę rewelacyjny, jak choćby w "Justify My Thug" puszczonym do "Nuthin But a G-Thang". Ten krążek z remiksami najbardziej polubią ci, którzy znają te bity z oryginałów, a jednocześnie nadal śledzą to, co dzieje się na obecnej rapowej scenie - mojego odtwarzacza płytka ta nie opuszczała przez dwa tygodnie nawet na chwilę!

Ciekawy pomysł na interpretację wokali Jay-Z miał DJ Danger Mouse z duetu Danger Mouse & Gemini, postanowił bowiem podłożyć pod wokale z "czarnego" albumu Jay-Z, muzykę z "białego" albumu The Beatles. Niestety to również najsłabszy jakościowo krążek z remiksami, a poza gitarowa muzyka sprzed kilkudziesięciu lat i rapowane wokale z 2003 roku, w tym przynajmniej wypadku, niezbyt do siebie pasują. Warto jednak docenić pomysł i jego konsekwentną realizację.

Najsłabsza płytka to "Black Jays Album" autorstwa Solitaire'a i Kardinal Offishiala. Wyprodukowane przez nich bity nie wyciągają niczego nowego z wokali Jay-Z, są słabe, gorsze od oryginalnych, a momentami zupełnie niedopasowane do acapelli. Jedyny utwór, na który warto zwrócić uwagę to "Lucifer" w tej wersji regałowy i niewiele tylko ustępujący oryginałowi wyprodukowanemu przez 9th Wondera.

Na koniec uwaga o tym, gdzie płyty można dostać. Sprzedają je najważniejsze wysyłkowe sklepy internetowe zajmujące się hip-hopem (np. Sandboxautomatic), można je także znaleźć w Internecie. Którą opcję wybierzecie, zależy tylka od was... A jeśli mielibyście porwać się na zakup oryginalnego krążka z recenzowanych tutaj, najbardziej zasługuje na to "Brown Album", jakość jego wydania dorównuje jakości zawartych na nim produkcji i rzeczywiście wart jest swojej ceny. Tak czy owak jest to jednak zabawa dla największych fanów Jaya, tym bardziej, że pojawiły się niepotwierdzone jeszcze informacje, ze Roc-A-Fella zamierza wydać składankę z najlepszych utworów z tych płyt na jednej składance. A ta będzie wtedy dostępna oficjalnie...
TS

powrót na scenę rapera o ksywie Kool G Rap, ojca chrzestnego tego stylu nawijania zmienił stan rzeczy. I uwaga - Kool G nie jest sam, ma za swoimi plecami ekpię kiziorów głodnych mikrofonu, których nie bawi nawijanie o tym, że w klubie jest wesoło, a panny tańczą w szampanie. Clirk Of Respect to nie lylko tytuł płyty, ale też nazwa tej formacji zawiązanej wokół Kool G Rapa - a należą do niej jego żona Ma Barker, jej brat Hammerz, kuzyn Glory Wars i Nawz, ziomek, który obecnie odsiaduje wyrok w więzieniu. I choć brzmi to na razie tak ulicznie i rodzinnie, że aż przekomicznie, to jednak "Click Of Respect" to klilkadziesiąt minut doskonałego rapu, rzucone z siłą i determinacją na klasycznie brzmiące bity. Sam Kool G Rap jest w rewelacyjnej formie, czego dowodzi na świetnym "Blackin' Out"; jego ekipa radzi sobie nawet bez niego ("Click Of Respect"), a Ma Baker ma w wokalu tyle siły, a w języku taką giętkość, że bez kłopotu zostawia za sobą w tyle takie panie jak Foxy Brown czy Lil Kim (sprawdźcie jej "Pimped Out"). Fanów takiego rapu nie ma już zbyt wielu, ale ci weterani zajarają się tą płytą na 100%. No bo ile można czekać na ten cholerny album M.O.P.?
T?

### G-Unit
### Beg For Mercy
Interscope



To jest tak – ogólnie trudno docenić na tej płycie coś innego niż bity. Dr. Dre, Hi-Tek, Eminem i inni dali na ten krążek dopracowane do ostatniego efektu wystrzału produkcje, które bujają jak powinny, a jednocześnie mają niesamowity potencjał radiowy i komercyjny. No bo tak - 50 Cent, Lloyd Banks i Young Buck nie mówią nic, czego wcześniej nie powiedziałby jakikolwiek inny gangsta rapper; flow mają nadal miło wpadający w ucho, ale w żadnym wypadku nie umywający się nawet do tego, co ze słowami robią nawijacze z południa tacy jak Ludacris, Big Boi, czy pochodzący z Chicago Twista. Ale w tym właśnie leży siła tego albumu i na tym też patencie tak oszałamiający sukces odniósł 50 Cent - bity są wyjątkowo dobre, zróżnicowane i wyprodukowane przetłusto, a raperzy nie przeszkadzają w ich słuchaniu, czasem nawet dodając jakiś podśpiewany fragment od siebie. "Beg For Mercy" to album, który najlepiej słucha się nie rozumiejąc słów, bo czasami po prostu głupio, że dorośli faceci zamieniają brutalne, okrutne życie na ulicy, w takie gangsta-bajeczki jak ta w "My Buddy" (kawałek o pistolecie-najlepszym przyjacielu gangstera), by na dodatek dwa kawałki później poczarować panny przesłodzonym "Wanna Get To Know Ya". Ale w furze mało co buja tak dobrze, jak ten album - szczególnie po jednym, dwóch, trzech...
Da G.

### Memphis Bleek
### M.A.D.E.
Roc-A-Fella




Nie wiem ilu z was czekało na ten album tak jak ja, ale naprawdę byłem ciekawy co też wymyśli na trzeci albumie Memph Bleek. Zdobył moje uznanie udanym debiutem "Coming Of Age", zawiódł mało ciekawym "Da Understanding" i zastanawiałem się, czy na tej płytre pójdzie w górę, czy w dół. I. jest dobrze.
Memphis Bleek rapuje tak jak rapował technirznie, tym razem ma jednak dużo ciekawsze rzeczy do powiedzenia, słychać, że uczy się od Jay-Z szczerości i tego, że prawda wygrywa, wier nie ma się co silić na przesadne udawanie twardziela. Po raz pierwszy Bleek rapuje tak otwarcie o swoich uczuciach i o swoim życiu ("Understand Me Still", "Roc-a-Fella Get Low Respect It") - to też wpływ groźnego wypadku samochodowego jaki spotkał jego brata. Więrej też niż kiedyś niezłych porównań i słownych gierek (np. "If your record's sounding Just, get the Blaze"), wcześniej Bleek rapował raczej dużo i głośno, niż spokojniej, a tak błyskotliwie. Poza tym większa jest też różnorodność w bitach - do typowych dla Bleeka szybkich jointów takich jak "Just Blaze, Bleek and Free" czy "Everything's a Go" dołączyły baunsy w stylu "W.A.R.", rzy południowe, niskie, ciężkie basy jak w "Round Here" (uważajcie na membrany przy tym numerze...). Ogólnie rozwój jest więc widoczny i wszystko byłoby właściwie ok., gdyby nie to... że płytę Bleekowi skradają goście. Jay-Z, BeanieSigel, M.O.P., nawet Lil Cease, zawsze gdy pojawiają się na bicie wypadają lepiej od Bleeka. Cóż, kiedy zaprasza się takich gości...
TS

### Raekwon
### The Lex Diamond Story
Universal




Po klasyku "Only Built 4 Cuban Linx" Raekwon The Chef dał nam przeciętny krążek "Immobilarity" i wydawało się, że dołączy do listy raperów z Wu-Tang Clanu, którzy wraz z całą grupą nagle, w przeciągu kilku miesięcy stracili na popularności i znaczeniu. Rae nie chce jednak odejść w zapomnienie bez walki, a płyta "The Lex Diamond Story" jest jego próbą powrotu na szczyt. Niestety niezbyt nieudaną.
Ale żeby wszystko było jasne - "The Lex Diamond Story" to płyta o niebo lepsza od "Immobilarity". Przede wszystkim dzięki temu, że nie ma na niej już plastikowych bitów z Casio, a mimo tego, że żadnego z podkładów nie robił RZA, niektóre brzmią tak, jakby powstały w słynnej piwnicy Wu-Tang Clanu w połowie lat 90-tych ("King Of Kings", "Missing Watch"). Niestety te przeraźliwie gówniane bity z "Immobilarity" powracają w drugiej częśri albumu (m.in. wyjątkowo nieudane "Ice Cream, pt. II"), i to ona właśnie sprawiają, że " The Lex Diamond Story" nie jest tak tryumfalnym powrotem, jak by się chciało.
Raekwon natomiast daje radę, tak jak robił to przed laty. Ma specyficzny, od razu rozpoznawalny flow, niedbale wypluwa jadowite wersy i wie doskonale jak obchodzić się z bitem. Tematyka tekstów to nadal balansowanie pomiędzy nowojorską rzeczywistością a obrazkami zarzerpniętymi z gangsterskich, kokainowych filmów, ale ma to swoją klasę i w wykonaniu Raekwona wychodzi naprawdę dobrze. Choć oczywiście przydałaby się trochę różnorodności...
Taka płyta jak "Only Built..." nie powstanie już nigdy, ale tą najnowszą Raekwon przynajmniej zatarł złe wrażenie, jakie wywarł krążek "Immobilarity". "The Lex Diamond Story" można posłuchać, ale pamiętajcie - już niedługo wychodzi nowy album Ghostface Killah. A to podobno ma być kozak!!!
UndaHead

### Black Moon
### Total Eclipse
Duck Down

"Chosen Few" formacji Boot Camp Click dowiodło, że ci raperzy wciąż jeszcze pamiętają hip-hop z lat 90-tych, a jednocześnie wiedzą jak zaprezentować go nowej fali fanów tej muzyki. Ostoja Boot Camp, czyli zespół Black Moon, kontynuuje tę drogę, oddając nam bardzo solidny album, który powinien wpaść w ucho zarówno fanom "Enta Da Stage", jak i tym, którzy o tej płycie nie słyszeli nigdy zafascynowani najnowszymi nagraniami Nelly'ego.
To, o czym Buckshot i 5ft Assassin nawijają nie


error
CLOTHEZ
www.ERROR.com.pl
Trzeci Wymiar
cztery pory rapu
Camey
studio
Dostosowany
Dla mnie masz stajla
Ukamieniali
ietnastu MC's
gościnnie:
Peja (Slums Attack), Wall-E (Rasta Squad), Largo, Teka i inni...
audiotech
Studio
Camey
www.CAMEY.pl
INFO KONCERTOWE: (0) 503 030 264
(0) 609 290 906
error
CLOTHEZ
CONVERSE
dystrybucja
pomaton
KOMPANIA MUZYCZNA
EMI
www.pomatonemi.com.pl
HIRO
MAGAZYN
SKATE.SNOW.CITY
WWW.HIRO.PL
WWW.HIPHOP.PL
polska!

# Recenzje
'34



zmienia się proktycznie od lat. Obaj mieli bardzo nieprzyjazne przejśria z branżą muzyczną, z jej ciemną, szemraną, papierkową stroną, atakują więc przemysł muzyrzny z jadem wypalającym głośniki. Dostaje się też fałszywym czarnuchom, dziwkom, ogólnie wszystkim tym, którzy nie są "real". Na szrzęście Buckshot (wriąż niekwestionowany lider zespołu) wie ile ma lat i nie sprzedaje tych tekstów w stylu wkurwionego na cały świat nastolatka, waży słowa, a jeśli krytykuje, to wie jak to podeprzeć argumentami. A wszystko to do ciężkich, nisko sunących bitów Beatminerz, którzy samplują dużo bardzo starego soulu, oraz tradyryjnie już sporo brzmień i melodii dalekowschodnich ("That's The Way Shit Iz"). Gaśrie – Smiff'n'Wessun, Sean Price – są uzupełnieniem; dobrze natomiast słyszeć, że Boot Camp trzymo się w komplecie, nawet wtedy kiedy wiele innych składów rozpada się, rozchodzi, znika.
"Total Erlipse" to krążek pełen uczciwego rapu. Nie gorący i nie baunsujący, ale prawdziwy, szczery i bujający tak, jak te stare płyty sprzed lat bujać potrafiły. To hip-hop, człowieku!
TS

## Bravehearts
## Braveheartеd
Sony



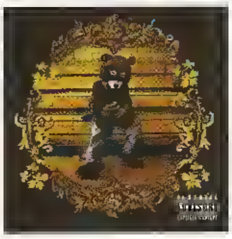
Jungle, brat Nasa, i jego ziomek Wiz doczekali się wreszcie płytowego debiutu – mówiło się o nirh od dawna, mniej więcej od rzasów "I am" Nasa, teraz duet ten może wreszcie sam zaprezentować swoje umiejętności na własnym krążku. Szkoda tylko, że nie mają oni do zaoferawania nir, rzego nie mogliby nam dać inni raperzy z Nowego Jorku – bo przerież w Wielkim Jabłku taką mieszankę gangsterskiego rharakteru, dużych pieniądzy i łatwych kobiet serwują teroz niemal wszysry.
Bity na krążek wyprodukowali ludzie mniej znani, ale w kilku przypadkarh efekt ich pracy robi naprawdę duże wrażenie. Midi Mafia, pierwszy z dostrzeżonych przeze mnie produrentów serwuje głębokie basy i mroczną atmosterę w "B Train" i "Buss My Gun" i brzmi to bardzo klimatyrznie, ulicznie i ciężko. Warto zwrócić też uwagę na typka o ksywie Bestianny, bo jego bitong do "Situations" to z jednej strony rzecz bardzo brudna, chropowata, a z drugiej soulowo ballada – to połączenie, które niełatwo uzyskać. O ile debiutanri dali radę, słabo wypadli bardziej doświadczeni operatorzy bitmaszyn – np. "Twilight" Swizz Beatz to kawałek tak syntetyczny i tak popowy, jak najbardziej nie lubiane bity tego producenta. Tragedia!
Bravehearts zasłynęli kawałkiem o cipkach – "Oochie Wally" – i ten temat kontyuuują też na swojej płycie. Już "Oorhie Wally" było numerem dość hardcore'owym, ale nawet prostytutki z mojej uliry zaczerwieniłyby się słysząc "I Wanna" z refrenem (śpiewanym przez kobietę), który można przetłumarzyć swobodnie – "Będę twoją kurwą, zrób ze mną co chcesz, nawet zerżnij w tyłek". I ro? To nie łajcik i baunsik, jak mówi Hans. Sporo jest też najazdów na spoterzniaków i konfidentów, Bravehearts można wier potraktować jako amerykański odpowiednik starego Ewenementu, czy Firmy.
Czyli znów od ziomów z ulicy, dla ziomów z ulicy. Znajdą się na to amatorzy, ale ilu jeszcze???
TS

## Chops
## Virtuosity
Vocab



Ciekawy zbieg okoliczności – Chops, producent grupy Mountain Brothers, od jakiegoś czas uważany był za jednego z tych bitmejkerów (m.in. obok 9th Wondera), który ma duże szansę by z podziemia wyskoczyć do pierwszej ligi tych, którzy produkują bity dla Jay-Z, Nasa i innyrh herosów. Innym takim producentem był też Kanye West, który wydał swoją płytę równocześnie z "Virutosity" Chopsa, tyle, że w większej wytwórni. Obie płyty są do siebie podobne – obie prezentują najlepsze bity tych producentów, obie zawierają śmietankę gwiazd, o ile jednak u Kanye Westa rapują Jay-Z i Common, tak u Chopsa pojowiają się Ras Kass, Phil Da Agony i Baby Blak.
Bity Chopsa są mocne, twarde, duzo bliżej im do podziemia, niż do radiowego potencjołu komercyjnego. To jednak bardziej pasuje do styli zaproszonych no płytę roperów – a kilka z tych kombinacji robi wrażenie powalające. "What's Fucking With Us" z Raekwonem, to kawałek o niebo lepszy od wszystkich numerów z ostatniej płyty tego ropera (rerenzja w tym Klanie), "Changing Lanes" z Kanye Westem równie dobrze mogłoby znaleźć się na "College Dropout", a "Comin From The Lowest Level" z Ras Kassem, Talibem Kweli i Philem Agony to numer, który na pewno pojowi się na wielu mixtaśmach koneserów tradyryjnego rapu. Chops ma też ucho do młodziaków, sam wybierał debiutantów, którzy pokazali tu swoje umiejętności i wyraźnie wiedział co robi, bo Kev Turner, L Dorado i CMNR to ksywy, które warto zapamiętać (szrzególnie ten ostatni!!!).
Produkcji Chopso brakuje tylko jednego – zdecydowanego rharakteru, który wyróżniałby ten krążek spośród innych podziemnych składaków. Na irh tle "Virtuosity" wypada lepiej i riekawiej, ale nie jest na tyle charakterystyczny, by zapaść w pamięć no długie lata. Na pewno jednak Chops to bardzo dobry producent i mam nodzieję, że ta płyta przeprhnie go w końcu do pierwszej ligi. Jay-Z na tych bitarh zabrzmiałby naprawdę dobrze.
TS

## Kanye West
## College Dropout
Roc-A-Fella



Jeśli pogłoski o przejściu duetu BlackStar do stajni Roc-A-Fella wydają się wam wyssane z palca, płyta "College Dropout" być może zmieni wasze zdanie. Kontrakty podpisany z M.O.P., Ol' Dirty Bastardem i Kanye Westem odmieniły charakter tego labela, nie jest to już tylko machina wydająca płyty Jay-Z i jego ziomów. A "College Dropout" to krążek w jej katalogu o tyle wyjątkowy, że jeden z nielicznych, jeśli nie jedyny, który łączy sposób myślenia i tworzenia hip-hopu znany np. z płyt Tribe Called Quest, z przeogromnym komercyjnym potencjatem. Kanye zresztą sam zdaje sobie sprawę z tego, że jego płyty jest na swój sposób ewenementem i fenomenem i wie dlaczego – "The fans wanna feeling of A Tribe Called Quest / But all they got left is this guy called West".
Moc "College Dropout" tkwi w dwóch rzeczach. Po pierwsze w bitach. Kanye West złożył na solowy krążek najlepsze bity w całej swojej dotychczasowej karierze, z jednej strony bardzo charakterystycznych dla niego brzmieniowo ("Spaceship"), z drugiej bardzo zróżnicowanych i nie powtarzających się. To zróżnicowanie muzyczne przekłada się również na różnorodność tematów i styli rymowania... Kanye opowiada o sobie, swoich marzeniach i aspiracjach, własnej rodzinie ("Thorugh The Wire", "Family Business"), motywuje ("Never Let Me Down"), krytykuje wypaczenia w systemie społecznym ("Jesus Walks", "Two Words"), albo po prostu nawija pod radio ("Breathe In Breathe Out"). Kanye raz rapuje mocno, żywo ("Last Call"), kiedy indziej podśpiewuje ("School Spirit"). Kanye... Kanye robi na tej płycie po prostu wszystko. I cały czas jest na pierwszym planie, mimo, że gości na płycie osobistości znakomite – Ludacrisa, Twista, Jay-Z, Mos Defa, Commona i Taliba Kweli.
Oczekiwania związane z tą płytą były całkiem spore, ale Kanye sprostał im wszystkim. Jak na razie to najpewniejszy kandydat do płyty AD 2004 i jeśli reszta tych dwunastu miesięcy będzie równie udana jak styczeń, to czeka nas naprawdę wyjątkowo tłusty rok.
TS

## Swollen Members
## Heavy
Battle Axe



Ze co? Swollen Members byli niegdyś czołowymi przedstawirielami podziemnego rapu, surowego hip-hopu, który stawał na przekór komercyjnej papce w stylu P.Diddy'ego i innych jemu podobnych. A teraz, na czwartej płycie, po wielu sukresarh w rodzimej Kanadzie (m.in. dwie nagrody Grammy), skład ten nagrywa utwory klubowe, imprezowe, brzmiące tak, jakby ktoś szybko chriał zarobić na popularności grupy. Ze co?
Nowe Swollen Members to skład większy o jednego wokalistę – to Moka Only – wciąż natomiast bazujący na bitach jednego rzłowieka – to Rob the Viking. Ci, którzy śledzą premiery wytwórni Battle Axe znają tych ludzi doskonale, wiedzą jak świetle albumy potrafią oni nagrywać, czy współtworzyć. Tymczasem "Heavy" to swobodna bibeczka, na której tańczy się salse, a roznegliżowane panienki śpiewają w refrenach. Poziom tych nagrań jest wysoki, tego nie da się odmówić, ale nie są to kawałki, jakich oczekiwalibyśmy po Swollen Members, którzy nagrali wcześniej tak ciężką płytę, jak "Monsters In The Closet". Zresztą już i tytuły utworów zapowiadają to, ro dzieje się na krążku – "All Night", "Block Party", "In The Club"... Nie odmawiam nikomu możliwość prowadzenia twórczych poszukiwań, artystycznego rozwoju, ale naprawdę trudno uwierzyć w to, że Madchild, Prevail i spółka nagle stali się takimi imprezowymi potworami. W efekcie najlepsze na płyrie jointy to te wyprodukowane przez Evidence'a z Dilated Peoples, który nie dał się wciągnąć na listę gości tej bibki i został w swojej piwniry produkując hardcore'owe "Paranoia" i "Remember The Name". Niestety nawet moc tych dwóch utworów została osłabiona przez śpiewany refren...
Fani Swollen Members, tacy najprawdziwsi, wspierający grupę od pierwszej płyty, mogą być "Heavy" zawiedzeni. To zupełnie inne SM, niż to z poprzedniego krążka, czy z początku kariery. Ja tego nie kupuję, a wy zadecydujcie sami...
UndaHead

## RZA Presents: Northstar
## Northstar
Wu-Tang



Krótko i no temat, bo o takirh płytoch jak ta nie mozno się zo bardzo rozpisywać. Northstar to dwóch raperów należących od niedawna do rozszerzonej rodziny Wu-Tang, którzy – co jest nie lada ciekawostką – pochodzą z Kalifornii. Wydawać by się mogło, że kalifornijskie akcenty zestawione z Wu-Tangowym brzmieniem, może dać interesujący efekt. Tylko wydawać, niestety...
Dwóch raperów tworzących grupę nie za bardzo wie, ani co chcą powiedzieć, ani jak to zrobić. Jedyne dwa w miarę na poziomie utwory to "Luv Allah" (o dziwo wyprodukowany przez house'owego producenta Armanda Van Heldena) oraz "We Got It" ze świetnym bitem Mathematics. A reszta to duży babol – albo z powodu katastrofalnych refrenów ("So So Serious"), albo tragicznych bitów ("Ballin"), albo z powodu braku umiejętności raperów ("Crozy"). Kilka słów należy się także słowom "RZA Presents:" w tytule. Otóż udział RZA w tym projekcie sprowadza się jedynie do wyprodukowania czterech bitów i – albo RZA dziś, to nie ten RZA jakiego pamiętamy z czasów "Enter The 36th Chamber", albo po prostu producent ten dał chłopakom z Northstar swoje najgorsze bity. Mam nadzieję, że to drugie, bo taki kawałek jak "Destiny" powinien raczej znaleźć się na demówce składu z blokowisk Kalisza, a nie na krążku oznaczonym jakby nie było logiem Wu-Tang Clan. Słabizna i tyle.
Andrzej Borkowski



numer raz i dj zero:
płyta 'muzyka, bloki, skręty'
już w sprzedaży
MORO SPORT
www.moro78.com.
dystrybucja:
(..)22 844-74-32 (219)

IGŁA W STOGU SIANA!

TEXT: P FOTO: ARCH. WARP REC.




**Nie zdziwię nikogo twierdząc, że jednym z miejsc gdzie powstaje najoryginalniejszy i najbardziej innowacyjny hip-hop jest Atlanta. Zaskoczę was jednak na pewno twierdząc, że to nie czarnuchy Outkast ale białas Scott Herem znany jako Prefuse 73 wymyślił i złożył najbardziej pojebane bity. Są tak niezwykłe, że my dziennikarze meczymy się z ich opisaniem i zakwalifikowaniem wymyślając dla tej muzyki różne nazwy i kategorie. Scott zdecydowanie ucina tego rodzaju spekulacje twierdząc, że to co robi to czysty, zwyczajny hip-hop**

**Scott** uwielbia ciąć. Ma wielkie zacięcie do pracy z samplerem. Niemiłosiernie krai, szatkuje i rżnie dźwięki, które wpadną mu do ucha. Gdy już w niczym nie przypominają źródła, z którego pochodzą wtedy składa je w niesłychane i niesłyszalne dotąd bity - muzyczne konstrukcje. Szczególnie zmasakrował wokale na swoim debiucie "Vocal Studies + Uprock Narratives" z 2001. Zrobił to tak radykalnie, że nawet jakiś palant posadził go o rasistowskie zniekształcanie głosów "czarnych braci". Zakrawa to na paranoję ale bądźmy wyrazumiali ha słuchanie muzyki Prefuse 73 naprawdę może prowadzić do lasowania się mózgu. Odwrotnie proporcjonalnie do oryginalności jego produkcji są pytania dziennikarzy, którzy wciąż pytają go o to samo. Dlatego Scott z okazji wydania kolejnej płyty "One Word Extinguisher" dał jeden oficjalny wywiad, który trafił też do naszej redakcji.

Pytanie: Skąd jesteś? Ile masz lat?
Odpowiedź: Urodziłem się w Majami, dorastałem w Atlancie, okres studiów spędziłem jeżdżąc między Atlantą a Nowym Yorkiem. Rocznik 1975...byk.

P: Czego używasz do robienia muzyki?
O: MPC 2000XL, moog, gramofony i wszystko inne co wpadnie mi pod rękę.

P: Jaki masz laptop i jakiego używasz oprogramowania?
O: Nie używam komputera do robienia muzyki, komputery są do dupy, nie potrafię ich używać. Używam pro Tools do końcowego miksu i komputer zastępuje mi perkusistę podczas występów na żywo. Ale nie twierdze, że inni ludzie nie robią fajnego gówna na komputerach.

P: Czy nazwał byś swoją muzykę "glitch hop" albo "click hop", itp.?
O: Moja muzyka to hip-hop nie potrafię jej inaczej opisać, może poza tym ze jest to muzyka której nie usłyszycie w radiu.

P: Dlaczego tniesz tak wokale? Tak jak na swoim pierwszym albumie... Co to ma oznaczać? Dlaczego to robisz?
O: To była próba zrobienia czegoś pośredniego pomiędzy hip-hopem instrumentalnym i hip-hopowymi kawałkami z emce... Po prosu chciałem inaczej spojrzeć na muzykę czy raczej na "hity", które robię. Nie byłem pierwszy nie jestem ostatnim. Jestem zboczony na punkcie edytowania - to jest to co robię - "edytuję"...

P: Cóż, nie uważam że to jest hip-hop. Mam "Low End Theory" A Tribe Called Quest mam wszystko co zrobił Jay-Z, wiem wszystko o hip-hopie... Mam nawet "Stankonię" Outkastu i bujam się z Three Six Mafia, ok.?... Myślę, że to jest muzyka elektroniczna taka jaką robią inni artyści z Warp... Dlaczego tak bardzo zależy ci na tym żeby twoja muzyka była uważana za "hip-hop"?
O: Moja muzyka odzwierciedla moje doświadczenia i życie były bardzo związane z hip-hopem tak jak u wielu ludzi w moim wieku. Podczas gdy dorastałem hip-hop ewoluował i był moimi pierwszymi drzwiami, przez które wszedłem w inne rodzaje muzyki Jestem tak samo pod wpływem muzyki lat 80.: Justice, Mantronix, Bambatta jak i najnowszych bitów zrobionych przez Neptunes. Moja muzyka to mieszanka dźwięków z wszystkich tych okresów ale bez silenia się na nowatorstwo, wyjątkowość czy kiczowatość. Łatwiej jest pisać o tym jako o czymś innym ale tak nie jest... posłuchaj tego jeszcze raz i może się ze mną zgodzisz.



## „Moja muzyka to hip-hop nie potrafię jej inaczej opisać"

## „Jestem zboczony na punkcie edytowania"

**P: Czego słuchasz teraz z nowego hip-hop?**
O: Madlib, Doom, Jay Dee, różnych ludzi z Atlanty, z Południa, Cool Breeze. Luda, Clipse, gówna związanego z Neptunes, rzeczy z Def Jux, bitów mojego przyjaciela, nowej płyty Beansa... Nie słucham zbyt wiele hip-hopu, mieszkam teraz w Hiszpanii. Wypadłem trochę z obiegu. Zdaje się na moich przyjaciół, którzy przysyłają mi taśmy, promosy, nowe rzeczy.

**P: Czego więc teraz słuchasz?**
O: Dużo muzyki brazylijskiej i jazzu z późnych lat 60. i wczesnych 70., hiszpańskiej muzyki folk, Aco Ibanez, Juan Manuel Serrat... Afrocuban/Puerto Rico/New York City fusion, muzyki etiopskiej i innej afrykańskiej z tego samego okresu lat 60. i 70. Słucham indie rocka, różnych rzeczy... Bardzo podoba mi się Jim O Rurke's Project i jego produkcje.

**P: Dlaczego mieszkasz w Barcelonie?**
O: Mój ojciec stąd pochodzi. W dzieciństwie nie mieszkałem z nim i nie poznałem hiszpańskiej kultury. Jestem tu więc po to żeby poznać rzeczy, których nie znałem gdy dorastałem. Chciałbym poznać tą cześć mojej osoby, jest to niezbędne dla mojego rozwoju. Na dodatek USA jest teraz największym źródłem zła i najgorszym miejscem na świecie, dlaczego więc miałbym tam żyć?

**P: Czy to ma jakiś wpływ na twoją muzykę?**
O: Jeżeli chodzi o Prefuse to nie ma żadnego. Najlepiej pracuje mi się nad Prefuse w otoczeniu, w którym przywykłem "robić bity" czyli w Atlancie. Natomiast jeżeli chodzi o mój inny projekt "Savath + Savalas" to ma bardzo duży wpływ - cały ten projekt jest oparty głównie na wokalnej muzyce ludowej z Katalonii i Kastylii.

**P: Dlaczego przestałeś już robić Delarosa and Asora, myślę, że była to lepsze od innych twoich projektów?**
O: Ponieważ tak mi się chciało.

**P: Kiedy po raz pierwszy na poważnie zacząłeś robić muzykę?**
O: Kiedy miałem 17 lat czyli 10 lat temu. Miałem mikrofon do karaoke, automat perkusyjny, magnetofon czterościeżkowy i gitarę. Moja muzyka była wtedy do dupy ale z czasem zacząłem robić postępy.

**P: Masz wykształcenie muzyczne?**
O: Niezupełnie, brałem lekcje gry na różnych instrumentach kiedy byłem mały ale nie zapamiętałem z tego nic oprócz tego, że potrafię zapisywać w nutach bębny.

**P: Czy palisz trawę i czy twoje studio jest wciąż zadymiane?**
O: Nie pale trawy.

**P: Czy masz groupies?**
O: Cóż czasem kiedy pije drinka po koncercie. zdenerwowane techno dzieciaki pytają mnie jak robię muzykę. Zwykle wyglądam wtedy beznadziejnie i na bardzo wkurzonego chociaż wcale taki nie jestem, czasem gapie się tempo przed siebie i zdarza się, że mówię coś do siebie więc dziewczyny nie pieprza się ze ma zbyt często.

**P: Lubisz naturę, spacery po plaży?**
O: Oczywiście, dlaczego by nie.
<<<


PRO RED.
©2003.




http://klanmagazyn.hh/graffiti/renoraines.html

**RENO RAINES** *aka* **DED**
**7DCREW**
LUBLIN**REPRASENT**



WYKONAWCA

# Jay-Z

UTWÓR

# Change Clothes

Wooo! Uh, uh, bounce is back
Uhh, uh-uh uh uh, geyeah, uh, your boy is back
(Sexy, sexy)
I know y'all missed the bounce (1)
You need to bounce for the sexy, y'know?
Hah, haha, uh, let's get it in
Yeah ma!

[Zwrotka I]
Your dude is back, the Maybach Coupe (2) is back
Tell the whole world the truth is back (3)
You ain't gotta argue about who can rap (4)
Cause the proof is back, just go through my raps
New York, New York! Yeah, where my troopers at?
Where my hustlers, where my boosters at?
I don't care what you do for stacks
I know the world glued your back to the wall
You gotta brawl, do that
I been through that, been shot at, shoot back
Gotta keep a peace/piece like a Buddhist (5)
I ain't a new jack, nobody gon' Wesley Snipe me (6)
It's less than likely
move back
Let I breathe, Jedi Knight
The more space I get the better I write, ohh
Whenever I write, but, if, ever I write
I need the space to say whatever I like,
now I just

[Refren]
(Change clothes, and go)
You know I stay, fresh (7) to death, a boy from the projects
And I'ma take you to the top of the globe, so let's go
(So let's exchange no, airs and go)
Uh-huh, yeah
(And girl I promise you, no substitutions)
Just me

[Zwrotka II]
And I ain't gon' tell you again, let's get ghost in the Phantom (8)
You can bring your friend, we can make this a tandem
Or you can come by yourself if you can stand him
Best believe, I sweat out weaves
Give afro puffs like R.A.G.E. (9)
Haul-U get a view could move it
Back it on up like a U-Haul truck
Then run and tell them ducks you heard Hovi new shit
He and the boy Pharrel make beautiful music
He is to the East coast what Snoop is
To the West Coast, what 'Face is to Houston (10)
Young Hov' in the house is so necessary
No bra with that blouse, that's so necessary
No panties and jeans, that's so necessary
Now why you frontin on me, is that necessary? (11)
Do I, to you, look like a lame
Who don't understand a broad with a mean shoot game
Who's up on dot dot dot and Vera Wang (12)
Ma are you insane? Let's just
(What you want me to do?)

[Refren]

[Zwrotka III]
Young Hov' in the house is so necessary
No bra with that blouse, that's so necessary
No panties and jeans, that's so necessary
Why you frontin on me?
Let's go to my hotel, cause this don't go well
with those S. Dots (13), gotta stay fresh ma
Ma, I don't shout with the rest pa
Hoe no ma, please respect my
Jiggyness is probably purple label
Or that BBC shit or it's probably tailored
And y'all niggoz actin way too tough
Throw on a suit, get it tapered up,
and let's just

[Refren]

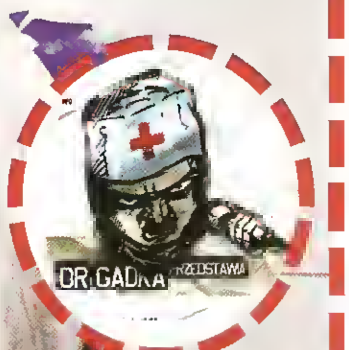
Ha ha! Sexy sexy
(uh, uh, WOO, sing along)
Ha ha! Sexy sexy
(yeah, uh.. turn your radio up)
Ha ha! Sexy sexy
(woo, put your hands in the air if you in the club)
Ha ha! Sexy sexy
(snap your fingers now)
Ha ha!
(your boy is back, uh-huh)
(the bounce is back, uh, uh woo!)
(uh, Young is back, hahahaha)
Peace! (14)



## Dr. Gadka tłumaczy

Nowy singiel z ostatniego (czy rzeczywiście?) albumu Jay-Z to jak zwykle kawałek przeznaczony przede wszystkim do klubu i jak zwykle taki, który najbardziej zakręci w głowach kobietom. Bo czy jest na tej planecie chociaż jednak dziewczyna, która nie chciałaby usłyszeć od Jaya i Pharella słów "Zmień ciuchy i chodź" (w domyśle, "podbijać świat"). Nawet jednak mimo tego, że to taki "kawałek dla dziewczyn", Jay-Z i w nim pokazuje, dlaczego uważany jest za jednego z najlepszych w tej grze...

**(1) I know y'all missed the bounce** - tutaj Jay-Z trochę chyba jednak przesadza. Jasne, nikt nie baunsuje tak jak Jayhova, ale mieliśmy co najmniej kilka gorących, imprezowych numerów podczas nieobecności Króla.
**(2) Maybach Coupe** - ekstraklasa motoryzacji, marka Maybach to w tej chwili najbardziej luksusowe samochody, na które stać tylko najbogatszych ludzi na świecie. Nazwa Maybach pochodzi od nazwisk dwóch konstruktorów samochodów (ojca i syna) z pierwszej połowy XX wieku, a obecnie markę Maybach prowadzi kompania Daimler-Benz.
**(3) the truth is back** - to z kolei racja - co by nie mówić Jay-Z zawsze mówił prawdę, samą prawdę i tylko prawdę.
**(4) argue about who can rap** - "The Black Album", czyli płyta, z której pochodzi ten utwór, ma być, przynajmniej w założeniu, ostatnim krążkiem Jay-Z. Być może z tego powodu właściwie w każdym kawałku Jay stara się nas przekonać, że to on jest najlepszych raperem. Ta linijka odnosi się też bezpośrednio to tekstu Jaya z utworu "Where I'm From" z płyty "In My Lifetime, Vol. 1", gdzie rymował on - "I from where niggas pull your car, and argue all day about / who's the best MC's, Biggie, Jay-Z, and Nas"
**(5) keep a peace/piece like a Buddhist** - to przykład jednej z gierek słownych Jay-Z, jakich ten wykonawca wykorzystuje dość dużo, a często pozostają one niezauważone. W linijcie tej Jay-Z "keep a peace like a Buddhist", czyli "utrzymuje wewnętrzny spokój ducha jak Buddysta", ale jednocześnie słowo "peace" czyli "pokój" brzmi tak samo jak słowo "piece", co w slangu oznacza "pistolet" i odnosi się do wcześniejszego wersu o strzelaninach.
**(6) new jack, nobody gon' Wesley Snipe me** - to kolejna gra słów, nawiązanie do filmu "New Jack City", w którym grał Wesley Snipes. Jednocześnie słowo "snipe" oznacza "namierzyć", "nacelować" - a Jay-Z twierdzi, że nikomu się to nie uda.
**(7) fresh** - jedną z autentycznych zalet Jay-Z jest to, że nigdy nie zapomina on o old-schoolu - czego dowodzi również tutaj wstawiając do refrenu staroszkolne słowo "świeży".
**(8) ghost in the Phantom** - "to get ghost" znaczy znikać, a Phantom to luksusowy samochód marki Rolls-Royce. Żeby było ciekawiej zarówno "ghost", jak i "phantom" to słowa oznaczające ducha...
**(9) afro puffs like R.A.G.E.** - po raz kolejny Jay-Z dowodzi, że pamięta o hip-hopie sprzed lat - "Afro Pulls" to największy, wyprodukowany przez Dr. Dre przebój raperki Lady Of Rage, niestety dziś już zapomnianej...
**(10) He is to the East Coast...** - może to tylko czcze przechwałki, ale rzeczywiście Jay-Z jest dla Nowego Jorku i Wschodniego Wybrzeża tym samym, czym Snoop dla Kalifornii i Zachodniego Wybrzeża, czy Scarface dla Houston i Południa.
**(11) why you frontin on me, is that necessary?** - szybka auto-promocja - w wersie tym Jay-Z przypomina ostatni wspólny singiel Neptunes i Jay-Z, czyli "Frontin'".
**(12) Who's up on dot dot dot and Vera Wang** - Vera Wang to projektantka mody, kiedyś jedna z redaktorek naczelnych magazynu Vogue. Wiadomo - na dziewczyny nic nie działa tak, jak kilka rzuconych niedbale nazw znanych projektantów...
**(13) S. Dots** - S.Dots, czyli buty S. Carter, specjalna kolekcja butów przygotowana we współpracy z Jay-Z przez firmę Reebok.
**(14) Peace!** - kolejny old-schoolowy ukłon - "Peace!" pojawiający się na końcu utworu, to ukłon w stronę Erica B. i Rakima, którzy swój debiutancki album "Paid In Full" zakończyli właśnie w ten sposób.



# PRENUMERATA:

DTO CO POWINIENEŚ WIEDZIEĆ:

1. ELO!
2. CENA PRENUMERATY ROCZNEJ WYNOSI 160 PLN (JEŚLI ZA GRANICĘ - DODAJ 100 PLN), A PÓŁROCZNEJ - 80 PLN (JEŚLI ZA GRANICĘ - DODAJ 50 PLN). NALEżNOŚĆ WPISZ W PODPOWIEDNIEJ RUBRYCE BLANKIETU (CENA ZAWIERA KOSZTA WYSYłKI).
3. ABY ZAPRENUMEROWAĆ KLAN MUSISZ CZYTELNIE WYPEłNIĆ ZAMIESZCZONY PONIżEJ BLANKIET I DOKONAĆ WPłATY NA POCZCIE LUB W BANKU.
4. NA ODWROTNEJ STRONIE BLANKIETU ZAZNACZ CZAS TRWANIA PRENUMERATY.
5. WSZYSTKIE PYTANIA KIERUJCIE POD NUMER:

**0501 164 736**

# NUMERY ARCHIWALNE:

1. KAZDY NUMER ARCHIWALNY KOSZTUJE 12 PLN (W TYM KOSZT PRZESYłKI).
2. BY OBLICZYĆ NALEżNOŚĆ POMNÓż ILOŚĆ ZAMAWIANYCH NUMERÓW ARCHIWALNYCH PRZEZ 12PLN - WARTOŚĆ WPISZ W ODPOWIEDNIEJ RUBRYCE BLANKIETU (JEŚLI ZAMAWIASZ TEż PRENUMERATĘ DODAJ 160 LUB 80 PLN).
3. CZYTELNIE WYPEłNIJ ZAMIESZCZONY PONIżEJ BLANKIET I DOKONAJ WPłATY NA POCZCIE LUB W BANKU.
4. NA ODWROTNEJ STRONIE BLANKIETU ZAZNACZ NUMERY, KTÓRE CHCESZ OTRZYMAĆ.
5. WYSYłKA NUMERÓW ARCHIWALNYCH NASTąPI NAJPÓżNIEJ W CIąGU CZTERECH TYGODNI OD DATY OTRZYMANIA ZAMÓWIENIA.
6. WSZYSTKIE PYTANIA KIERUJCIE POD NUMER:

**0501 164 736**

nr rachunku odbiorcy
BOŚ S.A. Oddział Wrocław
15401030-583154-27001-00

odbiorca:
Wydawnictwo "KLAN"
ul. Żeromskiego 28/10
50-321 Wrocław

kwota:

zleceniodawca:

tel. kontaktowy

stempel dzienny

Opłata:

Polecenie przelewu/wpłata gotówkowa
*niepotrzebne skreślić

nazwa odbiorcy
Wydawnictwo "KLAN" ul. Żeromskiego 28/10
50-321 Wrocław

nr rachunku
BOŚ S.A. Oddział Wrocław 15401030-583154-27001-00

WP* waluta PLN kwota

nr rachunku zleceniodawcy (przelew)/kwota słownie (wpłata)

nazwa zleceniodawcy

nazwa zleceniodawcy c.d.

tytułem

pieczęć, data i podpis(y) zleceniodawcy

Opłata

nr rachunku odbiorcy
BOŚ S.A. Oddział Wrocław
15401030-583154-27001-00

odbiorca:
Wydawnictwo "KLAN"
ul. Żeromskiego 28/10
50-321 Wrocław

kwota

zleceniodawca:

tel. kontaktowy:

stempel dzienny

Opłata:

Polecenie przelewu/wpłata gotówkowa
*niepotrzebne skreślić

nazwa odbiorcy
Wydawnictwo "KLAN" ul. Żeromskiego 28/10
50-321 Wrocław

nr rachunku
BOŚ S.A. Oddział Wrocław 15401030-583154-27001-00

WP* waluta PLN kwota

nr rachunku zleceniodawcy (przelew)/kwota słownie (wpłata)

nazwa zleceniodawcy

nazwa zleceniodawcy c.d.

tytułem

pieczęć, data i podpis(y) zleceniodawcy

Opłata

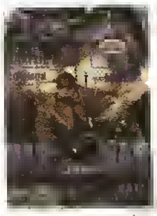
# NUMERY ARCHIWALNE

## 08


M[illegible] MAN
[illegible]NASZ
[illegible]KTOFONIKA
ROOTS
SCENA
WROCŁAWSKA

## 09


MOBB DEEP
DR. DRE
GRAMMATIK
DJ 600 V
MOLESTA
plakat

## 10


SOB
NAS
COMMON
AFSD
KOLEKTYW
BEATNUTS

## 11


HIP-HOP 2000
2PAC
BAKKUS
OSKA
NOTORIOUS BIG

## 12


BIG PUNISHER
NTM
DMX
GHOSTFACE
AJLLAH
GOODIE MOB

## 13


EMINEM
HG. DRE
ZIPERA
CYPRESS HILL
HSZ, PWRD
WIELE,
MAGIERA
BEAT SQUAD

## 14

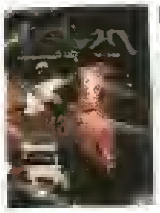

M.O.P.
JURASSIC 5
THINKADELIC
3MIASTO
BUSTA RHYMES
D.M.P.
PRK

## 15


[illegible]
[illegible]NER 44
GRAMMATIK
JAJONASZ
WYCLEF
DILATED PEOPLE
[illegible]TOFONIKA
SED

## 16


WU-TANG CLAN
MOLESTA
MOR W.A.
GROUP HOME
DJ AADIM

## 17


OUTKAST
MAGIA
W WITRYNACH
DUSICIA
DAS EFX

## 18


XZIBIT
FU
STARE MIASTO
SCENA
POZNAŃSKA

## 19

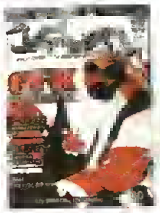

ELEMED
FLOB
DJ TOMEKK
KRS-ONE

## 20


D-12
TEDE
DJ 600 V
FISZ
D.O.I.N.
WACO

## 21

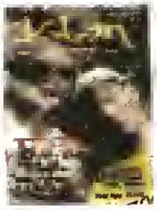

CYPRESS HILL
FENOMEN
MOLESTA
GRUB

## 22


GHOSTFACE
KILLAH
PEJA
ZIPERA
7LEZ
GRAND PUBA
DMC

## 23


PEZET & NOON
PONS
PIJANI
POWIETRZEM
ENDEFIS
SUPERRAPPIN'
SOULS OF
MISCHIEF

## 24


TEDE
O.S.T.R.
K.K.S.T.A.
KILLAZ GROUP
RED
TYMBA
THE HERBALISER

## 25


EMINEM
EL-P
IGS STUDIO
INTOASYNATOR
DB OGE
DJ SHADOW
DEF JUX

## 26


PAKTOFONIKA
SPIDACNE
TINMA
PODZIEMIE 2002
DJ AADIM
BIAŁYSTOK
RJB2

## 27


PEJA/SKI SALAK
WWO
EN
PIH
VIENIO&PELE
MR. LIF
BAHAMADIA

## 28


FISZ EMADE
WHITE HOUSE
NNT
DIZKRET &
PRAKTIK
ICE CUBE
THE ROOTS

## 29


MOR W.A.
FAMILIA HP
DAB
MCE
GOSAL
PODSUMOWANIE
ROKU 2002

## 30


50 CENT
TEDE
WYCHOWNI
NA BŁĘDACH

## 31


PAKTOFONIKA
PIH OI HADA
EIS
BOTY
SCRATCH

# dyHHa: 10 PŁYT DEF JUX

Właściwie nawet nie wiemy kiedy to się stało - Def Jux, wytwórnia założona przez byłego frontmana Company Flow, ma już na koncie 20 albumów plus kilkanaście singli. A przecież jeszcze niedawno ekscytowaliśmy się płytą "Fantastic Damage", która na dobre zainaugurowała działalność tego najbardziej podziemnego z podziemnych labeli. Z tej okazji dla wszystkich żyjących jeszcze w Polsce "backpackowców" prezentujemy naszą dyHHę najlepszych krążków wypuszczonych przez Def Jux - a każdy z nich jest oczywiście "independent as fuck"...

## 01. RJD2 DEAD RINGER DEF JUX, 2002

Nieoczekiwanie na szczyt naszego zestawienia trafia nie sam El-P, a dokoptowany do wytwórni wkrótce po jej założeniu producent RJD2. Jego album "Dead Ringer" okrzyknięty został arcydziełem gatunku (w tym przypadku instrumentalnego hip-hopu), a co odważniejsi zaczęli nawet przebąkiwać, że po premierze tego krążka RJD2 zajął miejsce zajmowane dotychczas przez DJ'a Shadowa.




## 02. EL-P FANTASTIC DAMAGE DEF JUX, 2002

16 utworów czystego, niczym niepohamowanego szaleństwa, w którym jednak niezaprzeczalnie kryje się metoda. Używając słów wielkich i małych, porównań, które początkowo zdają się nie mieć sensu, rapując - czy też może wyrzucając z siebie setki słów do sobie tylko znanego rytmu El-P oczyszcza się z demonów przeszłości, w tym z traumatycznego dzieciństwa. Można tego albumu nie rozumieć i nie lubić, ale nikt przy zdrowych zmysłach nie zaprzeczy, że "Tuned Mass Dumper" czy "Deep Space 9mm" to hip-hopowe jointy na bardzo wysokim poziomie.



## 03. MR. LIF I, PHANTOM DEF JUX, 2002

Po setkach koncertów (w tym jednym w Polsce) i ukończeniu gry Final Fantasy X na PlayStation 2 Mr. Lif zamknął się w studio nagraniowym w domu El-P i siedział w nim tak długo, aż nagrał album "I, Phantom". Potem co prawda zniknął na jakiś czas (i nawet El-P nie wiedział gdzie go szukać), ale nie miało to już znaczenia - "I, Phantom" to jeden z najbardziej udanych koncept-albumów w historii hip-hopu. Niestety, Mr. Lif nie wyjaśnił do końca na czym ów koncept polega, słuchacze muszą więc odkryć go sami - a nie jest to łatwe, bo Mr. Lif, choć i tak najmniej z wszystkich "def jukkies", jest porządnie odjechany.



## 04. AESOP ROCK LABOR DAYS DEF JUX, 2001

Z kilku wydanych przez Aesop Rocka płyt (przypominamy, że przed krążkami dla Def Jux nagrał on jeszcze album "Float" dla labela MUSH) wybraliśmy właśnie "Labor Days" - pomijając najnowszy album "Bazooka Tooth", którego jeszcze w całości nie przyswoiliśmy. "Labor Days" to najpełniejszy obraz poetyckiego talentu jednego z najciekawszych podziemnych MC. "Labor Days" to album dla dwudziestokilkuletnich b-boyów walczących z trudami codziennego, dorosłego życia pamiętając jeszcze o hip-hopowej młodości. To oznacza, że nawet jeśli teraz ta płyta jeszcze ci nie pasuje, kto wie, czy nie wrócisz do niej za kilka lat?




## 05. CANNIBAL OX COLD VEIN DEF JUX, 2001

Jeden z najlepszych przykładów na to, że Def Jux to wytwórnia inna niż wszystkie - na płycie duetu Cannibal Ox spotykają się charakterystyczne dla niej połamane, mroczne, elektroniczne bity (UWAGA - nie mylić z bouncem) i jeszcze mroczniejsze, osaczające z wszystkich stron teksty. To jak wycieczka przez najciemniejsze ghetta Ameryki na kwasie i anielskim pyle - by przebrnąć przez ten krążek musisz mieć naprawdę mocne nerwy i otwartą głowę. Ale warto!!!



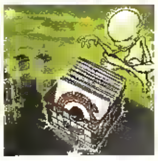
## 06. PARTY FUN ACTION COMITEE LET'S GET SERIOUS DEF JUX, 2002

Najbardziej przystępna w dorobku Def Jux, ale nadal niezwykła płyta - dwóch raperów o nietypowych ksywkach udaje tutaj kilkanaście podziemnych składów, które chcą zdobyć kontrakt płytowy. Na "Let's Get Serious" składają się wymyślone kawałki demo tych napalonych debiutantów - każdy jest polewką z innej odmiany hip-hopu. Dla typków z Party Fun Action Comitee nie ma świętości, ale to dobrze - naśmiewając się ze wszystkich pokazują, że tak naprawdę kochają każdy rodzaj rapu.




## 07. RÓŻNI WYKONAWCY FAREWELL FONDLE'EM DEF JUX, 2001

Ciekawostka - płyta będąca pożegnaniem jednej podziemnej wytwórni, wydana przez inny niezależny label. Fondle'em Records to wytwórnia, która zainicjowała falę nowojorskiego podziemnego rapu z połowy lat 90-tych, a na składaku opublikowanym przez Def Jux znalazły się najważniejsze nagrane dla niej utwory - m.in. "I'm Gonna Kill U" doskonałych Juggaknots, czy "Session" Arsonists.



## 08. RÓŻNI WYKONAWCY DEFINITIVE JUX PRESENTS II DEF JUX, 2002

Druga składanka zbierająca różne utwory wykonawców związanych z Def Jux, lepsza od pierwszej chociażby z tego powodu, że znajduje się na niej o pięć utworów więcej. Poza tym, o ile "Definitive Jux Presents I" zawierało kawałki z okresu, w którym brzmienie labela dopiero się kształtowało, tak "dwójka" to już nie tylko składak, ale raczej jasna manifestacja tego, czego należy spodziewać się po wykonawcach nagrywających dla El-P. Warto od niej zacząć poznawanie dorobku Def Jux, ale tylko po to, żeby od razu sięgnąć po kolejne pozycje - płyty Lifa, Aesop Rocka czy RJD2 są naprawdę dużo lepsze




## 09. RJD2 HORROR DEF JUX, 2002

Odcinanie kuponów od popularności RJD2, płyta z remiksami i odpadkami z sesji "Dead Ringer". Rzadko kiedy takie płyty cokolwiek sobą reprezentują, tym razem jednak jest naprawdę dobrze - remiksy są lepsze od oryginałów, a kawałki dotąd nieznane nie ustępują poziomem tym utworom, które tak zachwyciły słuchaczy na "Dead Ringerze". Dodatkowo w zestawie znajduje się solidny filmik na DVD o wykonawcach Def Jux - i choćby dlatego warto przeżyć ten "Horror"




## 10. S.A. SMASH SMASY TRASHY DEF JUX, 2002

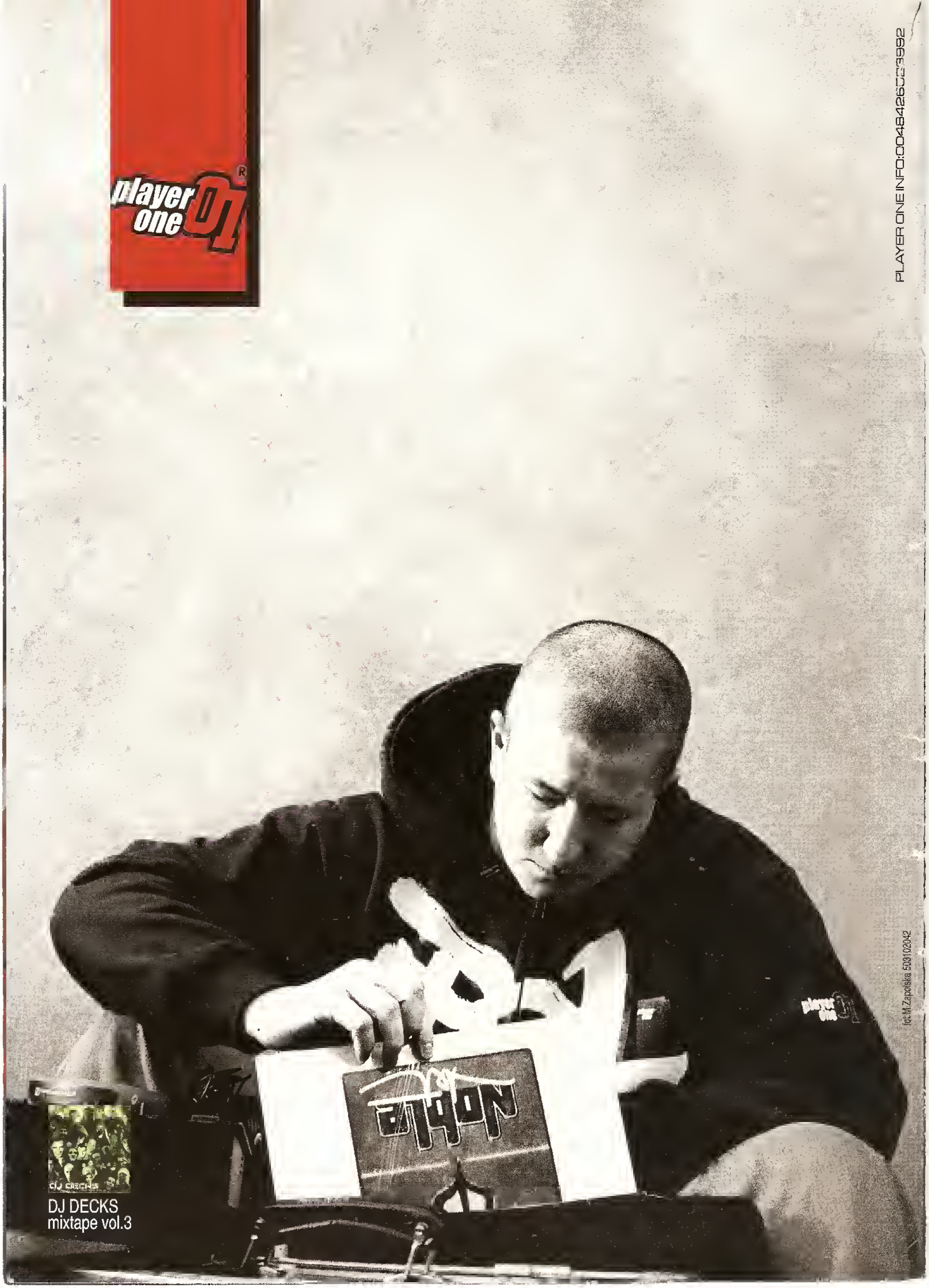
Najbardziej normalna z płyt Def Jux, na dodatek z niezwykle intrygującą panienką na okładce. "Smashy Trashy" to dowód na to, że podziemni MC potrafią nagrywać uliczne, "czarnuchowe" płyty, a nie tylko dziwolągi, którymi jarają się rozczochrani biali studenci. Z drugiej strony to właśnie dlatego ta płyta u nas na ostatnim miejscu - jak kupujemy coś z logo Def Jux to chcemy tego odjazdu, zioooooooom





WHITEHOUSE
KODEX 2
WHITE HOUSE
PROCES
globe
WWW.CLINIC.COM.PL


M A R Z E C
2004
SOKOL,KASTA,ELDO/PEZET,TYMON,ZIPERA,CHADA/PIH,PEJA/HANS,MES I INNI ........



player one 01
PLAYER ONE INFO:00484265023992
DJ DECKS
mixtape vol.3
fot.M.Zapolska 503102042